Dzisiejszy numer „Republiki", składa się z 32 stron, a mianowicie: 16 stron „Republiki", 4 stron „Dodatku Literacko-Naukowego", 4 stron dodatku specjalnego p. t. „Przegląd włókienniczy" oraz 8 stron „Nowej Panoramy".

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok III | ŁÓDŹ NIEDZIELA, 6-GO LISTOPADA 1927 R. | CENA NUMERU 30 GROSZY. | 305

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36 43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Koniec wojny celnej z Niemcami.

W najbliższych dniach wznowione będą rokowania o traktat handlowy.

Rząd polski pragnie ustalenia normalnych stosunków handlowych z Rzeszą.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

Wczoraj po południu p. wicepremjer Bartel zaprosił do swego gabinetu w prezydjum rady ministrów przedstawicieli prasy, którym w obecności ministra przemysłu i handlu inż. Kwiatkowskiego złożył następującą deklarację:

„Rząd polski ożywiony dobrą wolą i chęcią ustalenia normalnych stosunków z Niemcami oraz zrozumienia obustronnych interesów gospodarczych, wyraża gotowość zawarcia z Niemcami traktatu handlowego na zwykłych zasadach zachodnio-europejskich traktatów handlowych.

Rząd polski w stosunku do Rzeszy niemieckiej nie posiada i nie może posiadać żadnych sprzecznych żadań gospodarczych, które odbiegają od ogólnie przyjętych zachodnio-europejskich umów handlowych i od uchwał międzynarodowej konferencji gospodarczej w Genewie oraz kongresu rolniczego w Rzymie w roku bieżącym.

Rząd polski sądzi, że zawarcie normalnej umowy handlowej z Rzeszą niemiecką jest tembardziej możliwe, że trudności wynikające z kwestji osiedlenia zostały w zasadzie na drodze obopólnego porozumienia usunięte.

Rzeczą pokojowych tendencji Rzeszy niemieckiej będzie przyśpieszenie zawarcia pożytecznej dla obu państw i dla stabilizacji stosunków handlowych w Europie umowy handowlej".

Deklaracja powyższa złożona oficjalnie przedstawicielom prasy przez kierownika polityki gospodarczej rządu, jakim jest wicepremjer Bartel, musi być uważana za odpowiedź rządu polskiego na uchwałę rady ministrów Rzeszy niemieckiej, opublikowaną wczoraj, w której gabinet niemiecki wyraża również gotowość do podjęcia rokowań i zawarcia traktatu handlowego z Polską.

W związku z wznowieniem rokowań przyjeżdża do Berlina we wtorek były poseł polski przy rządzie niemieckim, a obecnie dyrektor departamentu politycznego w ministerstwie spraw zagranicznych dr. Aleksander Jackowski.

⁂

Po złożeniu przez p. wicepremjera oficjalnej deklaracji, w sprawie rokowań, dziennikarze zapytywali zarówno prof. Bartla, jak i ministra inż. Kwiatkowskiego o przeszkody w rokowaniach.

Z udzielonych odpowiedzi, sądzić można, iż główną przeszkodą są jeszcze sprawy węgla i sprawy weterynaryjne przy wywozie trzód polskich do Niemiec.

Dotąd bowiem rada ministrów Rzeszy niemieckiej, mimo stałych narad nad tą kwestją nie udzieliła jeszcze zasadniczej odpowiedzi.

Co się tyczy żądań niemieckich w sprawie ulg celnych, zależy to od załatwienia dwóch wspomnianych wyżej zagadnień spornych.

W chwili kiedy rozmowa pomiędzy członkami rządu i dziennikarzami zeszła na sprawy celne, minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski oświadczył, że chce przy sposobności sprostować wieści o tem, iż rząd zamierza niespodziewanie wprowadzić nową taryfę celną.

— Nowa taryfa celna — mówił minister — jest w opracowaniu, jest przedmiotem pracowitych badań, lecz same prace wstępne potrwają jeszcze kilka miesięcy.

Będzie jeszcze dużo czasu na zapoznanie zainteresowanych z pozycją nowej taryfy.

Ambasador Laroche

opuszcza Warszawę.

Paryż, 5 listopada.

Agencja Havasa dowiaduje się, że ambasador Laroche wysuwany jest na stanowisko ambasadora francuskiego w Rzymie.

W razie przeniesienia ambasadora Laroche'a, placówkę dyplomatyczną w Warszawie objąłby dotychczasowy poseł francuski w Kopenhadze, Hermite.

---

120 tysięcy złotych

jest do odebrania w warszawskim urzędzie śledczym.

Warszawski koresp. „Republiki" telefonuje:

Przed paru dniami na dworcu Głównym aresztowano niejakiego Lucjana Dusznikiewicza (Niska 62) niosącego walizę zawierającą 120.000 zł.

Dusznikiewicz nie umiał się wytłumaczyć z posiadania tak dużej sumy pieniędzy.

Obecnie odmówił on składania jakichkolwiek zeznań.

— Pieniądze są moją własnością — oświadcza.

Dotychczas nie zgłosił się jeszcze właściciel skradzionych pieniędzy.

Strzelanina uliczna w Berlinie.

2 osoby zabite, 2 ciężko ranne.

Berlin, 5 listopada.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W nocy z piątku na sobotę doszło w dzielnicy wschodniej Berlina w pobliżu Placu Senefeldzkiego do strzelaniny ulicznej. Mianowicie dwuch pijaków, usuniętych z restauracji, zaczęło strzelać do wnętrza restauracji. Kule zabiły jednego z gości oraz ciężko raniły dwie osoby. Pijani rzucili się do ucieczki, po drodze jednak ostrzeliwali się w dalszym ciągu, zabijając jednego policjanta, poczem zginęli bez śladu.

Od czwartku możemy dysponować pożyczką.

Walne zgromadzenie akcjonarjuszy Banku Polskiego zaprosiło p. Devey'a na stanowisko doradcy. — Nowa emisja akcji Banku Polskiego na sumę 75 miljonów złotych.

Warszawski koresp. „Republiki" telefonuje:

Wczoraj o godz. 9 i pół rano odbyło się posiedzenie rady Banku Polskiego, które zaproponowało nadzwyczajnemu walnemu zebraniu akcjonarjuszów, rozpoczętemu w drugim terminie o godz. 12-ej, zmianę szeregu artykułów statutu.

Zmiany te pozostają w bezpośrednim związku z planem stabilizacyjnym rządu.

Najważniejszą zmianą uchwaloną przez dzisiejsze zebranie akcjonarjuszów Banku, jest powiększenie kapitału zakładowego o nominalnych 50 milj. zł. W ten sposób kapitał zakładowy Banku Polskiego wynosić będzie 150 milj. zł.

Następnie wprowadzono artykuł nowy, przewidujący, iż liczba członków rady, może być powiększona o jednego na okres najdłużej 3-letni. (Chodzi tu o wprowadzenie do rady Banku obserwatora amerykańskiego).

Uzupełnienie do art. 47 przewiduje iż do czasu wejścia w życie wymiany biletów bankowych na każde żadanie i w nieograniczonych ilościach na monety złote. Bank wymienia bilety bankowe podług swego wyboru:

a) na monety złote,

b) na sztaby złote w stosunku 5924,44 złotych za 1 kg. czystego złota,

c) na czeki zagraniczne w walucie wymienialnej na złoto w stosunku równi monetarnej, przyczem Bank ma prawo doliczać koszty przesyłki znaczniejszych ilości złota z Warszawy do miejsca płatności czeku.

Wymiana odbywa się tylko w Centrali Banku w Warszawie, przyczem tylko w kwotach powyżej 20,000 złotych.

Pokrycie obiegu oraz natychmiast płatnych zobowiązań Banku kruszcem i walutami podnosi się obecnie z 30 na 40 procent.

Zapas złota w monetach i sztabach winien wynosić conajmniej 3/4 minimalnego pokrycia.

Bank Polski ma prawo oddawać w zastaw swój portfel wekslowy oraz inne wartości i redyskontować weksle krajowe i zagraniczne.

Dotychczasowi akcjonarjusze Banku będą mogli nabywać nowe akcje w stosunku 1 nowej na 2 stare po cenie 15 zł. za akcję.

O godzinie 5 po południu odbyło się pod przewodnictwem marszałka Piłsudskiego posiedzenie rady ministrów, które zatwierdziło wszystkie zmiany uchwalone w statucie Banku Polskiego.

Natychmiast po posiedzeniu rady ministrów p. prezydent Rzplitej podpisał dekret dotyczący tych zmian, a wieczorem dekret ten ukazał się już w dzienniku ustaw.

W ten sposób zakończone zostaną wszystkie formalności związane z zaciągnieciem pożyczki zagranicznej i począwszy od czwartku dnia 9 listopada rząd i Bank Polski mogą już przy pomocy czeków dysponować całą sumą uzyskaną z pożyczki zagranicznej.

⁂

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

W godzinach popołudniowych wicepremjer Bartel odbył konferencję z posłem Stanów Zjednoczonych p. Stetsonem, któremu oświadczył, że walne zgromadzenie akcjonarjuszy Banku Polskiego zaprosiło oficjalnie p. Charles Devey'a na stanowisko doradcy.

Poseł Stetson oświadczył, iż ma wiadomości od p. Devey'a, że około 23 b. mies. przybędzie on do Warszawy i obejmie urzędowanie.

W kilka dni po jego przyjeździe otwarta będzie subskrypcja na nową emisję akcji Banku Polskiego, na sumę 75 miljonów złotych po cenie 150 złotych za akcję.

Kwoty uzyskane ze sprzedaży nowej emisji, podobnie jak 135 miljonów złotych przewidziane w planie gospodarczym przeznaczone będą na cele inwestycyjne.

Straszliwy „pył śmierci"

będzie najokrutniejszą bronią w wojnie chemicznej

W niemieckiej „Lidze praw człowieka" przemawiał wczoraj profesor chemji Mahner o chemicznej wojnie przyszłości.

Technika stosowania gazów trujących poczyniła w ostatnich latach wybitne postępy. Gazy używane w wojnie światowej uznano za niedostateczne i chemja wojskowa pracowała intensywnie nad wynalezieniem jeszcze straszniejszych gazów.

Obecnie wynaleziono t. zw. „pył śmierci", który ma być zastosowany w przyszłej wojnie.

Gaz ten rozpylony z samolotów unosić się będzie w powietrzu jak mgła, osiadając zwolna na wszystkich przedmiotach.

Katastrofalne powodzie w Ameryce.

Wiele miast pod wodą.—Miljonowe szkody.

Nowy Jork, 5 listopada.

Przez ostatnie dwa dni, północne i zachodnie części Stanów Zjednoczonych i Kanady nawiedzone zostały katastrofalnem oberwaniem się chmur, które spowodowały wezbranie i wylew kilku rzek.

Rzeka Hutson pod miejscowością Albany wezbrała o 2 metry nad poziom normalny zalewając całą okolicę. Według dotychczasowych wiadomości 17 osób padło ofiarą powodzi.

W miejscowości Becket w stanie Massachusetts woda podmyła 400 domów. Kilka fabryk zostało zupełnie zniesionych przez wezbrane fale. Zalane zostało miasto Becket. Mieszkańcy zdążyli uciec. Tylko dwie osoby poniosły śmierć w nurtach rzeki.

Również ciężko nawiedzony został powodzią stan Vermont. Jedyny węzeł kolejowy White River Junction został zalany. Runął gmach stacyjny. W mieście Montpelier woda sięga aż do drugiego piętra kamienic. Rzeka Connectieut wystąpiła z brzegów niszcząc połączenia kolejowe i wszystkie drogi do Kanady. Szkody są obliczane już na kilka miljonów dolarów.

Nowy Jork, 5 listopada.

Wice-gubernator stanu Vermont Jackson zatonął podczas powodzi która nawiedziła miatso Montpelier. Szkody wyrządzone w tym mieście są bardzo znaczne. Woda zalała ulice na wysokości 20 stóp. Miasto odcięte jest zupełnie od świata. Krążą pogłoski, iż wskutek zerwania wielkiej tamy zginęło 150 ludzi. Mnóstwo miast i wsi położonych w stanie Vermont stoi pod wodą.

Nowy Jork, 5 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Według wiadomości, nadchodzących z nawiedzonych powodzią miast Nowej Anglji, liczba osób, które zginęły tam podczas ostatniej katastrofy jest bardzo poważna, a szkody wynoszą kilka miljonów dol. Zachodzi obawa, że miasta Montpellier i Barre w stanie Vermont ucierpiały więcej, niż pierwotnie przypuszczano.

Według niepotwierdzonych doniesień w Montpellier zginęło sto kilkadziesiąt osób. Informacje z innych miejscowości wskazują, iż w zalanych okolicach prawie każde z miast poniosły szkody, dochodzące do 100.000 dol. w następstwie zniszczenia fabryk i mostów. Wobec zniszczenia przędzalni zachodzi obawa, że ludność pozbawiona będzie pracy. Cierpienia mieszkańców zalanych okolic zaostrzają panujące ciemności,, gdyż elektrownie nie funkcjonują. W niektórych miejscowościach grozi głód.

Poseł ofiarą tennisa.

Nowy Jork, 5 listopada.

Poseł niemiecki w Belgradzie, wracając na placówkę z Nowego Jorku uległ wypadkowi na pokładzie statku w czasie gry w tennisa i złamał ramię.

Dr. Prądzyński
powrócił do Berlina.

Warszawski koresp. „Republiki" telefonuje:

Kierownik delegacji do rokowań z Niemcami, dr. Prądzyński po załatwieniu w centrali M.S.Z. spraw prawnorozliczeniowych, dotyczących Polski i Niemiec, powrócił do Berlina.

Groźba strejku robotników
w porcie gdańskim.

Gdańsk, 5 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Wśród robotników portowych w Gdańsku panuje od kilku dni silne wrzenie na tle zarobkowem. Robotnicy portowi domagają się podwyższenia zarobków, powołując się na podwyżkę płac robotniczych w sąsiednich portach niemieckich, jak w Królewcu, Szczecinie, Hamburgu itd. Należy podkreślić, że w ostatnich miesiącach koszty utrzymania w Gdańsku w porównaniu do miesięcy letnich nieco spadły. Również porównywanie zarobków gdańskich robotników portowych z zarobkami robotników portowych niemieckich nie wytrzymuje krytyki, albowiem, mimo większej drożyzny robotnicy w portach niemieckich zarabiali znacznie mniej i dopiero w październiku płace ich zostały zrównane z zarobkami robotników portowych w Gdańsku. Pozatem, gdańscy robotnicy portowi otrzymują znacznie więcej świadczeń aniżeli robotnicy w portach niemieckich. Robotnicy portowi w Gdańsku popierają swe żądania groźbą strajku.

Kowno pod terorem.

Przesladowania socjalistów i mniejszości narodowych nie ustają.

Wilno, 5 listopada.

Z Kowna donoszą: Według nadeszłych w tych dniach wiadomości, władze litewskie poraz trzeci dokonały na terenie powiatu taurowskiego i w szeregu miejscowości w pobliżu granicy pruskiej, masowych aresztowań członków partji socjalistycznej. Obławę zorganizowano przy współudziale 7 pułku piechoty litewskiej, który otrzymał rozkaz współdziałania z oddziałami policji. Dnia 28 ub. m. o godz. 3 pp. Taurogi zostały otoczone trzema kompanjami 7 pułku. Jednocześnie policja pod dowództwem komendanta Lukosziusa przystąpiła do masowych rewizji. Litwini w sposób barbarzyński skatowali kilku mieszkańców Taurogów, domagając się wydania ukrywających się rzekomo przywódców silnie mionego przed paru miesiącami powstania. Podczas rewizji policja aresztowała Pawła Brana, którego zbito do nieprzytomności. Równocześnie zrewidowano lokal miejscowego gimnazjum litewskiego. Aresztowani zostali 2 nauczyciele i 3 uczniowie tego gimnazjum.

W całym okręgu taurowskim panuje niebywały popłoch. Po dokonaniu obławy w Taurogach policja dokonała licznych rewizji na prowincji. W nocy z 28 a 29 ub. m. otoczono i zrewidowano mieszkania włościan w Krejwukach i Anieliskach. Podczas tych rewizji zostało aresztowanych 6 osób. Aresztowanych katowano. Komendant sam własnoręcznie przypalał rozpalonem żelazem nogi aresztowanych.

Socjaliści litewscy
szukają schronienia w Wilnie.

Wilno, 5 listopada.

Coraz liczniej przybywają do Wilna emigranci litewscy z obozu socjalistycznego. W dniu wczorajszym emigranci litewscy wydali jednodniówkę w języku litewskim pod tytułem: „Pirnym" (Naprzód). Podpisał ją Pranas Rynkiewiczus. Zaznaczyć należy, że Wilno jest kolebką litewskiej partji socjal - demokratycznej, która już od r. 1895 odgrywała tu wybitną rolę. Przywódcy partji po powstaniu państwa litewskiego udali się do Kowieńszczyzny. Obecnie wracają oni do Wilna, chroniąc się przed krwawym terrorem Waldemarasa.

Car Mikołaj nie spodziewał się wojny.

Ostatnia rozmowa Poincarego z władcą Rosji.

Paryż, 5 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna).

„Le Matin" zamieszcza wyciąg z pracy Poincare'go, zatytułowanej „Union Sacree 1914", dotyczący ostatniej rozmowy Poincarego z carem Mikołajem w dniu 21 lipca 1914 r. W rozmowie tej car poruszał różnorodne tematy, lecz nic pozwalał nic takiego, coby pozwalało przypuszczać, iż spodziewa się on wybuchu wojny. Mówił on mianowicie obszernie o trudnościach, powstających w stosunku z Anglją, podkreślał konieczność niedopuszczenia do pogorszenia stosunków pomiędzy nią i Rosją, poruszył następnie sprawę Albanji, dość surowo oceniając brak doświadczenia, ujawniony przez ks. de Wied, ujawnił pewien niepokój w związku z podjętemi przez Austrję zarządzeniami mobilizacji we Włoszech, okazał szczególne zainteresowanie milczącem i zagadkowem stanowiskiem Austrji, mówił życzliwie o Turcji i wreszcie ze specjalnym naciskiem podkreślił konieczność utrzymania ścisłego porozumienia pomiędzy Francją i Rosją, w danej chwili potrzebnego bardziej, niż kiedykolwiek.

Drobne wieści z całego świata.

— W Paryżu zmarł gen brygady Dehay, komandor Legji Honorowej, który po wojnie światowej pełnił służbę wojskową w Polsce.

— Prasa rumuńska otrzymała dziś pozwolenie na ogłoszenie deklaracji ks. Karola, która w czwartek ukazała się w prasie europejskiej. Generał Averescu w przemówieniu swem, wygłoszonem dziś w parlamencie, zaatakował partję liberałów.

— W niedzielę, dnia 9 b. m. przybędzie do Gdańska b. kanclerz Rzeszy niemieckiej dr. Luther, celem wygłoszenia przemówienia na zgromadzeniu nacjonalistów.

— Ogłoszona została oficjalnie nominacja dotychczasowego radcy przy ambasadzie niemieckiej w Rzymie barona Prittwitza-Gaffrona, na ambasadora niemieckiego w Stanach Zjednoczonych.

Poseł Podhorski
interwenjuje u marsz. Rataja w sprawie rewizji w hotelu sejmowym.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

Ukraiński poseł na sejm Podhorski, u którego policja polityczna dokonała onegdaj w mieszkaniu w hotelu poselskim rewizji przedstawił wczoraj przebieg rewizji oraz jej rezultaty marszałkowi Ratajowi.

Poseł Podhorski oświadczył, że ani walizki w których znaleziono druki komunistyczne, ani zabrane przez wywiadowców dwie teki z bibułą wywrotową nie należą do niego. W końcu prosił marsz. Rataja o energiczną interwencję u rządu.

Należy zaznaczyć, iż poseł Kozicki, który mieszkał z posłem Podhorskim jest prezesem organizacji ukraińskiej selrob, zbliżonej do komunistów.

Dziesiąta rocznica
rewolucii w Moskwie.

Moskwa, 5 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Radjostacja moskiewska podaje, że z okazji rozpoczęcia się uroczystości 10 rocznicy rewolucji październikowej Moskwa, Leningrad oraz inne miasta związku sowietów przybrały odświętny strój. W Moskwie i Leningradzie wiele domów przybrano sztandarami i zielenią. Na placach publicznych wzniesiono dekoracyjno-artystyczne instalacje, mające symbolizować różne momenty dziejów ostatniego 10-ciolecia.

Moskwa, 5 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Angielska delegacja robotnicza, złożona ze 106 członków, przybyła do Leningradu. Delegację powitali przedstawiciele różnych organizacji oraz liczne rzesze publiczności.

Proces człowieka-małpy
o mordy seksualne na 22 kobietach.

Londyn, 5 listopada.

W Winnipegu od dwuch dni przy drzwiach zamkniętych toczy się proces przeciwko robotnikowi oskarżonemu o mordy seksualne, dokonane na 22 kobietach i dziewczętach. Zeznawać ma zgórą 60 świadków. Oskarżony jest znany pod nazwą człowieka - małpy z powodu olbrzymiego wzrostu, gęstego owłosienia i zwierzęcego wyrazu twarzy. Obrońca oskarżonego dowodzi, iż jego klijent jest człowiekiem niepoczytalnym umysłowo. Przez pierwsze dni zeznawali rodzice zamordowanych.

Dwie kobiety
żywcem spłonęły.

Toruń, 5 listopada.

Nocy ubiegłej spaliły się zabudowania gospodarskie wraz z domem mieszkalnym Franciszki Rożenowej w Wielkiej Jani, powiatu gniewskiego, przyczem spaliły się żywcem dwie zamieszkałe tam kobiety. Właścicielkę domu Rożenową, podejrzaną o podpalenie domu aresztowano.

ILUSTROWANA REPUBLIKA 6 listopada 1927 r.

Sir Hilton Young o Polsce.

Londyn, w listopadzie.

Przez trzy dni od rana do późnego popołudnia byłem jednym z pośród setek tysięcy tych, którzy nadają fizjognomję City. Starałem się wżyć w tempo i nastroje bogów, półbogów i bożków dawnej metropolji finansów światowych, djametralnie się różniących od znanego typu z Wall- Street.

Za zadanie postawiłem sobie wysondowanie opinji o kredycie polskim i wyrobienie możliwie objektywnego zdania o nastrojach i okolicznościach, jakie towarzyszyły emisji naszej transzy w wysokości 2 milj. funtów. Rozmowy z finansistami prowadzi się zupełnie inaczej, aniżeli z politykami. Ci ostatni są gadatliwi i lubią się popisywać znajomością rzeczy, bankier natomiast, zwłaszcza o ile chodzi o ludzi pierwszorzędnych, a nawet szanujący się broker jest zgoła inny. Do tego rodzaju „zwierzyny" trzeba zupełnie inaczej podchodzić, jeśli się chce dowiedzieć czegoś, na czem dziennikarzowi w danej chwili zależy.

W City spotkałem ludzi, którzy mówili o Polsce z brutalną szczerością, inni z oględną rezerwą; bankierzy, którzy teren polski znali doskonale nie chcieli nic absolutnie mówić o Polsce — najwyżej o swych doświadczeniach, poczynionych w tranzakcjach z naszym krajem.

Konkluzja tych trzydniowych rozmów, z ludźmi różnej miary interesów, począwszy od dyrektorów olbrzymów bankowych, zaliczających się do znanej grupy „Big Five", aż do brookera, nie była trudna: CITY LONDYŃSKIE MA ZASADNICZO ZUPEŁNIE JEDNOLITĄ — z naszego punktu widzenia, niezbyt trafną — OPINJĘ O POLSCE.

Zanim przejdę do arcyciekawych rozmów z tymi ludźmi, muszę wpierw opowiedzieć o przebiegu mych odwiedzin u SIR HILTONA YOUNGA.

Ogromnie zależało mi na tej rozmowie, gdyż sir Edward Hilton Young jest jednym z najlepiej zorjentowanych anglików w sprawach finansowych polskich — jeśli nie jedynym.

Było dla mnie jasnem, iż sir Edward, ze względu na sposób, w jaki Władysław Grabski postąpił z zaleceniami brytyjskiej misji ekspertów, której on był szefem, nie będzie skłonny do wynurzeń. Samo przez się zrozumiałem jest, iż doradca finansowy, który przestrzegał przed dalszym łamaniem dekalogu praw gospodarczych i skarbowych, a którego rady zostały przez Grabskiego, w sposób brutalny zignorowany, musi czuć się dotkniętym.

111 Queen Victoria street, na pierwszym piętrze jest biuro sir Hiltona Younga, redaktora „Financial News", męża zaufania wielkich londyńskich banków i, jak wtajemniczeni twierdzą, kandydata bliskiej przyszłości na stanowisko podsekretarza skarbu W. Brytanji.

Pech chciał, iż właśnie w dniu mojej wizyty sir Edward całe przedpołudnie był zajęty konferencjami w Midland Bank. Sądziłem, iż nic nie będzie z naszej rozmowy, lecz za drugim razem, kdym się zgłosił za godzinę, zakomunikowano mi, iż sir Hilton Young przyjmie mnie. Mój list polecający nie zawiódł.

— Czytelnicy polscy, będą wdzięczni panu, SIR, w osobie którego cenią wysoki autorytet finansowy i znajomość spraw polskich, za wyrażenie opinji o planie stabilizacyjnym oraz o emisji transzy pożyczki w Londynie. Proszę wierzyć — mówiłem — iż wszyscy gospodarczo myślący ludzie, bolejii z powodu nieprzeprowadzenia — w swoim czasie — wskazanych przez Pana zaleceń.

Odpowiedź sir Hiltona Younga wcale mnie nie zaskoczyła; cóż innego mógł powiedzieć dyplomata i polityk finansowy.

— Żałuję bardzo, ale od trzech lat zupełnie nie śledzę rozwoju wypadków finansowych w Polsce i nie mogę odpowiedzieć na to pytanie — odpowiedział mi sir Edward.

— Szkoda bardzo, SIR, że nie mogę poznać opinji Pana. Korzystając jednak ze sposobności zwrócę się również z inną prośbą. Byłbym zobowiązany, za wypowiedzenie się, czy zechce Pan przyjąć zaproszenie Stowarzyszenia polskich dziennikarzy i publicystów gospodarczych i przyjechać do Polski, dla wygłoszenia kilku odczytów.

— Z największą przyjemnością przyjmę zaproszenie, które da mi możność zobaczenia moich przyjaciół w Polsce i odnowienia kontaktu z problemami polskimi. W tej chwili trudno mi jednak określić termin przyjazdu, gdyż w grudniu z ramienia rządu W. Brytanji wyjeżdżam na kilka miesięcy do Afryki.

Rozmawiamy przez kilka chwil o rozmaitych rzeczach, poczem ponawiam starania, aby móc sprawdzić, czy opinja sir Edwarda pokrywa się z tem, co powiedziano mi we wszystkich innych miejscach, gdzie rozmawiałem w City.

— Czemu przypisuje Pan — pytam — fakt zgórą 1 i pół punktów disagia, jakiego doznała angielska transza pożyczki.

Sir Hilton Young robi zdziwioną minę, zapytuje mnie, czy jest tak w rzeczywistości i dla sprawdzenia dochodzi do stołu, gdzie się znajdują numery „Financial News".

Gra ta jest naprawdę interesująca. Czekam co będzie dalej.

— Rzeczywiście — mówi sir Edward — jest tak, jak Pan mówi; widocznie jest to wynikiem podaży i nastrojów rynku. Można było liczyć się z tem, skoro pewna część transzy londyńskiej została przejęta przez bankierów amerykańskich.

Pytam dalej:

— Dlaczego SIR, nie można było pomieścić całej transzy w Londynie?

— Sprawy w ten sposób stoją — mówił sir Edward — iż City odnosi się narazie z rezerwą do interesów we wschodniej Europie. Moment ten oddziaływa na ustosunkowanie się do inwestycji finansowych w Polsce; czynnikiem ujemnym w okresie subskrypcji była „dyskusja wileńska" i rozsiewane w związku z tem pogłoski.

— Oczywiście — mówi sir Edward — rzeczy ulegną zmianie; z czasem wszystkie czynniki , które tworzą rynek pieniężny w pełni ocenią rzeczywiste znaczenie Polski. Muszę stwierdzić — z naciskiem mówi sir Hilton Young — iż rząd polski zaciągając pożyczkę nie mógł uczynić lepszego kroku, jaki w danych warunkach był możliwy. Sprawy powinny pomyślnie rozwinąć się w przyszłości.

Jeszcze kilka chwil — żegnam sir Edwarda, który jeszcze raz zapewnia mnie, iż bardzo chętnie przybędzie do Polski.

Miałem więc potwierdzenie, iż wiadomości, zebrane przezemnie w City i to ze źródeł możliwie różnorodnych, są słuszne. Ogromna różnica pomiędzy kontynentalnym i angielskim sposobem ujmowania problemów polityczno - gospodarczych wytwarza dla nas czasem sytuacje naprawdę zagadkowe, zwłaszcza, że różnią się od tych, jakie wytworzyły się na kontynencie.

Naszym obowiązkiem jest poznać dokładnie przyczyny, które wpłynęły na wyrobienie niesłusznych pojęć o Polsce, lub też nieskonsolidowanie opinji o naszym kraju. Nie wystarczy, żeby było kilku ludzi, którzy, jak Hilton Young, mają pojęcie, czem była Polska do maja 1926 r., czem jest dzisiaj i czem będzie w przyszłości. Nasza praca na londyńskim terenie powinna doprowadzić do tego, aby papier polski nawet w opinji przeciętnego brookera giełdowego, udzielającego rady swoim klijentom był objektem, godnym polecenia.

Jest faktem niezaprzeczalnym, iż zaciągnięcie pożyczki w Ameryce zmusiło City do myślenia o Polsce — następnym etapem jest wytworzenie o nas opinji, do jakiej mamy słuszne prawa.

DR. LESZEK KIRKIEN.

Lenin w podartych butach

wracał z Szwajcarji do Rosji w zaplombowanym wagonie.

10-lecie przewrotu bolszewickiego w Rosji.

W najbliższym czasie pojawi się pierwszy obszerny w niemieckim języku skreślony życiorys Lenina pióra Valezin Mareu. Dzieło to omawia wyczerpująco czasy, poprzedzające bolszewicką rewolucję, przyjaźń Lenina z Plechanowem, jego trzy lata trwające wygnanie do najodleglejszych okolic Syberji, założenie gazety „Iskra", współpracownikami której byli Plechanow , Akselrod i Martow, późniejszy rozłam wśród redagujących to pismo, podział na bolszewików i mieńszewików, walki roku 1905, ciężkie lata następne, które wygnały Lenina z kraju i pędziły po Europie.

W Szwajcarji doczekał się Lenin wybuchu rewolucji. 150 wygnańców oczekiwało wraz z nim z utęsknieniem dnia przewrotu, lecz ententa nie pozwalała na przejazd. Znalazło się nakoniec wyjście z pomocą Plattena: przejazd przez Niemcy za zgodą Ludendorfa.

Mareu przyjazd ten tak opisuje:

30 emigrantów czekało 8-go kwietnia na dworcu kolejowym w Zurychu nie spuszczając oka z gotowej do wyruszenia lokomotywy. Stojący poza nimi przyjaciele, żywo gestykulując, błagali każdego z towarzyszących Leninowi, by zaniechali jazdy przez nieprzyjacielski kraj. On sam nie odpowiadał nic i spokojnie wszedł do wagonu. Znalazł tam gotującego się do drogi towarzysza, co do którego zachodziło podejrzenie, że jest w przyjaznych stosunkach z ochraną.

— Ujrzeliśmy nagle, mówi świadek, jak Lenin ujął pasażera, który zawcześnie zajął miejsce w wagonie, za kołnierz i bezprzykładnie naturalnym ruchem wyrzucił na peron.

W przedziale tego pociągu, którego pasażerowie, za zgodą niemieckiego głównego sztabu, wykupili swe bilety trzeciej klasy, robił Lenin notatki, wodząc wzrokiem po okolicy. Towarzysze jego rozmawiali, śpiewali marsyljankę i zarzucali mistrza pytaniami. Gdy pociąg stawał na stacjach, wyglądali z ciekawością, starając się z obcych twarzy odgadnąć panujący nastrój, nie wolno było jednakże zamienić z nikiem słowa.

Wracający z wygnania Lenin liczył się z możliwością aresztowania i omawiał z towarzyszami szczegóły koniecznej w takim razie obrony. Wiedział również, związane z przybyciem tego pociągu do Petersburga.

Lecz mógłże Lenin generałowi zabronić tworzenia planów? Czyż nie był socjalizm, począwszy od 4 sierpnia 1914 orku środkiem działania każdego z głównych dowództw armji, biorących udział w wojnie światowej? Teraz gdy nauka Marksa stała się w Rosji wyznaniem wiary dla ludu, przedstawiciele lewicy byli wszędzie chętnie widziani.

Przedstawiciel Niemiec w Bernie z polecenia swego rządu żądał od pośredniczącego między Niemcami a Leninem Fryderyka Plattena, by ten ostatni wymógł na Leninie przyjęcie delegata cechów. Lenin odmawiał, lecz Roomberg dał do zrozumienia że jest to jeden z warunków pozwolenia na przyjazd. Dowództwo niemieckie chciało w ten sposób skłonić buntowników do zgody.

W Sztutgarcie wszedł delegat do nie zaplombowanego wagonu w towarzystwie rotmistrza. Zwróciwszy się do Plattena, pozdrowił jadących i prosił o rozmowę z Leninem. Platten odrzekł, że jadący odmawiają braterskiego pozdrowienia i nie życzą sobie rozmowy. Delegat Jansen oddalił się i do końca życia nie mógł znaleźć wytłumaczenia tej nieprzyjaźni rosyjskich marzycieli.

Sprzeczne wiadomości z Petersburga nie dawały jasnego wyobrażenia o sytuacji tamtejszej. Szwedzcy socjaliści nie wiedzieli też nic pewnego. Postanowili zatem cieszyć się i zaprosili przybyłych na śniadanie.

„My, biedacy, mówi obecny przytem Radek, którzy przywykliśmy w Szwajcarji do śledzi na kolację zmiataliśmy wszystko z półmiska, ku niesłychanemu zdumieniu kelnerów, mających zwykle do czynienia z bardziej cywilizowanymi ludźmi".

W Sztokholmie zaprowadził Radek Lenina do sklepu i kupił mu parę butów, aby nie przybył do ojczyzny w podartem obuwiu. Nabyciu płaszcza i bielizny sprzeciwił się Lenin, mówiąc, że nie ma zamiaru założyć sobie w Petersburgu magazynu konfekcji.

Przed udaniem się w dalszą podróż zalecił im pewien mieszkaniec Moskwy ostrożność. Lenin uśmiechał się podczas jego przemowy.

Zanim lokomotywa wyrzuciła ostatnie kłęby czarnego dymu, usłyszeli jadący bębnienie jakby do ataku. Przeraźliwy wrzask, okrzyki triumfu, dźwięk Międzynarodówki uczyniły z dworca kolejowego niby żywy potok. Lenin wyglądał przez chwilę zdumiony przez okno, lecz pochłonięty przez tłum, nie mógł się po chwili poruszać swobodnie.

Żołnierze z bolszewikiem Szlapnikowym na czele torują mu drogę.

Reflektory oświetlają wnętrze dworca, niby płonący wodospad, błyszczą złote litery na czerwonych sztandarach, lśnią bagnety. Petersburski garnizon wysłał przedstawicieli wszystkich rodzajów broni na przywitanie Lenina. Prowadzą go do cesarskiej poczekalni. Pośrodku salonu stoi Czcheidże przewodniczący rady robotniczej. Tłum wdarł się na schody, wiodące do cesarskich pokoi i gromadzi się przed dworcem. Z twierdzy petropawłowskiej padają snopy światła. Warta honorowa kronsztackich marynarzy zagłusza swą bojową rewolucyjną pieśnią wrzaski tłumu.

Lenina sadzają na dach opancerzonego samochodu, z którego podczas powolnej jazdy przemawia.

W godzinę po przybyciu odbywa się w pałacu byłej kochanki cesarskiej Krzesińskiej powitanie Lenina przez podoficerów.

P.

Podstawy nowoczesnego businessu.

W Ameryce niema walki o byt, istnieje natomiast walka o wyższy poziom życiowy.

Inicjatywa prywatna jest motorem współczesnego życia gospodarczego.

Minęły już bezpowrotnie te czasy, kiedy Ameryka wystarczała sama sobie.

Dziś jesteśmy ściśle związani dobrobytem względnie depresją gospodarczą z innymi narodami.

Jedną z najważniejszych trudności w dziale porozumienia się i współpracy pomiędzy przemysłowcami amerykańskimi jest okres szybkich i ciągłych zmian, w których obecnie żyjemy. Obecna epoka nie pozwala ludziom interesu zasklepiać się w sobie. Nowe odkrycia naukowe i ulepszenia techniczne zmieniają bieg życia nowoczesnego z roku na rok, bodaj-że z miesiąca na miesiąc. **To co było niemożliwością wczoraj, staje się już dzisiaj koniecznością.**

Najlepiej uwidocznimy istotne znaczenie badań i zdobyczy naukowych dla amerykańskiego businessu i poziomu życia, jeśli przyjrzymy się zjawisku powyższemu w perspektywie czasu.

Możemy bez przesady stwierdzić, że industrjalizm wprowadził w życiu i w wieku naszym większe zmiany, niż wszystkie wieki poprzednie. W ciągu ostatnich 30 lat stalowe mosty połączyły brzegi naszych największych rzek, tunele poorały podziemia naszych miast, na powierzchni zaś ich wyrosły olbrzymie gmachy drapaczów nieba.

Wiedza i technika.

Elektryczność została zaprzężona do pracy, użyta do lokomocji i transportów, oświetlenia publicznego i prywatnego, do gotowania i chłodzenia, do szeregu innych posług w fabrykach i domach mieszkalnych. Motor benzynowy, niegdyś zabawka mechaniczna, zrewolucjonizował życie w naszych miastach. Możnaby wyliczać bez końca i podziwiać zmiany zaszłe w naszym trybie życia codziennego. A ponieważ **postępy wiedzy i techniki zmieniły domy, w których mieszkamy, produkty, które spożywamy, ubranie, które nosimy, a nawet nasze przyjemności i zabawy,** cóż zatem dziwnego, że wysiłek businessu w celu przystosowania się do nowych warunków był odpowiednio wielki.

Wielką trudnością, z punktu widzenia przeciętnego businessmana, w wysiłku przewidywania wyników postępu nauki, a choćby tylko w wąskim zakresie własnego businessu, jest ta okoliczność, że właściwie jesteśmy dopiero **u progu wieku wielkich zdobyczy naukowych.** Szybkość, z jaką wynalazki postępują jeden za drugim bynajmniej się nie zmniejsza, lecz przeciwnie zwiększa. Obecny okres jest zapowiedzią daleko idących zmian w sposobie bytowania przeciętnego człowieka.

Współcześni chemicy przekreślili starą teorję atomów. Realizują się jakgdyby marzenia średniowiecznych alchemików, a nie możemy określić granicy ich eksperymentów. Już obecnie dzięki nowej chemji dysponujemy **nowymi metalami, nowemi tkaninami, środkami spożywczymi, lekarstwami i t. d.** Wszystkie te nowe eksperymenty sa szybko komercjalizowane, tak, że nowe środki mogą być sprzedawane, a więc mogą być dostępne dla przeciętnego obywatela. Businessman nie może więc pozostać obojętnym na owe daleko sięgające zmiany, będące rezultatem naukowych doświadczeń.

Wciąż naprzód!

Doniosłym problematem w gospodarczem życiu Ameryki jest szybki rozwój przemysłu i wzrost ogólnego dobrobytu. Z roku na rok, w przeciągu ostatnich kilku dziesiątków lat spożycie wszelkiego rodzaju artykułów zwiększa się nieustannie. Poziom życia w Ameryce przekroczył już normy, spotykane w innych krajach.

Olbrzymi rynek wewnetrzny wytworzył się w Stanach Zjednoczonych. **To, co dziś jest luksusem, jutro** [illegible] **się przedmiotem codziennego użytku.** Walka o byt nie istnieje w Ameryce, zo[illegible] **ła zastąpiona przez walkę o wyższy po**ziom **życiowy.** Amerykanie współcześni nie **zadają sobie pytania na wzór swych** przodków-kolonistów, czy będą mogli żyć. Dzisiaj nasuwa się tylko pytanie, **jak można wygodniej i lepiej urządzić** życie.

Ten zadziwiający rozwój ogólnego dobrobytu jest naturalnie bardzo pożądany. A jednak pociąga on za sobą pewne trudności dla amerykańskich kupców i przemysłowców. W miarę coraz większego rozwoju życia gospodarczego w Ameryce, **przejawia się w niem dążenie do coraz większej specjalizacji.** Dziś można stwierdzić, z zupełną pewnością, że specjalizacja w przemyśle i handlu raczej wzmoże się, aniżeli zmniejszy. To samo dotyczy nietylko życia gospodarczego, lecz również wolnych zawodów.

Minęły dawno już czasy, kiedy lekarze dzielili się tylko na ogólnie praktykujących i chirurgów. Obecnie mamy prawie tylko specjalistów, z wyjątkiem lekarzy na głuchej prowincji. Starodawne sklepy, posiadające wszystkie towary, ustępują sklepom z poszczególnych branż. Nawet banki specjalizują się i większe instytucje bankowe posiadają specjalistów z poszczególnych działów przemysłu i handlu, kontrolujących przedsiębiorstwa finansowe przez banki.

Specjalizacja.

Nie na wiele przyda się biadanie nad zbytnią specjalizacją. Specjalizacja obecnie, jak i w przeszłości **jest tylko bardziej wydajnym podziałem pracy.** Wyobraża ona w naszym wieku nauki tą samą tendencję, tkórą możemy zauważyć nawet u dzikich plemion, gdzie jeden jest rybakiem, inny myśliwym i t. d. Lecz specjalizacja w Stanach Zjednoczonych przyjęła takie rozmiary, że **każdy z nas, poświęcający całą energję na pracę w swych ograniczonym zakresie działania jest prawie zmuszony do zaniedbywania problematów, obejmujących inne dziedziny życia gospodarczego.** Zachodzi więc niebezpieczeństwo zbagatelizowania ogólnych zagadnień, dotyczących wogóle przemysłu i handlu.

W wyniku postępującej specjalizacji i zróżniczkowania zajęć businessmani amerykańscy muszą szukać kontraktu z innymi działami przemysłu pozornie niezwiązanymi z ich własnym działem. Poza tem muszą też oni interesować się problematami znaczenia ogólnego w życiu gospodarczem kraju, a nawet w życiu politycznem i społecznem. W kraju demokratycznym, jakim są Stany Zjednoczone, przemysł i handel nie może być nietolerancyjny, zanadto wyspecjalizowany i krótkowzroczny. Rozkwit amerykańskiego przemysłu i handlu zależny jest w wielkim stopniu od **dobrych ustaw i dobrych rządów,** te zaś zależa tylko od społeczeństwa, od opinji publicznej. **A opinja publiczna to przecież poglądy moje i poglądy miljonów amerykanów na rozmaite kwestje.**

W przyszłości, bardziej niż dotychczas, kupiec i przemysłowiec amerykański będzie musiał uczynić wielki wysiłek w kierunku jasnego wyobrażenia sobie swej sytuacji i swego stosunku do całokształtu kwestji gospodarczych.

Czas i przestrzeń.

Jeszcze jeden bardzo ważny czynnik wchodzi w grę w życiu gospodarczem świata, a więc także i w Ameryce: **pokonanie czasu i przestrzeni.** W ostatnich latach wprowadzono olbrzymie ulepszenia w dziedzinie komunikowania się najbardziej odległych od siebie punktów globu ziemskiego i transportu wszelkiego rodzaju towarów i surowców. Praktycznie ma to taki skutek, że świat przedstawia już mniejsze jakoby pole działalności; wchodzą bowiem w grę nowe czynniki konkurencji i nowe ośrodki produkcji i konsumpcji. Dziś mamy szybsze i lepsze wiadomości o tem, co się dzieje w innych punktach naszego globu, a życie gospoda[illegible] Ameryki stało się bardziej wrażliwe na momenty i wydarzenia ekonomiczne w innych krajach.

Z biegiem lat ameykańskie życie gospodarcze będzie się coraz bardziej uzależniało od czynników zagranicznych. Prawodawstwo nasze nigdy nie zdoła całkowicie unicestwić ich wpływu na bieg naszego życia ekonomicznego. Amerykańskie przedsiębiorstwa handlowe, rolnicze, przemysłowe i finansowe objęły swą działalnością cały świat, a więc i horoskopy myślowe kierowników muszą być rozległe.

Dotyczy to zwłaszcza centrum finansowego w Nowym Jorku. Od czasu zawieszenia broni utrwaliło się u nas przekonanie, że Ameryka stała się **najpoważniejszym wierzycielem wszystkich prawie kontynentów,** a zwłaszcza Europy. Obawiam się jednak, że większa część businessmanów nie zdaje sobie zupełnie sprawy z istotnego znaczenia tego zjawiska i wpływu jego na bieg naszych interesów. Ale wkrótce będziemy musieli uświadomić sobie całą doniosłość naszej sytuacji. Tak, jak doświadczony bankier studjuje warunki i stan swych dłużników, tak amerykańscy businessmani i rząd Stanów będą musieli zwrócić baczną uwagę na ekonomiczne warunki w tychpaństwach, które wchłonęły w ostatnich czasach kapitały amerykańskie, stały się rynkami zbytu dla naszego przemysłu.

Jeszcze jednym i może najważniejszym problematem, który ma do rozstrzygnięcia business amerykański, jest stosunek businessu do rządu Stanów Zjednoczonych.

Inicjatywa prywatna.

Do niedawna jeszcze rząd amerykański interesował się niewiele przemysłem i handlem, **pozostawiając prywatnej inicjatywie zupełną swobode.**

Ale w końcu XIX stulecia stosunek rządu do życia gospodarczego uległ zmianie. Była to **epoka nowego industrjalizmu,** a właściwie jego nowej formy. Przez wchłonięcie mniejszych przedsiębiorstw wielkie korporacje przemysłowe, zwane pospolicie trustami, zjawiły się dość niespodzianie na widowni. W historji Stanów nie widziano dotychczas nic podobnego, naturalnem więc było zdumienie i zaniepokojenie społeczeństwa, które **zlękło się powstania zgubnych dla konsumenta monopolów.**

Narazie nie można przewidzieć granic koncentracji przedsiębiorstw i konsekwencji mogących wyniknąć z istnienia trustów dla całokształtu życia ekonomicznego. Niektórzy z naszych najpoważniejszych mężów stanu doszli do przekonania, że **te olbrzymie potęgi przemysłowe stanowią bezpośrednią groźbę dla demokratycznego ustroju i demokratycznego rządu Ameryki.**

Cała t. zw. „kwestja trustów" stała się poważnym problematem społecznym. Jednocześnie zaś uwidocznił się nacisk opinji na rząd, domagającej się uregulowania działalności wszelkich przedsiębiorstw, mających charakter monopolu. Rząd, zaskoczony zrazu tem żądaniem, nie mógł się zdecydować na żaden krok, lecz po pewnym czasie, pod presją, poczynił zarządzenia idące nawet zbyt daleko. Począł się więc wtrącać do spraw wewnętrznych przedsiębiorstw, **próbował regulować życie gospodarcze sztucznie i arbitralnie, a w wielu wypadkach wprowadzał szkodliwe zamieszania swemi biurokratycznemi, niedołężnemi zarządzeniami.**

Obawa przed groźbą rządów biurokracji zajęła z kolei miejsce obawy, żywionej uprzednio przed rządem plutokracji. Tendencje rządu do ingerowania w sprawach ekonomicznych dosięgły szczytu podczas wojny, kiedy rząd był czasowo zmuszony do objęcia kontrol nad wszystkiemi prawie gałeziami produkcji krajowej. W okolicznościach wojennych krok ten był nieodzowny, lecz jednocześnie próba ta przekonała społeczeństwo amerykańskie, jego najszersze sfery, **o szkodliwości statystycznych form gospodarki i o nieudolności czynników biurokratycznych w sprawowaniu zbyt szerokiej kontroli nad przedsiębiorstwami prywatnemi.**

Doświadczenia wojenne przekonały społeczeństwo, które zrozumiało konieczność pozostawienia swobody inicjatywie i zmysłowi przedsiębiorczości zawdzięcza kraj swój obecny dobrobyt i rozwój przemysłowy.

Prezes giełdy Nowojorskiej.

E. H. Simmons

Przesadne naśladownictwo mężczyzn

cechuie obecną modę kobiecą.

„Jedna rzecz pociąga za sobą drugą" — głosi stare przysłowie. I faktycznie, spółczesna kobieta starając się swym wyglądem zewnętrznym upodobnić do mężczyzn, przyjmuje również wszelkie słabostki męskie.

W swem naśladownictwie mężczyzn, kobieta stara się wziąć u mężczyzny wszystko, nawet go prześciągnąć w wielu wypadkach. Skutki — **kobieta traci zupełnie objektywizm i samokrytykę.**

Nie zdaje sobie sprawy z tego jak nie estetytycznie wygląda spółczesna, modna kobieta czyniąca rzeczy, które mężczyzna odrzuciłby bez wahania, jako pozbawione zupełnie dobrego smaku i tonu.

Przyjęcie tej pozy kobieta uważa za konieczne, nie zdając sobie sprawy z tego, iż wywołany efekt bywa wręcz przeciwny jej zamierzeniom. Wypadki sporadyczne stają się już obecnie ogólnie przyjętemi, nowa moralność staje się niemoralnością.

Naprzykład — kobieta z monoklem. Samokrytycyzm płci pięknej w tym względzie skurczony został do minimum Nie jest to piękne, a nawet bardzo nieeleganckie, ale chłopczycy się to podoba.

Samo szkiełko — to jakoś jednak zbyt mało i nie odznacza się tak bardzo. I kobieta nosi monokl na czarnej tasiemce, i w złotej oprawie... W końcu w swej przesadzie wstawi do oka różowy lub lila kryształik. No, bo oczywiście, zwykłe szkło to zbyt pospolite.

Przesada i snobizm kobiecy w najwyższym stopniu.

A kobieta w aucie! My, kobiety, wynalazłyśmy auto! Nieco późno coprawda. Ale tym energiczniej i z większą pasją poczęłyśmy ujeżdżać cztero i ośmiocylindrowe rumaki.

Pani w Marcedesie, pani w Reneultcie pani przy kierownicy — jednym słołem pani jest tą właściwą sportsmanką

Rozumiemy sport, ale nie w salonie. A o czem dziś piękne panie mówią w salonie? Czy chcą prześcignąć mężczyzn? Niestety, nie umieją sobie zdać już sprawy ze swej przesady. Trudno, i kobieta potrafi już być snobem.

I w końcu snobizm w modzie kobiecej. Moda stwarza nowości niemal co godzinę. Dla każdego i każdej ma co innego, niestety jednak płeć piękna tego nie rozumie.

— Co nosiła dziś pani Y? Czy widziałyście kapelusz hrabiny X? A pantofle artystki Camilli Erolika?

Następnego dnia już pracownie krawieckie, modniarskie i szewckie zawalone są obstalunkami.

— Nie, ale nie w tym kolorze, bo taki kupiła już pani A... Czy żadna z pań dotąd takiej skórki nie miała? Bo chodzi jedynie o model przecie, ale żeby się jakoś różniło choćby kolorem, choćby deseniem, choćby gatunkiem...

Mężczyźni umieją byc snobami, kobiety jednak są okropne w swym snobiźmie.

A poco to? Czy wraz z krótko ostrzyżonemi włosami kobieta musi wziąć od mężczyzny wszystkie jego wady i słabostki?

R.



LISTOPAD **6** Niedziela

Dziś: Leonarda W.
Jutro: Nikandra i Karyny

Wschód słońca 6.39
Zachód o g. 16.02
Wschód ks. g. 14.01
Zachód o g. 3.58
Długość dnia: 9.14
Ubyło dnia: 6.46

Na froncie bezrobocia

sytuacja bez zmiany.

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi, Łódź powiaty: (łódzki, łaski, łęczycki sieradzki i brzeziński), w dniu 5 listopada 1927 r. było zarejestrowanych 19.133 w tym w samej Łodzi 14.559, w Pabjanicach 1.244, w Zduńskiej-Woli 364, w Zgierzu 1.691, w Tomaszowie-Maz. 965, w Konstantynowie 182, w Aleksandrowie 53, w Rudzie-Pabjanickiej 75.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 7.700 w tym 3.191 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z funduszu bezrobocia i 4.509 bezrobotnych zasiłki doraźne ze skarbu państwa.

W samej Łodzi pobierało 5.340 bezrobotnych zasiłki z czego 2.343 z funduszu bezrobocia i 2.997 ze skarbu państwa.

Pracowników umysłowych brało zasiłki 1.370 w tym ustawowych 274 i doraźnych 1.096.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 405 bezrobotnych, otrzymało pracę 505, wysłano do pracy 160, urząd rozporządza 71 wolnemi miejscami dla robotników różnych zawodów.

Zebrania kontrolne.

Kto ma się zgłosić jutro.

W dniu dzisiejszym zebrania kontrolne nie odbywają się.

W dniu jutrzejszym winni stawić się na zebrania kontrolne szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia kat. A (C) C1, w lokalu komisji Nr. 1 przy ulicy Leszno 7/9, mężczyźni rocznika 1901, zamieszkali w obrębie komisarjatów policji 2, 3, 5, 8, 9, 11 o nazwiskach na litery K. L. Ł. M. N. O. Q. P.

Przed komisją Nr. 2 przy ulicy Konstantynowskiej 81, winni stawić się mężczyźni rocznika 1899, zamieszkali w obrębie komisarjatów policji 2, 3, 5, 8, 9, 11 o nazwiskach na litery Ra do Rn, oraz zamieszkali w obrębie 12 komisarjatu policji o nazwiskach na litery od A do Z. (b).

Przeszło 1000 licytacji

wyznaczył magistrat na dni najbliższe.

Wydział podatkowy magistratu pobił rekord na polu egzekwowania podatków miejskich, **przy pomocy publicznych licytacji.**

Na dnie **16, 17 i 18 b. m. wyznaczono** ogółem 1058 licytacji, głównie za zaległe podatki lokalowe i od nieruchomości. (i).

Lustracja sanatorjum

Dyrektorzy wyjechali do Kał.

W dniu wczorajszym dyrektor kasy chorych dr. Samborski i naczelny lekarz dr. Tomaszewski, wyjechali do Kał, dla przeprowadzenia lustracji, mieszczącego się tam sanatorjum dla chorych z otwartą gruźlicą.

Lustracja, która potrwa 2 dni, ma na celu zmianę systemu odżywiania chorych i reorganizację regulaminu sanatorjum. b.



Kto pod kim dołki kopie...

Niesmaczny wybryk konającego magistratu.

Wysłano nakazy płatnicze do najbiedniejszych obywateli miasta.

Z żalem i smutkiem przygotowuje się obecny magistrat do zdania swej władzy.

Porządkuje wszystko i załatwia rachunki, rozmyślając o czarnej niewdzięczności ludzkiej, o niewdzięczności społeczeństwa łódzkiego, które nie umiało ocenić czteroletniej zbożnej pracy dla dobra miasta.

Trudno pożegnać się z ciepłemi fotelami, tembardziej trudno, iż trzeba będzie je ustąpić znienawidzonym i pogardzanym przez szereg lat przeciwnikom.

Buntuje się magistrat przeciwko takiej niesprawiedliwości i poczyna rozmyślać jakby tu nabróździć tym następcom, jakby tu

podstawić im stołek.

ku swojej satysfakcji i ich zmartwieniu.

Z budową gmachów nie udało się. Chciano zmusić przyszły magistrat do poczynienia dużych wydatków w budżecie przez konieczność dokańczania budowli — urząd wojewódzki wdał się w tę sprawę i zabronił.

Trzeba więc wymyśleć coś nowego. Dla chcącego — nic trudnego, tembardzie dla magistratu. I wymyślono.

W swoim czasie przy zatwierdzaniu podatku lokalowego, rząd zaznaczył, iż podatek ten winien objąć

wszystkich bez wyjątku obywateli.

Magistrat nie zastosował się jednak w zupełności do tego rozporzadzenia, zwalniając z opłaty podatku tych obywateli, którzy zajmowali małe, jednoizbowe mieszkania, czynsz których wynosił

poniżej 60 rubli przedwojennych.

Było to zupełnie zrozumiałe, magistrat bowiem uczynił to z tego powodu, iż egzekwowanie tych podatków kosztowałoby daleko więcej i przekroczyłoby sumę jaką uzyskałoby się z podatku.

Działo się tak od szeregu lat i było w porządku. Obie strony były zadowolone, zarówno magistrat, który nie turbował się o to, by z jednej kieszeni wyjąć i z dodatkiem włożyć do drugiej, jak również i 60 tysięcy obywateli, którzy nie opłacali tego podatku.

Pocóż jednak ma być zadowolony z tego również przyszły magistrat? I panowie dygnitarze z Placu Wolności postanowili podstawić nogę swym następcom.

Od kilku dni więc w magistracie

wre robota.

Wypisywane są na gwałt nakazy płatnicze dla mieszkań, których czynsz nie przekracza 60 rubli. Po co? Odpowiedź zupełnie prosta.

Nakazy płatnicze otrzymają podatnicy dopiero za 2 — 3 tygodnie t. zn. już po ukonstytuowaniu się nowych władz miejskich. A wówczas 60 tysięcy rozgoryczonych obywateli przyjdzie do nowego magistratu z wyrzutem, że to on pierwszy nakazuje im płacić to, czego nie płacili podczas kadencji poprzedniego samorządu.

Jest to skandal, podstępna, demagogiczna robota, która musi być zdemaskowana.

Jest to niewybredny trick partyjny, który ma posłużyć do zdyskredytowania socjalistycznego magistratu w oczach tych najbiedniejszych. Bo któż zajmuje te izdebki na poddaszach i w suterynach?

Nie uda wam się to jednak ex-ojcowie miasta. W sprawę tę wdadzą się znów władze nadzorcze i znów

pohamują wasze niewczesne zapędy.

Społeczeństwo potrafi **jednak** ocenić ten fałsz, ten brudny, niesmaczny kawał jaki z zemsty pragnęliście uczynić waszym następcom. **Sum.**

Trup chłopca—gazeciarza pod kołami tramwaju.

Mrożący krew w żyłach wypadek tramwajowy miał miejsce w dniu wczorajszym o godzinie 5 po południu przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i 6-go Sierpnia.

W chwili, gdy tramwaj linji Nr. 11 ruszył od przystanku, chłopiec w wieku mniej więcej lat 10, sprzedający gazety, usiłował wskoczyć do pierwszego wagonu. Wskutek oślizgłości bruku

chłopiec potknął się i wpadł pod wagon dodatkowy.

Rozległ się przeraźliwy krzyk nieszczęśliwego chłopca zmasakrowanego przez koła wagonu. Liczni świadkowie strasznego zajścia wszczęli alarm.

Motorniczy, który nie wiedział o co chodzi, nie zahamował odrazu tramwaju, a gdy uczynił to

było już zapóźno.

Cały wagon dodatkowy przejechał ciało dziecka i wówczas oczom publiczności przedstawił się okropny widok.

Na szynach leżało strasznie zmasakrowane, drgające jeszcze konwulsyjnie ciało chłopca,

pozbawione obu nóg,

które leżało na bruku w odległości kilku kroków od tułowia. Dającego słabe znaki życia chłopca wraz z odciętemi nogami przyniesiono do bramy domu przy ulicy Piotrkowskiej 68.

Zawezwano pogotowie ratunkowe miejskie, którego lekarz stwierdził już tylko

zgon dziecka.

Trupa zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowo-lekarskich i wystawiono przy nim posterunek policyjny. Policja wdrożyła energiczne dochodzenie w celu ustalenia nazwiska chłopca.

Wypadek wywołał wśród publiczności wstrząsające wrażenie. Kilka kobiet zemdlało. (r).



TEATR MIEJSKI.

Dziś trzy przedstawienia: o godz. 12 w poł. po raz ostatni (dla szerszej publiczności) „Tomcio Paluch"; o godz. 3 i pół (trzeciej i pół) po poł. po cenach popularnych „Dziady"; o godz. 8 m. 30 po raz 20-ty rekordowe „Kredowe koło", grywane stale przy wysprzedanym teatrze.

Jutro, w poniedziałek, przedstawienie dla zw. robotniczych: „Panna Flute" z St. Jarkowską.

***

Najbliższą premjerą teatru miejskiego będzie 3-aktowa pogodna komedja autora włoskiego Joachima Forzana „Dar Poranka" w przekładzie Z. Jachimeckiej.

TEATR KAMERALNY.

Otwarcie nowej sceny dramatycznej w naszem mieście obudziło zrozumiałe zainteresowanie wśród licznych rzesz bywalców teatralnych.

W obydwa dni inauguracyjne, we wtorek i środę, szczupła sala teatru kameralnego w Grand Hotelu napewno nie będzie w stanie pomieścić wszystkich ciekawych ujrzenia nowego, wykwintnego lokalu teatralnego, to też kasa zamawiań rozpoczyna dziś sprzedaż na dalsze przedstawienia do soboty włącznie. We wszystkich bierze udział znakomity artysta teatru Polskiego w Warszawie, Kazimierz Junosza - Stępowski, w swojej nieporównanej kreacji barona Würga w komedji Verneuil'a „Azais".

TEATR POPULARNY.

„Szał miłości" (Obłęd) grany będzie dziś o godz. 4 po poł. i 8.20 wiecz. Będą to ostatnie niedzielne przedstawienia tej sztuki, która od przyszłej soboty ustąpi miejsca pięknej i melodyjnej operetce „Gri-Gri" w wykonaniu najlepszych sił wokalnych teatru popularnego. Reżyserja Romana Urbańskiego.

DZISIEJSZY KONCERT RUBINSTEINA.

Dziś o godz. 4.30 po południu odbędzie się w Filharmonji drugi i ostatni koncert Artura Rubinsteina. Gra Artura Rubinsteina jest zawsze potężną manifestacją ducha artysty, który jak żaden inny z pośród żyjących dziś pianistów, potrafi swą namiętną żywiołową naturę narzucić każdemu odtwarzanemu przez się utworowi i oddziałać na słuchacza bezpośrednio i silnie. Koncert dzisiejszy tak jak i poprzedni wzbudził wielkie zainteresowanie.

WYSTĘP SASZY LEONTJEWA W FILHARMONJI.

Jak już podaliśmy, w środę, dnia 9 listopada odbędzie się występ fenomenalnego tancerza rosyjskiego, Saszy Leontjewa, o którym cała prasa europejska wyraża się z niebywałym zachwytem i entuzjazmem. Na program swój artysta wybrał następujące ilustracje muzyczne: Taniec wojenny Rachmaninowa, Spowiedź Zadora, Każdy dźwiga swój krzyż (jest to taniec bez muzyki), Żebrak tatarski — podług kaukaskich motywów, Mazurek Wieniawskiego. W części zaś drugiej artysta odtworzy następujące tańce: Zigeunerweisen Sarasatego, Taniec pazia ulubieńca królowej Gannego, Rendez-vous — podług rosyjskiej melodji ludowej, Świętoszek Moszkowskiego oraz Straussa Wspomnienia o Wiedniu. Jak widzimy, program Saszy Leontjewa jest nadzwyczaj bogaty i interesujący. Początek o godz. 8.30 wieczorem.

PRZEDŁUŻENIE WYSTAWY ROŚLIN I ZWIERZĄT.

Wskutek licznych zgłoszeń wystawa roślin i zwierząt zostaje przedłużona jeszcze na tydzień. W niedzielę, d. 6 b. m. odbędzie się na wystawie szereg odczytów i pogadanek ilustrujących eksponaty.

Katowana i bita przez narzeczonego

truje się w oczach swego prześladowcy.

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj wieczorem w małem mieszkanku szewca p. Jana Stępniewskiego przy ul. Stalowej nr. 14 usiłowała popełnić samobójstwo 25-letnia Julja Wirthówna.

Wirthówna miała narzeczonego niejakiego Franciszka P. Od 4-ch lat byli już zaręczeni — narzeczony stale jednak

odkładał datę ślubu.

Od pewnego czasu solidny dawniej człowiek wpadł w straszny nałóg —

zaczął pić.

Nadomiar złego, zmuszał do picia swą narzeczoną.

Równocześnie w stosunkach ich zaszła gwałtowna zmiana. Czuły dawniej dla narzeczonej, teraz zaczął ją

bić i katować.

Wirthówna długi czas znosiła takie traktowanie. Wreszcie cierpliwość jej wyczerpała się.

— Musimy się rozejść — zdecydowała — kocham cię szalenie, ale my ze sobą nie będziemy szczęśliwi...

Wczoraj wieczorem, jak zwykle, przyszedł do mieszkania narzeczonej.

Przyniósł ze sobą butelkę wódki.

— Napijmy się — zaproponował.

— Nie chcę pić, daj mi spokój — odpowiedziała mu Wirthówna.

P. już pijany wpadł w pasję i rzucił się na młodą kobietę z pięściami. Zaczął ją bić..

Wtedy Wirthówna podbiegła do okna i schwyciwszy butelkę z esencją octową, przytknęła ją do ust.

Pogotowie przewiozło ją w stanie bardzo ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Co usłyszymy przez radjo

dziś, w niedzielę 6-go listopada?

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

12.00 — Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, PAT-a, oraz nadprogram. 12.10—14.00 — Transmisja koncertu popołudniowego z Filharmonji warszawskiej. 14.20—14.40 — Odczyt p. t. „Zaziębienie i ochrona przed nim" — (dział: „Rolnictwo") — wygłosi dr. Marcin Kacprzak. 15.00—15.10 — Komunikat meteorologiczny. 15.15—17.20 — Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej. Koncert symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Emila Coopera i Stefana Frenkla (skrzypce). 17.20—17.40 — Rozmaitości — wygłosi p. Ludwik Lawiński. 17.40—18.30 — Audycja literacka. Autorecytacje Witolda Hulewicza i Juljana Ejsmonta. 18.30—18.45 — Komunikaty PAT-a. 18.45—19.10 — Odczyt p. t. „Dzieje zamku królewskiego na Wawelu" — 6-ty — wygłosi prof. Henryk Mościcki. 19.10—19.35 — „Znaczenie morza" z cyklu odczytów popularnych p. t. „Wszystko dla wszystkich" — wygłosi prof. Al. Janowski. 19.35—20.00 — Odczyt p. t. „Thingvellir, dolina wikingów" — z cyklu „Podróże po Islandji" (dział: „Podróże i przygody") — wygłosi p. Ferd. Goetel. 20.00 — Przemówienie p. Zofji Maxowej z okazji dorocznego święta stowarzyszenia „Rodziny wojskowej". 20.30 — Koncert wieczorny, kameralny, poświęcony muzyce czeskiej. 22.00 — Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, PAT-a, sportowy oraz nadprogram. 22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

PROGRAM STACJI ZAGRANICZNYCH.

WIEDEŃ 7 Kw. 517.2 m. 11.00 — Koncert organowy z udziałem skrzypiec i harfy. 12.00 — Koncert muzyki angielskiej. 15.45 — Jazzband. 17.15 — Odczyt podróżniczy. 18.15 — Koncert kameralny. 19.15 — Odczyt: Muzyka i poglądy światowe.
światowe. 20.00 — Wieczór czeski.

MONACHJUM 4 Kw. 535.7 m. 11.00 — Muzyka dzwonów ratuszowych. 11.15 — Biuletyn meteorologiczny. 11.30 — Recytacje, śpiew, forteplan. 12.15 — Sygnał czasu. Biuletyn meteorol. 15.00 — Odczyt o polowaniu. 15.30 — Koncert. 17.00 — Recytacje humorystyczne. 17.30 — Koncert pieśni. 19.30 — Sprawozdanie miesięczne z polityki wszechświatowej. 20.00 — Wieczór czeski. 22.00 — Komunikaty. 22.40 — Transmisja koncertu z Cafe Stadt Wien.

ZURYCH 1 Kw. 588 m. 11.00 — Transmisja koncertu przedpołudnowego z teatru Kapitol. 12.00 — Biuletyn meteorologiczny. 12.30 — Płyty gramofonowe. 15.15 — Godzina literacka. 16.00 — Koncert powiększonej orkiestry salonowej. 21.00 — Orkiestra salonowa. Program według życzenia radjosłuchaczy. 22.00 — Ostatnie wiadomości.

Dzieci ulicy

nie mogą być spychane na dno.

Sąd dla nieletnich. Mała salka, w której tylko stół nakryty zielonem suknem, krucyfiks i godło państwowe świadczą o jakiejś procedurze wyższego, państwowego znaczenia.

Rozgrywa się tam tragiczne teatrum zbłąkanej duszy dziecięcej. Życie miasta, przedmieść, ulicy, suteryn i poddaszy.

Małe sprawy, mali ludzie przewijają się przed tym poważnym stołem. Jakież jednak bolesne, tragiczne tło wyziera z każdej sprawy.

Przed takim sądem stanął w kwietniu bieżącego roku 13-letni Staś Zieliński, o którego skazaniu na 2 lata więzienia donieśliśmy w dniu wczorajszym.

Biedna znękana duszyczka ludzka. Bez rodziców i opiekunów. Wychowywał się w stajni o chłodzie i głodzie. Znał już więzienie, wychowywał się w niem nawet, siedząc w jednej celi ze zbrodniarzem.

Dlatego nie chciał tam powrócić. Dlatego uniósł się i znieważył sędziego.

Nieszczęśliwa, znieprawiona, przedwcześnie skalana dusza dziecieca, znów powędruje do więzienia. Zło trzeba wyplenić.

Dlaczegoż jednak dzieci zamyka się w jednej celi z dorosłymy zbrodniarzami? Dlaczego pozwala się na wywieranie zgubnego wpływu na te młode duszyczki, z których można byłoby jeszcze ulepić coś dobrego i ładnego?

Brak domów wychowawczych — oto przyczyna, że walka ze złem w samym zarodku nikłe jeno wydaje rezultaty.

Należy karać nieletnich przestępców, lecz karząc, wychowywać. Tego zaś dokonać można tylko w domach wychowawczych, których niestety w Polsce brak.

SUM.

Nowy kurator

przybędzie do Łodzi we wtorek.

Nowomianowany kurator okręgu szkolnego łódzkiego, p. Gąsiorowski, miał przybyć do Łodzi i objąć urzędowanie 1 listopada r. b.

W związku z tem kuratorjum i władze municypalne naszego miasta poczyniły odpowiednie kroki do przyjęcia go. Jednak, jak się okazało, nowy kurator nie przybył, lecz przysłał pismo, w którem komunikuje, iż ze względu na trudności formalne, wynikłe w związku z likwidacją kuratorjum białostockiego, którego był kuratorem, przybędzie dopiero dnia 8 b. m.

Ze sfer miarodajnych dowiadujemy się, że nowy kurator p. Gąsiorowski zaraz po przybyciu zbada cały szereg pilnych spraw, między innemi przyjmie na posłuchaniu dyrektora gimnazjum im. Orzeszkowej, p. Koszyka, w związku z wykryciem jaczejki komunistycznej w tejże szkole, zbada stosunki w inspekcji szkolnej, w związku z przeniewierzeniem przez sekretarza inspekcji Dąbrowskiego 7000 złotych, stosunki w inspekcji powiatowej w związku z oszczerstwem, jakie zostało rzucone przez pewne nieżyczliwe koła na inspektora Zawadzkiego, jakoby miał pobrać łapówki. (i)

Magistrat uchwalił

ale płacić każe swym następcom.

Na jednem z ostatnich posiedzeń magistratu omawiano sprawę 13 pensji dla pracowników miejskich, którzy w całokształcie swych postulatów natury ekonomicznej wysunęli również i ten postulat.

Głównym punktem, dokoła którego obracała się dyskusja była konieczność uzyskania w budżecie miejskim na rok 1928-29 specjalnych sum na pokrycie tego wydatku. Ostatecznie z uwagi na fakt iż możliwości uzyskania pewnych funduszów istnieją — magistrat zdecydował się ten postulat pracowników zrealizować. Co się jednak tyczy terminu wypłacenia tej 13-ej pensji pracownikom samorządu łódzkiego—to ma ono nastąpić dopiero po ukonstytuowaniu się nowych władz komunalnych.

Jak się odżywiać?

Nauka o witaminach A. B. i C.

Niedomagania fizyczne i choroby nerwowe powstają często na tle złego odżywiania się.

Nieraz się słyszy, jak troskliwe matki zachęcają swe „pociechy" do jedzenia nielubianej naogół przez dzieci marchwi, szpinaku, itd., uważając jarzyny za bardzo „zdrowe".

I słusznie, gdyż jarzyny te są nietylko „zdrowe", lecz zawierają pewne substancje, konieczne dla normalnego rozwoju dziecięcego organizmu. **Substancje te — to witaminy.**

Nazwę tę nadał im nasz rodak Kazimierz Funk, który w swej epokowej pracy opisał działanie witamin na ustrój, a choroby wywołane brakiem witaminy określił mianem **Awitaminozy.**

Cały szereg uczonych zajęło się badaniem tej sprawy; wymienię tu choćby ludzi tej miary, co Abderhalden, Hopkins, Holst, Frohlich i inni.

Dziś wiemy już z pewnością, że witaminy — to organiczne substancje o skomplikowanej chemicznie strukturze, znajdujące się w roślinnych i zwierzęcych produktach żywnościowych. Są one niezbędne dla normalnego funkcjonowania komórek, a brak ich wywołuje takie choroby jak krzywicę, gnilce, beri-beri, pellagrę, zatrzymanie wzrostu i regeneracji, a w końcu powoduje śmierć organizmu.

Postępy jakie zrobiła nauka o witaminach, zawdzięcza ona przeważnie eksperymentom nad zwierzętami (morskie świnki, królki i szczury — Prof. Meyer i Nassau).

Stosownie do objawów chorobowych, odróżniamy trzy rodzaje witamin: A. B. i C.

I. — **Witamina A.** jest rozpowszechniona w przyrodzie, zarówno w świecie roślinnym, jak i zwierzęcym, a więc szpinak, marchew, rośliny głowiaste, tłuszcze zwierzęce, mleko, tran, żółtka jaj i masło (żółte) zawierają witaminę A. w dużej ilości. Ze względu na szczególny wpływ tej witaminy na układ kostny, nazwano ją witaminą antyrachityczną, gdyż brak witaminy A. wywołuje u dzieci chorobę angielską. (Rachitis-krzywica). Funk był pierwszym, który krzywicę zakwalifikował jako awitaminozę i odtąd za takową uważa ją cały świat lekarski.

Doświadczenia nad zwierzętami, karmionemi bez witaminy A. u których sztucznie wywoływano objawy krzywicy, potwierdziły w zupełności tezę Funka. Dzięki temu leczenie krzywicy weszło dziś na pewne tory, które umożliwiają nietylko leczenie, lecz i zapobieganie krzywicy.

Najważniejszą rolę w budowie i rozwoju kośćca odgrywa, jak wiadomo, wapień, którego ilość w pokarmach jest w prostym stosunku do zawartości witaminy A.

Pokarmy, zawierające dużo witaminy A, jak: jarzyny, mleko, żółtka jaj, masło, mąka owsiana, itd., obfitują również w znaczną ilość wapnia. Naodwrót zaś produkty, zawierające mało wapnia, (biały chleb, cukier, kartofle, itd.) posiadają również niewielką ilość witaminy A.

Oprócz odżywiania, w powstawaniu krzywicy niemniej ważną rolę odgrywają warunki higjeniczne. (powietrze i słońce). Stąd skuteczność tych ośrodków, a zwłaszcza lampy kwarcowej, której promienie pozafiołkowe przyczyniają się do syntetycznej budowy witaminy w organiźmie; zjawisko to zostało ostatnio naukowo dowiedzione (profesor Wieland). Oprócz krzywicy, brak witaminy A. w ustroju wywołuje jeszcze rozmiękczenie kości (osteomalacia) i puchlinę głodową, obserwowaną dość często wśród źle odżywianych jeńców, podczas wojny światowej.

II — **Witamina B.** — posiada własności lecznicze w stosunku do rozpowszechnionej w Japonji choroby systemu nerwowego **Beri-Beri.** Choroba ta rozpowszechniła się wśród japończyków od czasu wprowadzenia łuszczonego i polerowanego ryżu; spożywanie niełuszczonego ryżu działa leczniczo; stąd jasny wniosek, że właśnie łuski ryżu zawierają tę drogocenną witaminę B. Nie tylko polerowany ryż, lecz **biały chleb,** jak również **produkty z wydelikaconego ziarna** (pozbawionego otręb, łuski, a nawet plew) mają analogiczne działanie na system nerwowy, wywołując porażenia, zwłaszcza nerwów dolnych kończyn.

W przyrodzie mamy b. dużo witaminy B. (ziarno naturalne, lub grubo mielone, drożdże, zwłaszcza prasowane itd.), Ryż polerowany i biały chleb, aczkolwiek są pożywne, nie zawierają witaminy B. i gdyby nie spożywanie całego szeregu innych pokarmów zawierających w dużej ilości witaminę B., organizm nasz nie wytrzymał by długo i w końcu uległ by. **Najlepszym tego dowodem jest fakt, że gołębie, karmione tylko białą mąką giną b. szybko, a psy giną od pszennej mąki w 40 dni; karmione natomiast razowym chlebem, żyją dowolnie długo.**

Najwięcej witaminy B. zawierają: **fasola, groch, pomidory, kapusta, pomarańcze, winogrona, a z produktów zwierzęcych: mleko, jaja, mózg, nerki, wątroba i serce.**

Tak zwane mięso, które my najchętniej i najczęściej spożywamy, to są właściwie muskuły, które zawierają b. mało witaminy; również ryba nie wiele jej posiada.

III — **Witamina C. działa leczniczo** przeciw gnilcowi, (Scorbut) a brak jej przyczynia się do powstawania gnilca. Jest — to choroba naczyń krwionośnych które zaczynają przez swe ścianki przepuszczać krew do obok leżących tkanek — jest to, tak zwana, skaza krwotoczna. W I okresie tej choroby krwawią dziąsła, potem ukazują się ogromne sińce na dolnych kończynach i krwawe wybroczyny rozmaitej wielkości, wreszcie w III okr. występują krwawienia wewnętrzne i chory ginie. Cytryny, pomarańcze, pomidory, mleko świeże, soki owocowe, kapusta i kalarepa obfitują w witaminę C.

Podczas wojny światowej zaobserwowano w armji rosyjskiej **dziesiątki tysięcy wypadków gnilca,** spowodowanego chronicznym brakiem na froncie świeżych produktów spożywczych.

Przez długi szereg miesięcy odżywiali się żołnierze tylko konserwami nie zawierającemi wcale witaminy C. gdyż przy przyrządzaniu (gotowanie do 120°) giną one doszczętnie i to właśnie wywołało formalną epidemję skorbutu. Całe pułki musiano wówczas wycofać z frontu, aby móc na tyłach je lepiej odżywiać i podleczyć.

Wśród ludności na Syberji również często spotykamy tę chorobę; powstaje ona z tych samych powodów, to jest wskutek braku świeżych produktów spożywczych, a zwłaszcza jarzyn i owoców.

Reasumując wszystko, przychodzimy do wniosku, że rola witamin A.B. i C jest niezmiernie ważną dla naszego ustroju i że tylko urozmaicone odżywianie może zapobiec objawom awitaminozy.

Dr. P. K.

Samobójstwo buchaltera banku.

Koledzy nie podawali mu ręki, jako „łamistrejkowi".

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu własnem w Zielonce pod Warszawą powiesił się na haku od lampy 32-letni Wacław Tarnowski, buchalter Banku Dyskontowego.

Ś. p. Wacław Tarnowski był kuzynem prezesa rady Banku Dyskontowego hr. Adama Tarnowskiego.

Posadę w banku objął po wybuchu strejku, przywieziony na to stanowisko specjalnie przez kuzyna z jego majątku gdzie od dłuższego czasu zajmował stanowisko administratora.

Ś. p. Wacław Tarnowski nie zjawił się do pracy już onegdaj. Wczoraj nadszedł pod adresem dyrekcji banku list od niego.

Wśród pracowników Banku Dyskontowego i osób zbliżonych do ś. p. Wacława Tarnowskiego utrzymuje się pogłoska, że powodem samobójstwa był przykry stan psychiczny, w jaki popadł ś. p. Tarnowski w związku z objęciem posady podczas strejku.

Koledzy nie podawali mu ręki, ignorowali go jako „łamistrejka".

Program uroczystości

w dniu święta niepodległości.

W środę, dnia 9 b. m. odbędzie się pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Wojewódzkiego posiedzenie ścisłego komitetu obchodu rocznicy 11 listopada.

Na posiedzeniu tem ostatecznie zostanie zatwierdzony program uroczystości, która w roku bieżącym ma wypaść imponująco.

Co do urzędowania w magistracie to najprawdopodobniej czynne będą w ciągu dwuch godzin tylko niektóre wydziały i instytucje, jak zdrowotność, pogotowie i t. d.

Ostatecznie sprawa ta zadecydowana zostanie w myśl decyzji urzędu wojewódzkiego po nadejściu w tej sprawie instrukcji z ministerstwa spraw wewnętrznych. (b).

Polowanie na dusze.

N. P. R. nas[illegible]wia swe sieci.

Wśród pracowników Funduszu Bezrobicia w Łodzi prowadzona jest ostatnio silna agitacja za przyłączeniem się do związku, który pod auspicjami NPR. organizowany jest przez paru wysokich urzędników Głównego Funduszu Bezrobocia w Warszawie.

W ubiegłą niedzielę przybyli do Łodzi specjalni delegaci, którzy czynili starania w celu zorganizowania w Łodzi oddziału nowoutworzonego związku.

Jak się dowiadujemy akcja ich spełzła na niczem, gdyż pracownicy Funduszu Bezrobocia w Łodzi zgrupowani w związku pracowników instytucji użyteczności publicznej stanowczo oparli się usiłowaniom emisarjuszy warszawskich.

Na odbytem w dniu onegdajszym posiedzeniu rady delegatów związku pracowników instytucji użyteczności publicznej postanowiono napiętnować akcję poszczególnych dygnitarzy głównego Funduszu Bezrobocia, którzy gwoli dogodzenia własnym ambicjom usiłują organizować związki w celu zdobycia godności prezesa.

Rada delegatów postanowiła zwalczać tego rodzaju zakusy wszelkiemi dozwolonemi środkami. Wobec przejścia jednego z członków związku klasowego do nowoutworzoneg związku, rada delagatów piętnuje ostro tego rodzaju czyn i wezwała Zarząd do skreślenia tego członka z listy członków związku pracowników instytucji użyteczności publicznej.

Za uderzenie w twarz

5 lat więzienia.

Wojskowy sąd pod przewodnictwem majora Gralewskiego rozważał ciekawą sprawę szer. Drogosza Jana z 25 p. p. w Piotrkowie, który oskarżony jest o to, że 26 października 1926 r., będąc w pułku, nie usłuchał rozkazu swego przełożonego plutonowego i gdy ten ostatni go strofował, Drogosz, będąc silnie zdenerwowany, uderzył go w twarz, czem dopuścił się zbrodni czynnego neważenia przełożonego.

Na przewodzie sądowym Drogosz przyznał się do winy i tłumaczył się zdenerwowaniem, to też sąd, po dwuminutowej naradzie, skazał go na 5 lat więzienia z przeniesieniem go do II klasy żołnierzy.

Oskarżony wniósł zażalenie od wysokiego wymiaru kary do Najwyższego sądu wojskowego w Warszawie. (i)

Lokator ma prawo

oddać mieszkanie innemu bez zgody gospodarza.

W miarę wzrastania bezrobocia w czasie kryzysu w naszem mieście, zarząd obwodowy funduszu bezrobocia otwierał oddziały swe w różnych punktach miasta, w celu odpowiedniego załatwiania spraw, rejestracji bezrobotnych, wypłat zapomóg, i t. p.

Ostatnio, wskutek zmniejszenia się ilości bezrobotnych w Łodzi, zarząd funduszu bezrobocia postanowił zlikwidować kilka swych ekspozytur, między innemi i przy ulicy Dąbrowej. O powyższem dowiedziało się tow. przyjaciół dzieci, sprawujące opiekę nad dziećmi i prowadzące przychodnie przeciwgruźlicze dla dzieci bezrobotnych, i zwróciło się do zarządu funduszu bezrobocia, z prośbą odstąpienia jej powyższego lokalu, w celu otwarcia tam oddziału poradni przeciwgruźliczej.

Rozpatrując tę sprawę, zarząd funduszu bezrobocia doszedł do wniosku, iż należy pomóc tej instytucji, i przesłał pismo do urzędu rozjemczego, prosząc o zezwolenie odstąpienia powyższego lokalu. W piśmie swem fundusz bezrobocia zaznacza, iż instytucja ta wykonuje bardzo pożyteczną działalność w postaci opieki nad najbiedniejszemi dziećmi bezrobotnych, wobec czego instytucję tę uważa za pokrewną i chce przyjść z pomocą przy zorganizowaniu oddziału kwarcowego.

Na skutek tego pisma, zgłosił właściciel domu, za pośrednictwem adwokata Wojnarowskiego, sprzeciw, domagając się oddania mu z powrotem do jego dyspozycji opróżnionego lokalu, ponieważ zaprowadzenie tam poradni przeciwgruźliczej grozi zarażeniem się dzieci, zamieszkałych tam lokatorów.

Po rozpatrzeniu tej sprawy, urząd rozjemczy wydał wyrok, na zasadzie którego lokal zostaje oddany do dyspozycji towarzystwa przyjaciół dzieci, dla urządzenia tam poradni przeciwgruźliczej.

W motywach swych urząd rozjemczy podaje, iż w myśl dekretu o ochronie lokatorów, **lokator w niektórych wypadkach ma prawo odstąpić swój lokal.** Co zaś się tyczy groźby zarażenia zamieszkałych tam dzieci, nie wytrzymuje to krytyki, bowiem lokal ten nie będzie zajęty na szpital, i wejście do lokalu tego jest z ulicy nie mające nic wspólnego z posesją.

Od wyroku powyższego adwokat Wojnarowski odwołał się do sądu okręgowego, i w dniu wczorajszym sprawa znalazła się na wokandzie wydz. odwoławczego. Z ramienia zarządu funduszu bezrobocia stawał p. Franciszek Wójczak, zaś z ramienia pozwanego adwokat Wojnarowski.

Po wysłuchaniu stron sąd wydał wyrok, zatwierdzający orzeczenie urzędu rozjemczego.

Telefonistki łódzkie

zgłosiły akces do związku klasowego.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie rady delegatów związku pracowników Instytucji użyteczności publicznej, na którem przyjęty został do wiadomości fakt przyłączenia się związku telefonistek łódzkiego oddziału P.A.S.T. do związku klasowego. Jak wiadomo telefonistki łódzkie dotychczas należały do związku NPR.

Rada delegatów postanowiła wyrazić uznanie swe związkowi telefonistek, widząc w przyłączeniu się ich do związku klasowego zaczątek zrozumienia ruchu zawodowego.

Dyżury w aptekach.

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 309), S. Hamburga (Główna 50), J. B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10). (b).

Dziś w niedzielę dnia 6 listopada b. r. o godz. 11-ej rano w Synagodze T-wa Szerzenia Oświaty i Wiedzy Technicznej wśród Żydów w Łodzi przy ulicy Pomorskiej 46/48. odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę

b. p. ABRAHAMA SZWAJCERA

b członka Zarządu i Sekretarza T-wa

na które rodzinę, przyjaciół i znajomych zaprasza

ZARZĄD
Tow. Szerz. Ośw. i Wiedzy Techn. wśród Żydów w Łodzi

Turysta z dziesięciorgiem dziatek

wędruje po całym świecie i... jest w dobrym humorze.

„Kto obarczon liczną dziatwą — temu w życiu nic nie łatwo" — takie zdanie wygłosił kiedyś Boy. Natomiast dr. G. Martinez Zuvizia, znany pisarz argentyński innego jest zdania.

Niezwykły ten człowiek odbywa podróż naokoło świata, ciągnąc za sobą dziesięcioro dziatek, których wiek waha się od jednego roku do dwunastu lat.

Dr. Zuvizia, znany pod pseudonimem Hugo Wast otrzymał ostatnio stypendjum rządowe w sumie trzech tysięcy funtów szterl., jako najlepszy pisarz Argentyński.

Osaczony przez dziennikarzy zacny ten pater familias oświadczył im, że podróż z dziesięciorgiem pociech jest dlań prawdziwą pociechą i źródłem zabawnych sytuacji, które rozweselają jego smutną duszę.

Wyjeżdżając z Buenos-Aires — opowiadał on wysłannikowi „Daily Mail" — musiałem zamówić siedem kabin okrętowych, zaś w Londynie zajmowaliśmy ja, żona i dzieci cały omnibus. Bagaż składa się z 46 kufrów.

Kiedy go proszono o podanie imion dzieci, odparł śmiejąc się, że jest to zbyt kłopotliwe.

Z Londynu familja globtrotterów uda się do Paryża, gdzie p. Zuvizia spędzi trzy miesiące, gdyż chce napisać powieść. Następnie uda się do Niemiec, Hiszpanji, oraz do Japonji, dokąd został oficjalnie zaproszony.

Tylko patrzeć jak amerykańskie wytwórnie filmowe w ślad za dziwacznym turystą zaczną wysyłać operatorów. Podróż bowiem ojca dziesięciorga dziatek byłaby świetnym tematem do wesołego a pouczającego filmu.

Giełdy zagraniczne.

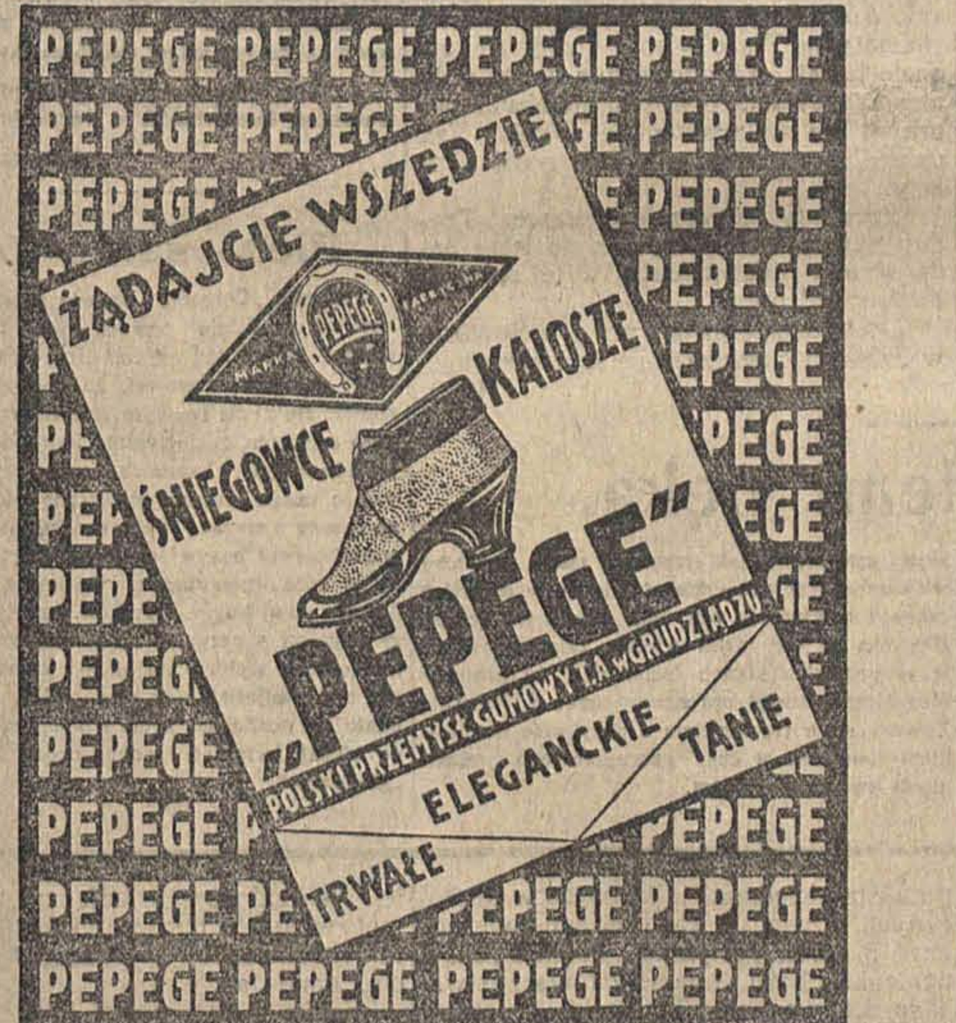
Londyn, 5. 11. Radjo. Notowania końcowe. Nowy Jork 4.86 i 31/32, Holandja 12.08 i 5/8, Francja 124.02, Włochy 89.15, Niemcy 20.39 i 3/4, Szwajcarja 25.25 i 3/8, Praga 164.18, Wiedeń 34.50, Warszawa 43.50.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO

Londyn za 1 funt szt. 43.50. Za 100 złotych: Zurych 58.15, Berlin 46.80—47.20, wypłaty telegraf. na Warszawę 46.87.50—47.07.50, Gdańsk 57.60—57.74, wypłaty telegraficzne na Warszawę 57.56—57.70, Wiedeń czeki 79.29—79.57, Praga 378.25.

BACZNOŚĆ LEGJONIŚCI.

W dniu dzisiejszym o godz. 10-ej rano w I-ym terminie, a o godz. 11-ej w II-im terminie w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej nr. 82 odbędzie się walne zebranie członków Związku Legjonistów Polskich. Na zebraniu tem będzie obecny delegat Zarządu Głównego w Warszawie. Obecność wszystkich członków Zw. Leg. jest bardzo konieczna.



Zarząd Gminy wyzn. żydowskiej m. ŁODZI

podaje [illegible] do wiadomości, że ostateczny termin zapłaty zaległych składek gminnych za 19[illegible] [illegible] płatników składki zamieszkałych przy ulicach Piotrkowskiej, Cegielnianej, Dobrej, Emilji, Górnego Rynku, Gubernatorskiej, Karolewskiej, Szosie Karolewskiej, Keniga, Kruczej, Napiórkowskiego, N.-Zarzewskiej, Pabjanickiej, Przędzalnianej, Rokicińskiej, Szosie Rokicińskiej, Różanej, Rzgowskiej, Senatorskiej, Sieradzkiej, Słowiańskiej, Suwalskiej, Sosnowej, Szarej, Targowej, Tylnej, Warszawskiej, Wodnej, Wodnego Rynku, Wysokiej, Czerwonej, Głównej, Al. Kościuszki, Al. I Maja, Andrzeja, Anny, Ewangielickiej, Gdańskiej, Juljusza, Karola, Kątnej, Kopernika, Łąkowej, Lelewela, Łomżyńskiej, Łowickiej, Moniuszki, Narutowicza, Nawrot, N. Cegielnianej

został przedłużony do dn. 15 listopada r.b. włącznie

i wzywa płatników, aby dla uniknięcia zbytecznych kosztów wpłacili w terminie wyżej wyznaczonym, zaległą składkę do Kasy Łódzkiego Banku Dyskontowego przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 43. Po upływie tego terminu składka wraz z kosztami i karami za zwłokę ściągnięta zostanie nieodwołalnie w drodze egzekucji przymusowej.

Łódź, dnia 3 listopada 1927 roku.

Yankes się hazarduje...

Gra w karty, zakłada się, rozwiązuje szarady, a przedewszystkiem – ryzykuje.

Policja jest bezsilna w walce z nową pasją amerykan.

W przeciwieństwie do wiekich miast europejskich, w ktorych w okresie poinflacyjnym zanotowano znaczny spadek potajemnych domów gry, w Ameryce obecnie hazard szerzy się w sposób zatraszający. Ilość domów gdy wzrasta niemal z każdym tygodniem.

Niema bowiem w Ameryce przepisów i ustaw, które chętniej byłoby łamane i obchodzone przez obywateli, jak zakazy gry hazardowej i bill prohibicyjny.

Policja w walce z temi przekroczeniami jest poprostu bezsilna. Dawniej bowiem władze tolerowały domy gry, te bowiem ułatwiały im znakomicie walkę z przestępcami, którzy najchętniej tam poszukiwali schronienia. Gdy jednak tolerowanie to przyczyniło się do powstania kolosalnej ilości klubów i gdy ilość ta poczęła niepomiernie wzrastać, policja rozpoczęła z niemi walkę.

Walka jest jednak bardzo trudna. Właściciele tych domów nauczyli się bardzo wielu sztuczek, w tym czasie, kiedy ich tolerowano, a przedewszystkiem przyjęli zasadę, nie urządzania gier w tym samym miejscu przez kilka dni z rzędu.

Obserwacja lokali więc w tych warunkach jest poprostu niemożliwa. Gdy policji uda się otrzymać drogą wywiadu jakiś adres, w ciągu 24 godzin w miejscu tem znajduje się już, nie budzące żadnych podejrzeń — biuro.

Daleko łatwiej jest zostać członkiem zamkniętego, arystokratycznego klubu, aniżeli otrzymać kartę wstępu do potajemnego domu gry. Przedsiębiorcy bowiem są nad wyraz ostrożni i zdradzają tajemnicę swego lokalu tylko tym osobom, co do których nie mają żadnych wątpliwości.

Następnego dnia doręczony bywa mu nowy adres, przez specjalnych posłańców i tak odbywa się to codziennie, by klijenci nie stracili kontaktu z klubem, a jednocześnie by wyprowadzić policję w pole.

Grę organizuje się przeważnie w jakimś solidnym biurze, albo kantorze fabrycznym, a często nawet w umeblowanych pokojach na krańcach miasta.

W klubach tych gra się zasadniczo we wszystko, co tylko wzbudzić może hazard. Najulubieńszą grą jest jeszcze ruletka, następnie gry karciane jak poker, baccarat, wreszcie gra w kości.

Dyskretna muzyka przygrywa w ciągu całego „seansu“. Na bocznych stolikach piętrzą się pudełka najprzedniejszych cygar i papierosów oraz stoją baterje butelek z likierem i konjakiem.

Gracz ma tu wszystko, szego zapragnie. Służba w tajnych klubach jest tak doskonale zorganizowana i wyszkolona, że dostarcza natychmiast każdą rzecz, zamówioną przez gracza.

Najciekawsze jednak jest to, iż właściciele domów gry są przeważnie sami nałogowi gracze, którzy organizują kluby nie w celu zarobku, lecz w celu zaspokojenia swej namiętności.

W New-Yorku krąży teraz anegdotka o dwóch takich właścicielach klubów w których uprawiana była gra w „parę i nieparę“. Gra ta polegała na tem, iż uczestnicy zgadywali, czy numer na okazanym banknocie pieniężnym jest parzysty czy też nie.

Właściciele tych klubów spotkali się pewnego dnia na ulicy o godzinie 7 rano. W trakcie rozmowy zaproponował jeden z nich grę, polegającą na zgadywaniu czy numery przejeżdżających stamochodów są parzyste, czy też nie.

Obaj stanęli na rogu ulicy i rozpoczęli grę. Po południu o godzinie 4-ej stali jeszcze obaj na tym samym miejscu. Jeden z nich przegrał 18 tysięcy dolarów.

Gdyby nie interwencja policji, rozhazardowani gracze, nie ruszyliby się z miejsca. Fakt ten świadczy dobitnie o tej gorączce gry, jaka panuje obecnie w Ameryce północnej.

D. K.

Leczenie głodem

wszystkich niedomagań organizmu ludzkiego.

Wśród świata lekarskiego w Jugosławji wielkie poruszenie wywołał system leczenia głodem, wprowadzony przez niejakiego Suworina, „apostoła głodówki“ jak go tam wszyscy nazywają.

Poruszenie to wywołane zostało względami konkurencyjnymi, ponieważ liczba zwolenników leczenia się głodem wzrastała w tak zastraszający sposób, iż praktyka lekarzy serbskich spadła do minimum.

Izba lekarska, przynaglana przez ogół lekarzy złożyła nawet memorjał ministrowi zdrowia, w którym prosi o zabronienie Suworinowi praktyki lekarskiej. Jako jeden z motywów podała izba lekarska fakt, iż Suworin leczy również wyższych urzędników państwowych, co sprawia, że autorytet lekarzy jest zupełnie zachwiany.

Minister zdrowia nakazał zbadać tę sprawę, narazie jednak Suworin w dalszym ciągu praktykuje.

Jest to staruszek, który wygłasza stale w szeregu miast odczyty o swym systemie leczenia ludzi i zdołał zdobyć sobie kolosalną praktykę w szerokich warstwach ludności.

Opowiada on, że na system ten, naprowadziła go obserwacja ludzkiego organizmu. Zauważył on bowiem, że funkcje organów u człowieka głodującego, nie przestają działać. W ten sposób organizm spotrzebowuje wszystkie zapasy, które się w nim zgromadziły.

Między innemi znajdują się w organizmie składniki szkodliwe, jak sole, kwasy, tłuszcze, zepsuta krew itd. itd. Organizm, kóry nie otrzymuje pokarmu, niszczy wszystkie zapasy pożywne, wchłaniając je, szkodliwe zaś wyrzuca na język.

System leczenia głodem jest bardzo prymitywny. Głodówka nie może jednak trwać dłużej niż 50 dni. Jest to maksimum czasu, jaki potrzebuje organizm, by się oczyścić.

Po trzydziestu dniach głodówki język staje się żółty —szkodliwe składniki już wszystkie na nim osiadły. Po czterdziestu dniach kolor zamienia się na bury — składniki wyrzucane są wraz ze śliną, a po pięćdziesięciu dniach język jest już zupełnie czysty.

System p. Suworina znalazł olbrzymią ilość zwolenników, czego dowodem są listy nadsyłane do niego przez kuracjuszy. Listy zawierają gorące podziękowania za wskazówki metody leczenia.

Jeden z listów, który ogłosiła prasa jugosłowiańska jest szczególnie ciekawy. Autor jego leczył się głodówką na reumatyzm. Pisze więc, że czuje się znacznie lepiej, a jednocześnie donosi, że niespodziewanie podczas głodówki poprawił mu się znakomicie wzrok. Tak dalece, że przestał zupełnie nosić okulary.

Rezultaty faktycznie ciekawe. Trudno wobec tego domyślać się jakie będą wyniki dochodzenia w tej sprawie ministra zdrowia.

Dochodzenie jednak trwa, a Suworin w dalszym ciągu zajmuje się praktyką.

H. R.

Otello w tramwaju.

Oboje nie mieli więcej nad czterdzieści lat. Nie z osobna, lecz razem. Ona osiemnaście, on dwadzieścia dwa... Zakochana parka... Nawet zaślubieni. I to prawdopodobnie niedawno, sądząc z nowiutkich obrączek na palcach.

Siedzieli w tramwaju. Obserwowałem ich siedząc naprzeciwko. Czarująca idylla. Sądząc jednak z twarzy młodego gentlemana i z jego namiętnych spojrzeń, skierowanych na mężczyzn siedzących również w tramwaju, miałem przed sobą nie Romea i Julję, lecz Otella i Desdemonę.

I zdaje się, że oglądałem właśnie czwarty akt. Desdemona bowiem, nim usiadła, uśmiechnęła się znacząco do ślicznego chłopca, siedzącego w tyle o dwie ławki dalej. Zauważyłem, jak czarna chmura pokryła czoło Otella. Wstrzymywał się widocznie, by nie mówić.

Przypomniałem sobie, że mam w kieszeni angielską gazetę. Ludziom się zdaje, że mają przed sobą cudzoziemca, który nie zrozumie co będą mówili. Tak też uczyniłem. I usłyszałem następujący djalog:

OTELLO: Erna, chcesz rozwodu, powiedz otwarcie. Po co to wszystko... Czy myślisz, że jestem ślepy? Lub zdaje ci się, że będę milczał, patrząc jak bezwstydnie flirtujesz?

DEZDEMONA: Co? Gdzie? Jak? O co dzie? Co się stało? Nie, stajesz się nieznośny. Ja... ja...

Nastąpił akt piąty. Otello znęcał się nad swoją rękawiczką, gdy nagle znów... Desdemona odwróciła się i znów uśmiechnęła się do tego samego ładnego chłopca. Prawdopodobnie był to Cassio.

Miarka przepełniła się. Otello zdenerwowany wstał. „Erna, ja wychodzę. Już mam dość!“

Z otwartemi szeroko ze zdziwienia oczyma patrzała nań Desdemona. W tej chwili tramwaj stanął na przystanku.

Cassio wstał i skierował się do wyjścia. I zauważyłem ze zdumieniem, widziałem to zdumienie również w oczach Otella, że Cassio nosi suknię. I wysiadając wkłada szybko damski kapelusik na głowę.

Desdemona poczęła się śmiać. Śmiała się bez przerwy, patrząc załzawionemi oczyma na Otella. „Myślałeś, że to chłopiec, Fredzie? Gapuś, oto jest sekretarka naszego dyrektora. Strzyże się tak krótko...“ Mówiąc to, śmiała się w dalszym ciągu. Ze spuszczoną głową, purpurowy ze wstydu usiadł Otello na ławce.

I tak zakończył się ten słynny dramat w nowoczesnej interpretacji, w tramwaju.

(Tłumaczył B. R.)

Pies—samobójca.

Paryska „Comedia“ opisuje nieprawdopodobne wprost dzieje pewnego psa luksusowego, którego chroniczna egzema doprowadziła do tak silnej depresji nerwowej, że postanowił on pozbawić się życia i w tym celu odkręcił kurek od gazu w pokoju, gdzie sypiał. Pan domu spostrzegł się jednak wporę i zamach samobójczy udaremnił, wobec czego zneurastenizowany pies rzucił się do wanny z wrzącą wodą, skąd straszliwie poparzony, został bezzwłocznie wyciągnięty i oddany w ręce weterynarza. Ponieważ kuracja nie dawała pomyślnych wyników, przeto czworonogi desperat skorzystał z chwilowego braku nad nim opieki, wybiegł na ulicę i wpadł dobrowolnie pod nadjeżdżający samochód. Jeszcze raz udało się ocalić mu życie i ponownie skierować do kliniki zwierząt, wobec czego pies ogłosił „głodówkę“.

Skorupa ziemi pęka.

Dyrektor Rosyjskiego Instytutu Geologicznego, profesor Muszkietow, twierdzi, że ziemia na skutek oraz w miarę obniżania się jej temperatury, pęka, i to nawet w pewnym, ściśle dającym się określić kierunku, a mianowicie po linji biegnącej od San-Francisko poprzez całe Stany Zjednoczone, via Lizbona — Messyna — Bałkany — Turkiestan — Japonja wokół aż do San Francisko. Tem, mało dotychczas zbadanem zjawiskiem tłumaczy uczony moskiewski liczne klęski żywiołowe, jak trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów, trąby morskie etc., które w ostatnich czasach nawiedzają nas tak, niestety, często. Hipoteza ta wzbudziła wielkie zainteresowanie w europejskich kołach fachowych, że profesor Muszkietow został uproszony przez Królewskie Towarzystwo Geologiczne o przybycie do Londynu specjalnie w celu szczegółowego uzasadnienia swoich poglądów.

A. NIEL.

Najpiękniejsza kobieta.

Pięciu młodzieńców zebranych na herbatce u swego przyjaciela, od kilku godzin rozmawiało na temat miłości, sprzeczając się, komu można przyznać miano najpiękniejszej kobiety.

„... i ten przejaw temperamentu, przekonał mnie, że tylko polki stanowią prawdziwą rasę“, rzekł Feliks.

— Nie zgodzę się z tem nigdy. Najpiękniejsze kobiety znajdują się tylko na Węgrzech — odrzekł Jan.

— A ja uważam, że w tych sprawach można mówić jedynie o paryżankach — przerwał Fred.

— Tylko w Wiedniu. Tylko w Danji — dodał Erwin i Stefan.

Jeden starał się przekonać drugiego. Porównywano, dyskutowano namiętnie i ostatecznie nie zgodzano się wzajemnie.

Nagle u drzwi wejściowych rozległ się dzwonek. Służący przyniósł telegram i podał go Feliksowi.

— „Viktorja! — krzyknął Feliks — koledzy, winszujcie, wygrałem na loterji 30 tysięcy marek.

Gdy jednak pierwsze wybuchy radości minęły, Feliks począł się poważnie zastanawiać, na jaki cel przeznaczyć wygraną.

— Poradźcie mi koledzy, jestem bowiem w kłopocie. Jest to zbyt mała suma, by ją oddać do banku i zbyt duża, by ją przepić“.

Posypały się rady jak z rogu obfitości.

— Zbuduj sobie park — „kup rzadki okaz marki pocztowej“ — nie, auto — wynajmij sobie kucharza z hotelu Carltan.

— Mam — odpowiedział Feliks. Wiem co zrobię. Te pieniądze rozstrzygną nasz spór o najpiękniejszej kobiecie. Udajmy się w podróż według planu, który zaraz opracujemy. W ciągu 3-ch tygodni zwiedzimy kraje, które poprzednio wymieniliśmy.

Oświadczenie Feljksa wywołało burzę entuzjazmu. Poczęto opracowywać program podróży. I postanowiono w państwach tych zawrzeć znajomości z przedstawicielkami kilku warstw społecznych, a więc w każdym państwie poznać 5 córek portjerów hotelowych, 3 panienki z baru, 3 panie z towarzystwa, 4 sprzedawczynie, 3 aktorki, 2 pensjonarki i 10 kobiet nieznanych, napotkanych na ulicy.

Marszruta prowadzić miała przez Warszawę, Budapeszt, Paryż, Wiedeń i Kopenhagę. Po ukończonej podróży drogą głosowania miano zadecydować o ich sporze.

Następnego dnia w gazetach ukazała się wzmianka o podróży naukowej znanego przemysłowca Feliksa Z. a w dwa dni później 5 przyjaciół udało się w podróż.

W Paryżu na dworcu, Fred odłączył się na kilka minut od towarzystwa, by napić się piwa. Nalała mu pieniący kufel śliczna „borówka“, z którą natychmiast nawiązał rozmowę. O czem mówili — niewiadomo, dość, że Fred oświadczył, że dalej nie jedzie.

W Wiedniu znikł Stefan, przysyłając swym kolegom list z zawiadomieniem, iż rezygnuje z dalszej podróży.

Troje pozostałych pojechało więc dalej. W Budapeszcie odłączył się Erwin, motywując to bardzo ważnemi sprawami rodzinnemi. W Warszawie wreszcie zginął Jan.

Feliks więc pozostał sam. Nie pojechał już dalej. Bał się, że pozostanie w Kopenhadze. Wrocił więc do Berlina.

— — — — — — — — — — — —

Po trzech tygodniach siedziało znów pięciu przyjaciół razem. Palili w milczeniu papierosy, nie odzywając się ani słowem.

Wreszcie Feliks przerwał milczenie. I rozpoczęła się poufna narada nad rozwiązaniem sporu o najpiękniejszej kobiecie.

Treść ich rozmowy pozostała nazawsze w tajemnicy. Nikt nie dowiedział się o czem radzili w ciągu trzech godzin. Rezultat narad został jednak ogłoszony. Po kilku dniach ukazała się następująca notatka w pismach miejscowych:

„Ekspedycja naukowa pod kierownictwem znanego przemysłowca Feliksa Z. zdołała ustalić, że najpiękniejsza kobieta świata — jest Venus z Milo.

(Tłumaczył B. R.)

„MARGOT"
Piotrkowska 64.
SZTUKA LUDOWA
i dekoracyjna.
ZAKOPIAŃSKIE:
KILIMY
Szkatułki, talerze oraz galanterja rzeźbiona i malowana.
PANTOFLE i KIERPCE
Gunki serdaki
Łowickie wełniaki zmet na narzutki i tp.
Poduszki dekoracyjne w wielkim wyborze
Lalki w strojach ludow.
Pajace jako torebki do robót o azbieliżny.



NAJTANIEJ
i na najdogodniejszych warunkach nabyć można:
od najwytworniejszych **MEBLE** do najskromniejszych
tylko w firmie — F. NASIELSKI GÓRNY RYNEK RZGOWSKA 2
Długoletnia gwarancja 13—08

Dr. Al. Fokszański | Dr. Cecylja Fokszańska
choroby chirurg. i ortopedia | Gimnastyka lecznicza oddechowa i masaż
powrócili.
101 Piotrkowska 101, telefon 30-76.

FOSFATYNA FALIERA
NAJLEPSZY POKARM dla DZIECI
SMACZNY I WZMACNIAJĄCY
Niezbędny podczas odłączania od piersi i w okresach rośnięcia
Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości
Niezastąpiona odżywka dla mamek, matek i rekonwalescentów.
ŻĄDAJCIE SŁYNNEJ MARKI FRANCUSKIEJ
FOSFATYNA FALIERA
WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW.
Paryż, 6 rue de la Tacherie.

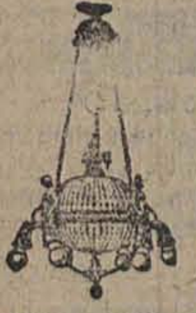


LEKCJI GRY FILMOWEJ
ORAZ SZTUKI SCENICZNEJ
udziela podczas pobytu w Łodzi A. ARSENIEFF - BRUNOW, były dyrektor Moskiewskiego Kameralnego Teatru, REŻYSER I ARTYSTA zagranicznych wytwórni filmowych.
Zapisy codziennie od 12 do 2 i od 6 do 8.
PIOTRKOWSKA 182, m. 22.

Długoletnia wsp. pr. firmy
„LUCYNA"
w Warszawie
poleca wykwintną pracę sukien i okryć damskich po cenach przystępnych —
J. MIKULSKA, Zachodnia 22.

Dr.
ST. BIBERGAL
MONIUSZKI 11. — Tel. 63-72.
Choroby skórne i weneryczne. elektroterapja.
Przyjmuje od 8—10 r. i od 5—8 wiecz.

LEKARZ-DENTYSTA
FELICJA ROZEN
Kilińskiego 49, tel. 5436
wznowiła przyjęcia

WIELKI WYBÓR
LAMP ELEKTRYCZNYCH

po cenach niskich
poleca
fabr. lamp i wyrobów z bronzu
M. BURAKOWSKI
Piotrkowska 37. — Tel. 21-25.
Konsumentom Elektrowni na spłatę ratami miesięcznemi

ANGIELSKIE SAMOCHODY
MORRIS
MODELE NA ROK 1928.
NADESZŁY SPECJALNE PODWOZIA NA TAKSÓWKI
Macafee i Wahl
Łódź, Piotrkowska 78
9 telefon 49 21

Fabryka Luster
J. Kukliński
Łódź, Zachodnia 22.

poleca po cenach najniższ ch Lustra, trema tualety lasne, ciemne w ory ginalnych ramach oraz lustra wiszące. Odnawianie i poprawianie luster z odesłaniem do domu.
Meble no cuyńcze i całkowite urządzenia nowoczesnych stylów
Sprzedaż na raty i za gotówkę.

„DOM DZIECIĘCY" syst prof Montessori
pod kierownictwem p. KAPŁANÓWNY
Wólczańska 23 (front, parter) tel. 14-27
Zajęcia popołudniowe już się rozpoczęły
Zapisy trwają.
UWAGA: Potrzebna praktykantka z muzyką.

Dr. med. J. BETTE
Choroby wewnętrzne i dzieci
powrócił.
Piotrkowska 6, telefon 44-95
Przyjmuje od 8-11 i od 4—6 po poł.

SKŁAD FUTER
p. f. „ALASKA"
Piotrkowska 19 tel. 62—23. poleca: —
Futra pg. najnowszych modeli. Na składzie wielki wybór skórek po cenach przystępnych Uwaga! pracownia kuśnierska na miejscu przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące.

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku, Piotrkowska 294, tel. 22-89 (przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, kału, krwi, plwociny etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote
Wizyty na mieście
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.
W niedziele i święta do godz 2 po poł

Na raty tanio!
Tylko w firmie „KREDYT"
Nawrot 15, I p.
kupuje się towary wełniane, bawełniane, damskie płaszcze, swetry, obuwie, firanki, kapy, kołdry, bieliznę, damską i męską
na raty tak tanio jak za gotówkę
„KREDYT" Nawrot 15 (róg Sienkiewicza)

Do wynajęcia
1 lub 2 frontowe pokoje skromnie umeblowane dla panów Obejrzeć od 1-szej do 5-ej po poł.
Andrzeja 43, mieszk. 13.

Młody energiczny
majster tkacki
(dessinator)
ze znajomością księgowości fabrycznej poszukuje pracy, ja ko pomocnik. Wymagania skromne. Łaskawe oferty do adm. „Republiki" sub „Majster 300"

BIURALISTA
z długoletnią praktyką w przędzalni, obeznany dokładnie z biurowością i wszelkiemi czynnościami w podobnem przedsiębiorstwie
poszukuje odpowiedniego stanowiska.
Pierwszorzędne referencje. Oferty sub. „L. 100" w adm. „Republiki" 30

Dr. med.
RAPEPORT
ul. Prez. Narutowicza 25 (Dzielna)
telefon 44-10
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 6—8 wiecz.

Dr. med.
H. Szumacher
choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 6 do 8 po poł.
W niedziele i święta od 11-ej do 1-ej
6-go Sierpnia 1
tel. 48-62

Dr. med.
Szmerłowski
Piotrkowska 17
Tel. 7—13.
Akuszerja i choroby kobiece.
Przyjm. od 3—5 i 7—8 pp.

Dr med.
Zeligsonowa
przeprowadziła się
6 Sierpnia 1
(róg Piotrkowskiej)
Tel. 48 62.
Akuszerja, chorkobiece, weneryczne (wyłącznie w kobiet) i porady dla kobiet ciężarnych.
11½—1½ i 3—5; niedz. i święta 3—5

Doktór H. Wołkowyski
Zachodnia № 57.
(Cegielniana 19)
Choroby skórne i weneryczne.
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz 4—8.
W niedzielę i święta od 11—1.
Dla Pań od godz. 4—5 oddzielna poczekalnia tel. 37-70

Dr. med
A. KACENELSOHN
chor. nerwowe.
przeprowadziła się na ul.
Nowo-Cegielnianą 12
telefon 64-19.
przyjmuje od 8—9 rano i od 8—9 w.

Lek. Dentysta
Kacenelsohnowa
przeniosła gabinet dentystyczny z Warszawy do Łodzi na ul. Nowo-Cegielnianą Nr. 12 tel. 64-19. 13

Dr. med.
Ludwik FALK
Nawrot 7
telef. 28-07
choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 10-2 i od 5-7

Dr. med.
Z. DATYNER
UROLOG
choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 1— i od 5—8
Piramowicza 11 (daw. Olgińska)
Telefon 48-95.

Dr med.
BRAUN
Południowa № 29
Tel. 40-26
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem, (Lampa kwarcowa
przyjmuje od 9—11 rano i od 5—8 p.p.

Doktór
L. Prybulski
Zawadzka № 1
Telefon № 25-38.
powrócił.
Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem) Lampa kwarcowa promieniami Röntgena,
Przyjm. od 9-2 i 5-8
Dla pań od 4—6.
Oddzielna poczekalni.

Dr. Grosglik
Choroby skórne i weneryczne
Instytut Röntgeno-leczniczy i światło-leczniczy.
Lampa kwarcowa
Aleja Kościuszki 27.
Tel. 51-78
Przyjmuje od 4—7

Dr. med.
Lubicz
Cegielniana 43
Tel. 41-32.
Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe
Leczenie sztucznym słońcem wyżynnem.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w.

Dr. med
S. KANTOR
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangielickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje: od 8-2 i od 5-8. Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia od 5-6 pp.

HYGIENĘ UST I GARDŁA
utrzymują
Pastilles VALDA,
sprzedawane wyłącznie w pudełkach z nazwą
VALDA
W sprzedaży w aptekach i składach aptecznych.

Miód
pszczelny
kuracyjny deserowy bez domieszek ty pod gwarancją z własnej pasieki największej galicyjskiej pasieki 15.50 zł., 10 kg. 29 zł., 20 kg. wraz z naczyniami wysyła za pobraniem
Eugenjusz Bilński
w Zbarażu.

Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu
Futra
wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie
I. OPATOWSKI, Nowo... Telefon ...
Żadnej filji nie posiadam

Ładnie i prędko
pisać uczy Kaligraf
L. BERMAN
oraz poprawia wszelkie brzydkie charaktery pisma w ciągu 15 lekcji. Zawadzka 19...

OTWOCK
Pensjonat „JULJANÓW" (Anny Gutmanowej z Łodzi) poleca pokoje słoneczne, urządzone według wszelkich wymagań komfortu i hygieny, kuchnia francuska, wykwintna. Ceny przystępne. Adres: Mładzka 24, tel. ...

Dr. med.
P. Markowicz
przyjmuje Piotrkowska 124
od 3—7; w niedz. i święta od 11—1
Choroby skóry i włosów
Leczenie defektów cery masaże elektroterapja

Lekarz-dentysta
M. Inwald - Flamenbaum
Nawrot 32, tel. 33-55.
przyjmuje od 10—1 i od 4—8

Tanio!
FUTRA
wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie
I. OPATOWSKI Kilińskiego 134. — Telefon 54 95.
Dojazd trawmajami 4, 6, 10.

Gabinet damski
fabryki Thonet, kryty jedwabiem, bardzo dobrym stanie tanio do sprzedania. Od 10—1 i od 3—4 po południu. Aleja I Maja Nr. 1 m. 5.

Dr. med. IGNACY MARGOLIS
choroby oczu przyjmuje
Aleje Kościuszki 12 Tel. 65-17.
Przyjmuje od 12—2 i od 4—7.

Drzewka
Najlepiej sadzić Jesienią w wielkim wyborze nabyć je można w firmie
KOŁACZKOWSKIEGO,
Przędzalniana 86 i Piotrkowska 241.

Odbiorniki typu „Rathe-Radjo (Inż. Kazimierz Rathe)

Komisowa sprzedaż **EDWARD EPSTEIN** NARUTOWICZA 18 telefon 13-73.

odznaczają się nadzwyczajną selektywnością, czystością tonu, zasięg fal bez wymiany cewek od 180—3000 m.

TEATR-REWJI „NOWOŚCI“
Piotrkowska róg Głównej.
Wtorek dn. 8 Premjera!

Ostatnie 2 dni Wielka rewja otwarcia zimowego sezonu z udziałem ulubienicy Łodzi

LOLI PATRONI
Znakomitej wodewilistki
oraz
Feliks Amors
Jedyny wirtuoz na szczotce i butelkach.
Iwasiew i Woroncewicz
Duet operetkowy.
Lewi-Dor
Znakomita para baletowa.

Panetti i Miss Fanni Fenomen XX wieku
Ona chce męża skecz pióra Br. Bronowskiego
w wykon. **Loli Patroni, Jana Bayera i M. Młyńczyka**
BOMBA SMIECHU I HUMORU.

Początek przedst. o godz. 5.45 7.45, 9.45
Miejsca numerowane. Kasa czynna od 4 godz.

UWAGA: Od 2 do 5.45 seans kinematograficzny dramat w 10 aktach **„Monte Carlo“**

Wystawa obrazu historycznego LEOPOLDA PILICHOWSKIEGO

otwarta w lokalu Tow. „TOZ“, **Andrzeja 1** od godz. 11 r. do 9 wiecz. Wejście Zł, 1.— dla młodzieży 50 groszy.

Zakład Krawiecki
L. Grynbaum
Łódź, Główna 31.
prawa ofic. II we ście, parter.
Wykonuje: obstalunki z własnego i powierzonego materjału p-g najnowszych fasonów.
Przystępne ceny!
Dogodne warunki!

CHOLEKINAZA



to nie tylko zioła, które leczą kamienie żółciowe — to swoisty system lecznictwa, chorób złej przemiany materji na tle wątroby — stworzony i i stosowany przez
H. Niemojewskiego.

Czytelnia powszechna
Piotrkowska 37, w p. v. lewa ofic. poleca duży wybór książek w 4-ch językach. Ostatnie nowości beletrystyczne. Opłata miesięczna zł. 2,50.

Do kompletu freblowskiego
z początkowem nauczaniem przyjmuję zapisy dzieci od lat 4—7. Zachodnia 41 m. 4 front I p.

Zgubiono
prima weksel na zł. 630, pł. dn. 31 stycznia 1928 r. w Gdańsku, Heilige Geistgasse 137 I. Wystawca P. Lauter, akceptant M. Wach, żyranci: L. Lipsztein, Warszawa, W. Schweikert, Sp. Akc. H. E. Seidel. Weksel powyższy unieważnia się. Łask. znalazca ze chce zwrócić: Feingold, Piotrkowska 62.

Pokój
duży frontowy słoneczny **do wynajęcia** na Piotrkowskiej między Andrzeja i 6-go Sierpnia, na biuro. Oferty sub. „Solidność“.

Elegancki pokój
umeblowany z oddzielnym nieskrępującym wejściem u niemieckiej rodziny **poszukiwany** przez dystyngowanego pana. Cena obojętna. Oferty sub. „Dollar“ do administracji.

Institut de Beaute
ANNA RYDEL
(Diplomée de l'Université de Beauté, Paris)
Cegielniana 19, m 8
Pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie zmarszczek, brodawek, pieprzów, wągrów i innych defektów cery. Usuwanie włosów elektrolizą. Elektroterapia. „Solux“ **Przyjmuje od 10—8 wiecz.**

FUTRA
A. BROMBERG

Łódź, Piotrkowska 31. — tel. 5—84. —	Poznań, St. Rynek 95/96 — tel. 26—37. —

Poleca na bieżący sezon **FUTRA**
w bogatym wyborze
po cenach przystępnych. po cenach przystępnych.



Nadeszły



ŚNIEGOWCE

Tretorn szwedzkie	damskie	31.00
Kwadrat ryskie	„	25.00
Gentleman	„	24.00
Pepege	„	20.00
Śniegowce dziecinne	Od Zł.	15.00

KALOSZE: Męskie, damskie i dziecinne

Skład śniegowców i kaloszy
„FANTULIS“
w Łodzi, ul. Ogrodowa 2 (róg Nowomiejskiej) Tel. 61-96



Sprzedaż również na weksle kupieckie.



ZAWIADOMIENIE.
MAGAZYN MEBLI
WŁ. ROMISZOWSKIEGO
Piotrkowska 116, I p. fr. tel. 21-61.

Sprzedaje do 15 grudnia r. b. po cenach bardzo niskich. Stołowe, sypialnie, gabinety, salony, meble klubowe, meble biurowe, meble gięte, kuchnie, otomany, leżanki. łóżka metalowe, dywany oraz wielki wybór pojedyńczych mebli. Zwiedzanie magazynu nie obowiązuje do kupna.

Rozmaite

Poszukuję pożyczki 3 tysięcy złotych na 6 miesięcy pod zapezpieczenie hipoteczne, 2 i pół proc, mies, Oferty pod „Hipoteka“

Manicure Cegielniana Nr. 19 m, 1, front, parter

Udział Lekarza-dentysty w Lecznicy do odstąpienia natychm ast Oferty sub 2087 264 11

Mężczyzna lat 32 fachowiec zawrze znajomość z samotną kobietą cel współżycia. Of. pod S. S. do Republiki

Izraelitka czterdziestoletnia przystojna inteligentna posiadająca kilka tysięcy złotych zapozna w celu matrymonjalnym pana na stanowisku lub kupca do lat 55 Oferty do „Rep.“ sub. Lena,

Przyjmuje się do formowania pończoch, skarpetek i patentki różnych gatunków Piotrkowska 108, lewa oficyna, II piętro

Wspólnik z kapitałem od 7 do 10 tysięcy złotych potrzebny do interesu handlowego za gotówkę, Oferty do Republiki pod Nr. 7.000

Powiększam desenie na filet. Kon. Nowomiejska 4.

Pończochy, oczka i dziury reperuję tanio Konstantynowska 33, m 11 30

Współwłaściciel przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowego (izr.) przystojny lat 30 z braku znajomości pozna pannę samodzielną, inteligentną, niebiedną, w celu matrymonjalnym Dyskrecja zapewniona Oferty sub „Przyszłość“

Zakład fryzjerski (damsko męski) przy Piotrkowskiej do sprzedania okazyjnie. Oferty do „Republiki“ sub „Interes“. 6

Szukam sympatycznego partnera do lekcji tańców, Of. sub „Torpsychora“ do adm, Republiki

Wspólnika z kapitałem 600—800 dolarów do przedsiębiorstwa poszukuję Oferty „Bezkonkurencyjny“. 6

Pragnę znaleźć miłego towarzysza — szczerego przyjaciela, bo mi tęskno... smutno... nudno... samej. Mam lat 37. Of. „Jestem szczerą“

Poznam 40 let. pana, Oferty, sub „Donka“ do admin Republiki,

Inteligentna Izraelitka lat 28 mająca mieszkanie oraz fachowe wykształcenie, pragnie poznać mężczyznę w średnim wieku na stanowisku, w celu matrymonjalnym, Of. sub „R E“ do adm, Republiki,

Młody inteligentny swat (izrael,) szerszą znajomością różnych warstw i klas załatwia pośrednictwo. Ścisła dyskrecja zapewniona, Oferty sub „M“ do adm, Republiki,

Akuszerka Pipikowa, Piotrkowska 132 przyjmuje i zamówienia oraz masaże. 1p

Przyjmuje się do reperacji pończochy jedwabne reformy. Południowa 30 Uwaga: front 3 piętro mieszk 9 26—31

Zgubione dokumenty

Dnia 1-go listopada wieczorem zginął pies wyżeł (ponter) maści bronzowej „Lord“, Ostrzega się wszystkich przed kupnem Znalazca zechce odprowadzić do adwokata Słoniowskiego ul. Zachodnia 57 gdzie otrzyma wynagrodzenie 6

Zgubiono dowód wojskowy wydany przez P K. U, w Brzezinach na imię Józefa Maliniaka. 6

Zaginęła nadkarta za № 4946 wyd w firmie Widzewska Manufaktura na imię Jabłońskiego Franciszka 6

Eljasz Łojb Knobel zgubił portfel zawierający dokumenty i odroczenia, Łódź, Brzezińska 16.

Majer Gersz Kamiński zgubił książeczkę wojskową oraz dowód osobisty

---

Ładny słoneczny pokój
frontowy dla solidnego pana (izrael.) **do oddania**
Wiadomość: Kohn, Narutowicza Nr 31

Fortepiany Pianina
krajowe i zagraniczne nowe i mało używane dobre ceny przystępne i na dogodnych warunkach poleca firma
Józef Grzegorzewski
Piotrkowska 117, Telefon 38-40.

Pokój umeblowany
z oddzielnym wejściem wprost ze schodów **poszukiwany u chrześcian** od zaraz w okolicy Górnego Rynku, Oferty sub „A. B. C“ do adm. Republiki,

---

Kupuję
i sprzedaję różne używane meble, dywany, maszyna do szycia i różne sprzęty domowe i płacę najwyższe ceny
A. Wajcman,
ul. Narutowicza (Dzielna) 19, sklep mebli mieszk. pryw. Sienkiewicza № 29, m. 38

Wzory
do białego i kolorowego haftu: poduszki, serwetki, laufery, kuchenne garnitury i t. d. Przyjmuję do wykonywanie na własnym lub powierzonym materjale. Najnowsze desenie, Ceny nizkie, Hurt i Detal
R. Milgrom
Cegielniana 51, lewa of, II w. I p.

Majster tkacki
branży sztrajchgarnowej i kamgarnowej pierwszorzędny fachowiec z wykształceniem zagranicznem i wielką praktyką, dobrze obeznany z całą branżą włókienniczą poszukuje posady jako kierownik w większym przedsiębiorstwie. Oferty sub. „A. L.“ do administr. „Republiki“.

Ważne dla Pań!
TYLKO ZA 2.50
wykonywam i przerabiam kapelusze damskie podług ostatniej paryskiej mody Zaś po 7 zł. nowe kapelusiki filcowe jedw., szyfon welurowe.
UWAGA: Eleganckie ręcznie malowane różne kapelusiki, polecam się łaskawej pamięci. TOLA. Zawadzka 23 lewa oficyna, II w. parter

---

Poszukuje się
pół-ciężarowego samochodu używanego. Oferty sub. „B. A.“ do administracji „Republiki“

OGŁOSZENIA DROBNE.

Kupno i sprzedaż

Pianino do sprzedania Nawrot 29 m 1 między 2—3 i 7—9 10

Darmo katalog gramofonów i płyt wysyła po nadesłaniu znaczka pocztowego „Polska Płyta" Warszawa, Marszałkowska 104, m, № 9. 11-12

Magle elektryczne i ręczne z mieszkaniem na froncie do sprzedania, Południowa 28.

Sprzedam tanio szafę, łóżka, wieszak do przedpokoju i różne meble Krucza 4, m, 18,

Z powodu wyjazdu sprzedam Wyżła rasy Letter bardzo dobry również na wodę. Wólczańska 252, m, 20.

Kryształy kupię okazyjnie zapłacę dobre ceny. Of, sub „Kryształ" do adm, Rebubliki,

Kupię biurko używane, Zielona 57, Koźmin,

Maszyna do szycia do sprzedania, Nawrot 72, pt. I p, m, 22,

Motory elektryczne używane i nowe i wentylatory do sprzedania po ...kiej cenie, Rei-..., Południowa 3.., tel, 30-00,

Na raty i za gotówkę, Poleca zakład tapicerski A. Brzeziński, Zielona 39, dojazd tramwajem 17, Krzesła dębowe różnych fasonów. Otomany, materace, leżanki, tapczany, wykonanie solidne, Sprzedam tanio, Otomanę dywanowa używana,

Obuwie trwałe, swetry, palta damskie bieliznę, manufaktura na raty tanio „Kredyt" Nawrot 15, I piętro front 16

A Sypialnia francuska na słoniową kość złocona okazyjnie tanio sprzedaje stolarnia Lubelska 6 przy Napiórkowskiego.

Wyprzedaż likwidacyjna kart do gry Wüsta oraz ołówków Fabera. Ceny niskie, Maszileyson, Warszawa Nowolipki 18. 10

Do sprzedania żakiet karakułowy w dobrym stanie. Wiad. Al Kościuszki 93. lewa oficyna m. 9 pomiędzy 10-1 6

Na wypłatę! Eleganckie damskie płaszcze i swetry. Rubaszkin Kilińskiego 44 30

Na wypłatę! Damska, męska bielizna, pończochy, skarpetki, parasole Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44.

Amerykańskie biurko używane lecz w dobrym stanie kupię. Adres podać telefonicznie 46-56 6

Drzewo opałowe suche trociny tanio z dostawą Gdańska 39, tamże 2 wozy ciężarowe do sprzedania 6

Fortepian w dobrym stanie, piękny ton tanio sprzedam. Południowa 23 m. 30. 6

Maszyna krawiecka do sprzedania Wólczańska 43 Benke 6

Są meble do sprzedania do stołowych i sypialnych pokoi. F. Wałencikiewicz, Brzezińska № 65, m. 7 7

Kasa ogniotrwała do sprzedania. Wolborska 4 u gospodarza" 6.

Powóz używany w dobrym stanie kupię Zgłoszenia Margulies Gdańska 61 do 11 rano i 7 do 9 wiecz 6

Sklep spożywczy sprzedam, Zamenhofa 14,

Maszyna do szycia damska prawie nowa do sprzedania Pomorska 80, m. 27

Maszyna do szycia damska bębenkowa prawie nowa do sprzedania, Franciszkańska 38, m, 26,

Motocykl 4½ H.P. Rudge w dobrym stanie do sprzedania zaraz, 6-go Sierpnia 8, dozorca wskaże,

Sprzedam Instrotremo dębowe w dobrym stanie i stół dębowy. Żeromskiego 9. m. 33,

Karakuł długi sprzedam tanio być zaraz Rokicińska 36 m, 2,

A sypialnia na słoniową kość, stylowa francuska, kredens pokojowy luksusowy sprzedaje stolarnia, Lubelska 6 przy Napiórkowskiego.

Do sprzedania drzewo akacyjne, lipowe, gruszkowe, klonowe i osikowe, Rokicińska 52, Zinderman,

Place w kałach przy przystanku tramwajowym Łódź—Aleksandrów do sprzedania, Informacie: Chajmowicz, ul Pańska 13.

Poszukuję Zwirnmaszyny firmy Karol Hamel od 120, 200—240 szpindli w dobrym stanie Oferty pod literą „Cwirnmaszyna 300" 6

Parlefon szafkowy szwajcarski werk w nowym stanie tanio sprzedam. Andrzeja № 47, m, 6 II piętro,

Lokale

Odnajmę pokój umeblowany inteligentnej osobie Wiadomość Wólczańska 4, m. 15, od g. 2—4 i 8—9 wiecz 6

Pokój słoneczny umeblowany, elektrycznym oświetleniem przy rodzinie izraelickiej od zaraz do oddania Żeromskiego № 77 m. 14 6

Jest do wynajęcia pokój umeblowany dla pojedyńczej spokojnej osoby. Może być z utrzymaniem. Zastać można od 2—4. Zachodnia 36, m. 5 6

Zamienię 3 pokoje i kuchnię w okolicy pl Reymonta na 2 pokoje i kuchnię w północno-zachodniej części miasta Zgłoszenia sub „S.C." 7

Pokój umeblowany oddaję Kilińskiego 30, m, 21. 6

Pokoju małego lub pomieszczenia poszukuje biuralistka. Oferty „Biuralistka 20" 6

Przyjmę 2 uczniów na stancję z utrzymaniem lub bez Cena przystępna Kolska. Pomorska № 73. Zastać można od 2—6 6

Duży ładny umebl. pokoj dla bezdzietnego małżeństwa przy izr. rodzinie do wynajęcia Gdańska 35, m 7

Samodzielna panna poszukuje umeblowanego pokoju przy inteligentnej rodzinie. Oferty sub „E" do adm Rep.

Pokój frontowy z oświetleniem elektr. do wynajęcia Zawadzka 39. Zabłodowski,

Pokój umeblowany dla urzędniczki od zaraz do wynajęcia, Kamienna 2, w szkole.

Pokój umeblowany z wygodami i używalnością kuchni odnajmę zaraz bezdzietnemu małżeństwu lub panu. Pomorska 30, m. 1.

Poszukuję natychmiast pokoju niekrępującego (od klatki schodowej) z meblami lub bez. Łaskawe oferty dla „M S." do admin. Republiki,

Pomieszczenie przy rodzinie izr odstąpię tanio inteligentnej osobie Andrzeja 56, m, 2 od 2—3 i od 8—10 w.

Pokój umeblowany wprost schodów od zaraz do wynajęcia, Kamienna 2 w szkole,

Pokój umeblowany przy inteligentnej rodzinie dla jednej osoby do wynajęcia, Wiadomość codziennie, Narutowicza № 21, m. 16, między 1—3,

Młode bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju nieumeblowanego. Of, sub „Młode" do adm, Republiki,

Duży słoneczny pokój dla małżeństwa (izr,) ewentualnie 2 panów do wynajęcia. Wiadomość Gdańska 35, m, 1, od 11,30—2 i 4—7

Poszukuję pokoju skromnie umebl, nie w centrum miasta, wejście wprost z klatk, schod, wzgl, niekręp, Oferty sub „Laboro" do adm, Republiki,

Do wynajęcia pokój umeblowany z wszelkiemi wygodami dla kawalera u izraelitów, ul. Piotrkowska № 112, m, 5,

Oddam pokój z używaniem pianina na komplet Freblowski, Narutowicza 35, m. 13,

Frontowy umeblowany pokój z oddzielnym wejśc, do wynajęcia, Skwerowa № 7, dozorca wskaże,

3 pokoje, kuchnia i przedpokój odstąpię za cenę przystępną przy ul, Kilińskiego 64, m, 20 Obejrzeć można od 10—12 i 4—6 Pośrednicy wyłączeni,

Stancja w śródmieściu od zaraz dla dwuch urzędniczek lub uczenic, Wiadomość: Żeromskiego 93 I p front, m, 4 godz, 5—7 w.

Poszukuje się pokoju umeblowanego z niekrępującym wejściem na garçonierkę, Cena obojętna Oferty do adm, sub „Z. M. G"

NAJNOWSZYCH TAŃCÓW

jak: Hebie, Gebi, Paris-step, Black-botton, Cherleston, Tango, Blues udziela

Henryk Henrykowski

w prywatnym mieszkaniu przy ulicy Gdańska 9, w asystencji wybitnego mistrza p. Bruna Matha

Lekcje odbywają się również w szkole przy ulicy Wschodniej 57.

Dla pana ładnie umeblowany pokój. Nowocegielniana 12, m, 6 8

Do wynajęcia pokój umeblowany dla intelig, pana (izr,) Południowa 58, m, 15 między 3—5.

Pokoju z używalnością pianina przy rodzinie izr. poszukuję. Oferty sub „A"

Do wynajęcia pokój umeblowany z wszelkiemi wygodami. Cegielniana 19 front I p. m. 6,

Odnajmę pokój inteligentnej osobie, Wiadomość; ul. Konstantynowska № 40, m, 8, od g. 2 do 8 w,

Do oddania natychmiast pokój umeblowany ze wszelkimi wygodami, Narutowicza 46 IV p. front, winda, telefon

Do wynajęcia pokój umeblowany frontowy I piętro Al. I Maja 29. m, 5, dla izraelita

Do wynajęcia jeden frontowy pokój z osobnym wejściem na I p, Narutowicza 49, m, 41,

Pokój dla osoby do wynajęcia, Narutowicza 32, m,5

Pokój umeblowany do wynajęcia, Nawrot 34, m, 2,

Posady

Młoda panienka przyjmie posadę do dzieci Znajomość szycia i haftu Rekomendacje na żądanie Oferty pod „B H"

Poszukuję freblanki wychowawczyni z dobremi referenciami do czteroletniego chłopczyka. Zgłaszać się od 3—4 Nawrot № 15 m. 6,

Poszukuje krawcowej wspólniczki, posiadam lokal Wiadomość: Skwerowa 6, m, 5 od g, 10 12

Służąca poszukiwana, Gdańska 9, m, 7

Potrzebna intelig. panienka z hebrajskim na godziny popołudn, Nowocegielniana 12, m, 15, g, 8 w,

Młody inteligentny kawaler ma 4 klasy wykształcenia poszukuje jakiejkolwiek posady Oferty do Republiki dla „J K" 20

Biuralistka z 6-cio letnią praktyką, posiadająca gruntownie niemiecki przyjmie posadę za minimalnem wynagrodzeniem. Sub „Referencje. 6

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa Żórawia № 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa angielskiego, francuskiego niemieckiego Po ukończeniu świadectwo Żądajcie prospektów

Samodzielna buchaltera z kilkuletnią praktyką biegła również w korespondencji poszukuje odpowiedniej posady, ewentualnie na godziny. Oferty sub „E.P. 100" do adm, „Republiki". 6

Wykwalifikowana biuralistka ze znajomością buchalterji, pisania na maszynie i języka niemieckiego poszukiwana — Oferty pod „D. P." 6

Wykwalifikowane falcowczki, oraz dziewczęta do nauki znajdą zajęcie w Drukarni Państwowej w Łodzi ul. Piotrkowska 65 6

Młoda inteligentna panna, znająca się na gospodarstwie, obejmie zarząd domem u osoby samotnej zaopiekuje się dziećmi, może wyjechać Łaskawe zgłoszenia pod „Skromnych wymagań" do adm „Republiki". 6

Potrzebne panienki do haftu ręcznego, Waksberg, Cegielniana 19, front III piętro,

Wolna płatna posada praktykantki (z muzyką) przy zakładzie przedszkolnym Oferty „15" 6

Dobra szwaczka poszukuje pracy po domach Łaskawe oferty do adm Republiki dla „S" 6

Uczeń praktykant poszukuje pracy przy technice dentystycznej Oferty do Republiki pod J F 6

Kawaler posiadający 5 klas szkoły średn znający gruntownie język niemiecki z ładnym charakterem pisma poszukuje bezpłatnej posady praktykanta biurowego wzgl, pomocnika buchaltera, Oferty sub „Praktykant" do adm. Republiki,

Będąc zredukowanym urzędnikiem kasowym, poszukuję pracy kasjera, magazyniera, inkasenta lub innej, Złożę 3—4000 Zł. kaucji lub udziału, Oferty sub „Zdolny K" do adm, Republiki,

Izraelitka z dobrego domu poszukuje posady do 3 lub 5 letniego dziecka. Może się zająć także w chwilach wolnych gospodarstwem Oferty sub „Helena" do adm, Republiki,

Poszukuję krawczyni wykwalifikowanej, posiadającej klijentelę jako spólniczki Posiadam gruntowną znajomość fachu, maszynę i lokal, 6-go Sierpnia 30, m, 19,

Bufetowa poszukuje posady za małym wynagrodzeniem, Oferty dla „Bufetowej" do adm Republiki,

Młoda panienka skromnych wymagań poszukuje kondycje, Of, sub „Kondycji" do adm Republik,

Do lekarza dentysty potrzebni są: pomocnik-technik i uczeń do praktyki, Zgłaszać się Główna 51,

Krawcowa przyjmie szycie w domach prywatnych 3 zł, dziennie Of, pod „Szycie"

Rutynowana freblanka izraelitka ze znajomością francuskiego, muzyki i gospodarstwa poszukuje posady do jednego dziecka, Oferty sub „Zet" do adm Republiki

Majster tkacki, młody, energiczny ze znajomością buchalterji fabrycznej poszukuje posady jako pomocnik, Łask, oferty sub „Zyl" do Republiki

Maturzysta energiczny pracowity młodzieniec poszukuje posady, Of pod „Ael" do adm, Republiki.

Akwizytor zdolny możliwie obeznany z maszynami do wyrobów dzianych i odnośną klijentelą poszukiwany Pensja i prowizja. Szczegółowe oferty pod „Agent" do Republiki

Handlowiec, korespondent polsko-niemiecki, posiadający 300 dolarów, na rozszerzenie dobrego interesu otrzyma od zaraz posadę. Oferty „zaraz 8" do administracji,

Inteligentna panienka poszukuje posady do 1—2 dzieci, Referencje dobre, Of do Republiki pod „Wychowawczyni.

Panienka potrzebna Wiadomość: Piotrkowska 28 w podw I p. m, 13,

Zdolna i pracowita panna poszukuje zajęcia w lepszym magazynie kapeluszy damskich, Łaskawe oferty sub „Warszawa" do adm Republiki.

Krojczyni b. spólnica f. B. Herse w Warszawie przyjmie posadę kierowniczką wykwintnej pracowni sukien i okryć, Łaskawe of, pod „Krojczyni" do adm Republiki,

Wykwalikowana modystka przerabia filcowe, aksamitne i jedwabne kapelusze za 3 zł. Lidzbarska, Zielona 6 w podwórzu,

Szofer mechanik poszukuje posadę na pół ciężarówkę lub ciężarówkę 2 letnia praktykę, Oferty sub „Szofer" do adm, Republiki,

Pierwszorzędna krawcowa krojczyni poszukuje szycia w domach prywatnych Wiad.: Al. I Maja 4, u p, Zeligmana,

Panna z dobrego domu poszukuje posady do gospodarstwa do jednej lub dwuch osób, Łask, of, do Republiki sub „Lepsza"

Nauka wychowanie

Udzielam korepetycji niemieckiej i francuskiej, Adres Cegielniana Nr 12 m 17 15

Muzyki (fortepian) udziela b ucz pierwszorzędnych warszawskich profesorów A. Michałowskiego i J Śmidowicza Wólczańska 253 m 6 Zastać można od g 4 do 6 30

W 30 wykładach pod gwarancją wykluczającą wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera-bilansistę kę rzeczozn, z wyższem wykształceniem i kontrol syndykatu przemysł. Niesamodzielnym indywidualne instrukcje w sprawach buchalteryjnych, bilansowych i rewizyjnych Przyjmuje również wykonywanie tych czynności Informacje. 6—8 wieczór, Piotrkowska 183, I p. 6

ANGIELSKIEGO, konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel ul Narutowicza 40, m. 5, front, od g, 4—6 pp. 30

Nauczyciel z prawami udziela prywatnie w domu zamiast przymusu szkolnego, udziela także korepetycji dla uczniów szkół średnich i elementarnych Lekcje dla dorosłych: język polski, niemiecki, francuski i buchalterja ul Św Jakóba 12 oficyna 1 piętro m 29 Szyf 6

Student wyższego semestru udziela lekcji i korepetycji Zapóźnionym metodą skróconą Gdańska 23 m 2 I p front 6

Udzielam polskiego i historji w zakresie szkoły średniej, Piotrkowska 150, dozorca wskaże.

Student ostatniego semestru udziela lekcji w zakresie klas 8-iu. specjalność: polski, łacina matematyka, historia, Postępy gwarantowane, Zawadzka 31, Baum,

Student udziela matematyki, łaciny fizyki, języków Kilińskiego 96—3 na prawo, druga brama godzina 6 30

Leçons de français d'anglais (Conversation, grammaire, littérature) Narutowicza 47, log. 1 tel. 62-43

Rutynowany pedagog (wyższe wykształcenie) udziela lekcyj. Zakres ośmiu klas, specjalność: polski, matematyka. Warunki przystępne, Piotrkowska 182 m, 18

Maturzystka udziela lekcji Oferty do admin, pod „Maturzystka"

Poszukuje nauczyciela-ki niemieckiego. Proszę o podanie warunków i adresu do Republiki sub „Uczenica"

Angielskiego konwersacji korespondencji i literatury pojedyńczo i w małych grupach udzielam, Załatwiam wszelką korespondencie i tłumaczenia, Cegielniana 66, m, 25,

Muzyki gruntownie udzielają na skrzypcach, fortepianie mandolinie, gitarze oraz teorji muzycznej, Amatorom metodą skróconą — Instrumenty i nuty na miejscu Piotrkowska 87, m. 8

Zapisy na kursy 3 miesięczne kroju szycia, model wasnia i bieliźniarstwa zostały przedłużone do dnia 15 b m. F. Grynblat, Żeromskiego 9, m, 33.

Absolwentka szkoły handlowej z czteromiesięczną praktyką handlową poszukuje posady. Of, sub „Absolwentka" do adm, Republiki,

Specjalistka języków obcych udziela szybką łatwą metodą niemiecki, francuski (teoretycznie i konwersacja). Opłata 8 zł. miesięcznie. Oferty sub: specjalistka do Repub.

Udzielam lekcje i konwerzację niemieckiego, francuskiego, włoskiego, Adres: Dr. Lauter, Nawrot 34, m, 2 Ceny bezkonkurencyjne,

Rutynowana nauczycielka udziela lekcji gry na fortepianie po bardzo niskiej cenie, podług ułatwionej metody ul. Piotrkowska 22? m 8 pierwsze wejście na prawo, g. przyjęć 11—5 6

Angielskiego wyucza w krótkim czasie rutynowana nauczycielka podług łatwej metody ceny przystępne Wólczańska 62 m. 13 Zgłoszenia od 2 do 4 po poł i od 7 do 8 w 11

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.: z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 pr. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY

„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI"

z dnia 6-go listopada 1927 r.

GDZIE PARLAMENT?



Żałosny słyszy się lament,
Że obumiera parlament:
Wciąż podżegacze skry niecą,
Co chwila jadem ktoś bryźnie,
A parlamentu w ojczyźnie
Darmoby szukać ze świeca...

Bo suwerenna gromada,
Co w senną niemoc zapada,
To marjonetki, szkielety!:
I serca brak im, i duszy,
I nic ich szczerze nie wzruszy,
Oprócz... poselskiej djety...

Myśl społeczności w nich zgasła,
Każda z figurek tych pusta,
Ma łapy krzepkie i usta,
By brać i głosić wciąż hasła,
A gdy kto korbą zakręci,
Protesty zerwą się burzą,
Lecz rychło gardła swe znużą,
I tańczą niby zaklęci
W takt z posłuszeństwem parobka...
— — — — — — — — — —
To nie parlament — to... szopka!

Wacław Drozdowski.

Nowy zawód kobiecy.

Szoferki cieszą się wielkiem powodzeniem w Ameryce.

Są trzeźwe, uprzejme i bardzo ostrożne.

Przed kilku miesiącami założono w Filadelfji towarzystwo „Auto - taxis", które postanowiło zatrudnić jako szoferów wyłącznie kobiety. Zdarzenie to wywołało zdumienie w całej Ameryce, wiadomo bowiem było powszechnie, że Filadelfja należy do tych nielicznych miast, które niemal w zupełności zamieszkane są przez purytańską sektę kwakierów.

Wszelki przykład jest zaraźliwy. Po upływie krótkiego czasu, w szeregu innych miast amerykańskich wprowadzono jako zasadę, by szoferami taksówek były kobiety, tembardziej, że rezultaty tej inowacji okazały się nadzwyczajne.

Auta kierowane przez „szoferki" nie uległy dotąd żadnym nieszczęśliwym wypadkom, które w Ameryce są na porządku dziennym. Szybkość jazdy — najgłówniejsza przyczyna wypadków — nie zostaje bowiem nigdy przez nie przekraczana.

Posiadają one jednak szereg innych drobnych wad, które u szoferów - mężczyzn nie zdarzają się prawie nigdy, w pierwszym rzędzie roztargnienie, które przyczynią się do zapominania wzięcia dostatecznej ilości benzyny, złego zamykania drzwiczek, które się przez to zrywają i t. d., i t. d.

Najgłówniejszą przyczyną jednak, która skłoniła towarzystwa wynajmu taksówek do posługiwania się kobietami - szoferami jest ich zupełna trzeźwość.

Bill prohibicyjny w Ameryce jest tylko martwą literą prawa, która przysparza rządowi wiele strat materjalnych. Niema bowiem restauracji, w którejby nie można otrzymać wódki, oczywiście za dość znaczną zapłatą.

Szoferzy amerykańscy zaś zarabiają dostatecznie, by sobie na ten luksus pozwolić. I kilka razy tygodniowo zdarzają się nieszczęśliwe wypadki, spowodowane jedynie nadużywaniem przez szoferów alkoholu.

U szoferów - kobiet wypadki takie nie mają miejsca nigdy. Niestety jednak, kobiety nie są wytrwałymi szoferami. Po krótkim czasie rzucają, szczególnie młode, to zajęcie.

Pomijając bowiem kolosalną odpowiedzialność tego zawodu, w Ameryce przyjęty jest zwyczaj werbowania klijentów do taksówek.

W przeciwieństwie do panujących u nas zwyczajów, istnieje tam zwyczaj, że taksówki wolno objeżdżają ulice i „łapią" klijentów. Szofer musi tedy, uważnie przyglądać się wszystkim przechodniom, by dostrzec nieznaczny ruch głową lub ręką.

Kobiety, szczególnie młode, wstydzą się tego, uważając, że poniża je podobne, ich zdaniem, nagabywanie przechodzących mężczyzn. I dlatego rezygnują po niejakimś czasie ze swego zawodu.

Zarobki „szoferek" są dość znaczne. Każda ma zagwarantowany zarobek w wysokości 2 i pół dolarów dziennie, zarabiają one jednak do 30 dolarów tygodniowo. Mimo to, skarżą się one, że mężczyźni dają szoferom-mężczyznom większe napiwki, aniżeli kobietom.

Zostać szoferką jest bardzo trudno. Przedewszystkiem brany jest pod uwagę wiek, który wahać się winien między 20 a 30 rokiem życia. Nadto, świadectwo z ukończenia kursów szoferskich, jest zupełnie niewystarczające. Kobiety poddawane są bardzo surowym egzaminom.

Niezależnie od tego wymagane jest świadectwo lekarskie, przyczem najmniejsze usterki w zdrowiu, powodują nieprzyjęcie ich na posadę.

Dotąd, według urzędowej statystyki, przeszło 1000 kobiet zatrudnionych jest, jako szoferki. Zaznaczyć jednak należy, że policja zabroniła im sprawować swe czynności w nocy. Od godziny 9 wieczorem do 6 rano policja aresztuje wszystkie napotkane kobiety szoferki.

S. K.

Murzynki

chcą być piękne i pachnące.

W Atlantic City w Stanach Zjednoczonych odbył się zjazd fabrykantów chemicznych i aptekarskich, na którym m. in. zastanawiano się nad zjednywaniem klijenteli dla wyrobów kosmetycznych. W dyskusji zabrał głos S. Barrett Moxley z Indianopolis, który doradzał, aby troszczyć się szczególnie o klijentelę amerykańskich murzynek, które w ostatnich latach rocznie wydają 20 miljonów dolarów na szminki, pudry, pasty, czernidła, wody pachnące, perfumy itp. co stanowi około 35 proc. obrotu wewnętrznego rynku kosmetycznego Stanów Zjednoczonych.



— Jak się to dzieje, że nigdy cię już teraz nie widuję z panną Marysią?
— To bardzo proste, ponieważ wyszła zamąż.
— Tak? Za kogoż to?
— Ano — za mnie.



Po trzęsieniu ziemi na Krymie. Na obrazku naszym widzimy jeden z domów w Bałakławio, miejscowości, dotkniętej niedawno trzęsieniem ziemi.

Małoletni małżonkowie.

Jeden z członków izby prawodawczej dla prowincji Bombaj (Indje wschodnie) złożył wniosek, by zabroniono małoletnim małżeństw, tak rozpowszechnionych wśród dzieci hiduskich.

Wniosek ten poparty jest cyframi, które są w istocie zastraszające. Okazuje się bowiem, że w prowincji Bombaj obecnie jest 74 tysiące dzieci poślubionych, a mających conajwyżej 5 lat; 3500 dzieci w tym wieku znajduje się w stanie małżeństwa. Z powyższej liczby 74 tysięcy dzieci dwa tysiące zawarły związki małżeńskie jeszcze przed ukończeniem jednego roku.

W dalszym ciągu wnioskodawca podaje, że prowincja jego ma dzieci od lat 5 do 10 w stanie małżeńskim prawie 350 tysięcy. W wieku od 6 do 10 lat na każde 100 dziewcząt 14 jest zamężnych.

Historje, jakich mało.

—:—

Przytomność umysłu.

Przy wyjściu z teatru bulwarowego pewien jegomość nastąpił na brokatowy pantofelek wytwornej paryżanki, i szczerze swoją niezgrabnością zmartwiony, począł ją gorąco przepraszać. Dama jednak, widząc ślady zniszczenia na swojem cennem obuwiu nie dała się przebłagać i wpadła w srogi gniew: „Oczy są do tego, by patrzeć gdzie się nogi stawia". — „Mogę panią zapewnić, iż byłem bardzo uważny i wzrok mam doskonały, ale tak drobnych stópek wcale nie sposób jest dostrzec!"... Komplement ex promptu palnięty, odegrał rolę piorunochronu, czyż można bowiem mieć żal do tak uprzejmego niezgrabiasza?!

Życie w oknie wystawowem.

Miss Mary Caymby prowadzi bardzo regularny i solidny żywot: kawę ranną pije wprawdzie, leżąc w łóżku, ale budzi się wcześnie i zaraz po śniadaniu zabiera się do pracy, to jest pisze listy, czyta, rozmawia przez telefon ze znajomymi etc... Szybko schodzi jej czas pomiędzy lunchem a five - ocklokiem tańczących w gronie najbliższych przyjaciół i przyjaciółek, których zaprasza już i na obiad. A potem miss Caymby czyni swoją nocną toaletę i kładzie się spać, bo jest to wprawdzie młoda i przystojna, lecz systematyczna cnotliwych obyczajów amerykanka. Więc na czemże polega osobliwość? Na tem, że wszystko odbywa się na oczach publiczności, za szybami olbrzymiej wystawy jednego z największych magazynów nowojorskich. W ten bowiem niezwykły sposób reklamuje taki uniwersalny „Wrenhaus" swoje liczne a różnorodne towary, poczynając na wykwintnem umeblowaniu, a kończąc na niemniej eleganckich szczegółach garderoby damskiej. Oto dlaczego ta część słynnej „5 Avenue" jest od pewnego czasu w formalnem oblężeniu, gdyż policja z największym trudem normuje ruch tłumów, przypatrujących się życiu miss Caymby.

Nowa gwiazda.

Hollywood ma sensację. Ukazała się nowa gwiazda. Jest nią dr. nauk technicznych Janet Gaynor, dwudziestoletnia panna, która, zgłosiwszy się u znanego reżysera Borsage, została natychmiast zaangażowana. Zagrała w filmie „Siódme niebo". Triumf był zupełny. Obecnie rozpoczęły się wyścigi wszystkich przedsiębiorstw kinematograficznych o pozyskanie nowej sławy. Kto zwycięży — niewiadomo jeszcze; w każdym razie panna Gaynor pokłóciła już między sobą przedsiębiorców, którzy niedawno chcieli zbiorowo obniżyć gaże gwiazdom, a obecnie na nowo rozpoczynają licytację.

Sic transit gloria mundi...

Wiadomo, jaką rolę odegrała w bitwie pod Waterloo ferma „Belle Alliance". To też, by upamiętnić ten decydujący epizod ostatecznego spotkania, umieszczono w 1820 roku na murach domu marmurową tablicę z napisem, wyrytym złotemi głoskami następującej treści: „Belle Alliance". Spotkanie generałów Wellingtona i Blüchera w dniu wiekopomnej bitwy 18-go czerwca 1815 roku". Ponieważ zauważono, że historyczna tablica znikła, przeto rozpoczęto poszukiwania, w ostatnich dniach uwieńczone pomyślnym wynikiem. Zguba znalazła się u właściciela folwarku, który najspokojniej w świecie użył marmurową tablicę, jako blat do pokrycia nocnego stolika.

FI-LI-PO.

Szczęśliwy kraj.

Syn nieba, cesarz Li-o-a stał przy oknie swego pałacu. Był młody i pełen najlepszych chęci dla swego ludu. Wśród przepychu i niezliczonego bogactwa swego pałacu nie zapominał nigdy o biednych i nieszczęśliwych, nieprzestając troszczyć się o ich byt.

Padał deszcz. Strumienie wody spływały z szarego, zachmurzonego nieba. Serce cesarza było zasmucone. Myślał o tych biedakach, którzy nie posiadają kapeluszy, którzy podczas słoty i niepogody muszą biegać po ulicach z odkrytą głową. I zwracając się do swego marszałka dworu rzekł: „Chciałbym wiedzieć wielu ludzi nie posiada kapeluszy w Pekinie?

— Światło słońca! — odrzekł Tsung-che-Tsang, padając na kolana — będziesz to wiedział. O, władco władców, do zachodu słońca przyniosę ci odpowiedź.

Cesarz uśmiechnął się, szczęśliwy. Każe im wszystkim kupić kapelusze. Łaskę syna nieba odczują wszyscy. Skinął przytakująco głową. Tsung-che-Tsang pospieszył do prezesa ministrów San-che-san.

— Syn nieba wyraził życzenie wiedzieć wielu ludzi chodzi po ulicy bez kapeluszy!

San-che-san skoczył na równe nogi. — O, podli ludzie! Niepokoją władcę! I my za to mamy odpowiadać? — Zawołać mi tu komendanta miasta Pi-e-vo!

Rozbiegli się sługusy we wszystkie strony. A po pięciu minutach Pi-e-vo stał już przed prezesem ministrów.

— Złe wieści z pałacu — zawołał San-che-san, — pan naszego życia dostrzegł nieporządki w mieście. Jak się to stało nie wiem, ale jego Majestat zły jest okrutnie na tych, którzy podczas deszczu biegają po ulicy bez kapelusza. Dziś jeszcze chce on wiedzieć wiele ich jest. Zrób dokładny meldunek.

— Zawołać mi zaraz Jur-sanga — rozkazał Pi-e-vo swym podwładnym. A gdy naczelnik policji blady z przestrachu stanął przed nim, zasypał go wyrzutami: „Ty stary niedołęgo, ty niewierny ośle, czy chcesz by nas wszystkich Syn Nieba skazał na śmierć? Nic wart jesteś, że sprawujesz straż nad świętym miastem Pekinem. Cesarz zauważył nieporządki w mieście. Po ulicach chodzi hołota z odkrytemi głowami podczas deszczu. Do wieczora masz mi zameldować wielu ich jest.

Bicie w gong na ratuszu zgromadziło całą policję miasta. Blady jeszcze z przerażenia Jur-sang wydał rozkaz: „Psy niewierne. Odpokutujecie srodze za nieporządki w mieście. W ciągu godziny macie tu sprowadzić wszystkich ludzi, którzy w deszcz bez kapeluszy biegają po ulicy.

Policjanci strwożeni wybiegli do miasta. Rozpoczęło się polowanie na ludzi. „Trzymaj, łapaj! rozległy się raz po raz krzyki policjantów.

Po godzinie już na obszernym dziedzińcu więzienia zgromadzeni byli ludzie bez kapeluszy.

— Wielu ich jest? — zapytał naczelnik policji Jur-sang.

— Dwadzieścia tysięcy dwieście jeden — odrzekli policjanci.

— Zrobić z nimi koniec! — rozkazał Jur-sang.

Po upływie pół godziny dwadzieścia tysięcy dwieście jeden ściętych głów leżało na dziedzińcu.

Jur-sang pobiegł z meldunkiem do Pi-e-vo. Pi-e-vo pobiegł z meldunkiem do San-che-Sana. San-che-san pospieszył do Tsung-che-Tsanga.

Nadszedł wieczór. Deszcz przestał padać. Syn nieba Li-o-a stał przy oknie swego pałacu. Myślał cały czas o biednych swego państwa. Tak, każe im podarować kapelusze.

Do pokoju wszedł Tsung-che-Tsang. Na klęczkach przyczołgał się do monarchy. „Najjaśniejszy panie, rozkaz twój spełniony!"

— Wielu? Powiedz mi prawdę!

— Ani jednego władco władców. W całym Pekinie niema ani jednego chińczyka, któryby nie posiadał kapelusza!

Uśmiech radości rozjaśnił twarz syna nieba. „Błogosławione miasto, błogosławiony kraj!" wykrzyknął. „Jaki jestem szczęśliwy, że ludowi memu pod mym panowaniem dzieje się tak dobrze".

I tego jeszcze wieczoru Tsung-che-Tsang, Pi-e-vo i Jur-sang otrzymali złote medale za ojcowską troskliwą pieczę nad dobrobytem ludu.

(Tłumaczył B. R.)

PRZEGLĄD WŁÓKIENNICZY

„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI"

z dnia 6-go listopada 1927 r.

Konjunktura przemysłowa.

Ludzie chętniej skarżą się, aniżeli chwalą; są wrażliwsi na zło, aniżeli na dobro. Zwłaszcza w zakresie dobrobytu materjalnego. Z tem zastrzeżeniem czytać należy zawsze raporty o sytuacji mniejszych lub większych kompleksów warsztatów pracy — o ile te sprawozdania pochodzą nie od trzecich obserwatorów, ale od samych zainteresowanych.

W pewnem — dla wytworzenia sobie ogólnego wyobrażenia wystarczającem — przybliżeniu można sobie odtworzyć aktualną tendencję konjunkturalną według raportów poszczególnych gałęzi gospodarczych. Takie raporty od czasu do czasu w formie sprawozdań przedstawicieli poszczególnych ośrodków na zgromadzeniu rady ogłasza Lewiatan; są one bardzo ciekawe, dostatecznie szczegółowe; odsyłamy do nich, jako do wartościowego materjału.

Niemal wszystkie przemysły żalą się. Są prezdewszystkiem dwa, które cierpią wskutek zatargu z rządem o politykę cen. Łatwo wiedzieć które. Przedewszystkiem przemysł cukrowniczy, którego ceny podlegają z prawa kontroli rządowej; wiadomo, że komisja dziesięciu stwierdziła ujemny stan rentowności cukrowni polskich; rząd odracza decyzję, wyciągającą konsekwencję z tych wniosków komisyjnych; nie może się zdecydować na przyznanie podwyżki tem większej, ile że jest nieuniknioną podwyżka surowca — buraków, które jedyne z pośród ziemiopłodów nie profitują z konjunktury. Analogicznie rzecz ma się w węglu. Kopalnie twierdzą, że dokładają półtrzecia złotego do tonny wydobytego węgla; także i tutaj komisja rządowa stwierdziła nieopłacalność produkcji; przemysłowcy mówią, że gdy nie otrzymają kompensaty w cenach krajowych nie mogą oferować na rynkach zagranicznych węgla po wystarczająco konkurencyjnej cenie; i tutaj rząd nie może się zdobyć na decyzję. Sądzimy, że nie wolno obwiniać rządu, który ma niewątpliwie świadomość konieczności podwyżki, lecz raczej układ sytuacji, który utrudnia podwyżkę cen.

Przemysł włókienniczy wykazuje zmniejszony stan zatrudnienia. Poziom cen w przemyśle bawełnianym nie dociągnął do ceny surowca. Szczególnie dotkliwe są w przemyśle włókienniczym — jak zwykle — warunki kredytowe, zresztą nie widać jednak pesymizmu.

Hutnictwo skarży się na brak zamówień eksportowych i wewnętrznych. W styczniu eksport wyniósł 20 porc., a we wrześniu już tylko 7 proc. produkcji. Najdotkliwszem jest, że główny konsument — państwo i samorządy — zredukował zamówienia o kilkadziesiąt procent. Nie wyrównuje tego wzrost zamówień prywatnych przedsiębiorstw. Podobny obraz daje metalurgika z tem, że wobec konkurencji wzajemnej i zagranicznej (kredytowej) sytuacja się komplikuje.

Przemysł naftowy od dłuższego już czasu znajduje się niemal w dekadencji. Wiertnictwo upada; wydajność źródeł zmniejsza się; koszty ogólne wzrastają wobec odwrotnego procesu zagranicą. Przemysł drzewny, mimo istniejącą konjunkturę drzewną na rynku światowym, z trudem zachowuje swój stan uruchomienia. Polityka cen państwowych węglów (ciągłe i znaczne zwyżki) stanowi poważne utrudnienie. Przemysł budowlany cierpi wskutek zwyżki cen artykułów budowlanych, przedewszystkiem cegły. Z kolei zaś przemysł ceramiczny cierpi wskutek niemożności wyzyskania swej potencjalnej siły produkcyjnej, co powoduje wielkie koszty ogólne. Przemysł cementowy stwierdza spadek spożycia.

Podaliśmy to najwęższe resume, aby wykazać, iż przemysły odczuwają pewną zmianę na gorsze (jeden tylko przemysł hutniczy określa sytuację wprost, jako pomyślną). Widocznie fala konjunkturalna osłabła.

Byłoby jednak wielką przesadą dopatrywać się w tej przemianie załamania się konjunktury. Gdy eliminujemy, o czem mowa we wstępie, wrażliwość na zło, ujemne zjawiska nie mają charakteru kryzysowego. Niektóre przemysły przechodzą martwy sezon (włókiennictwo), w innych rozważna polityka rządu może przywrócić przy pewnej dozie cierpliwości stan rentowności (węgiel, cukier). Pierwszymi benefisantami już nawet pierwszej pożyczki rządowej będą te przemysły, które właśnie silą się na zmniejszenie zamówień rządowych (huty metalurgika). Najbliższy sezon budowlany niewątpliwie (przejąć to można za pewnik) będzie znacznie bardziej ożywiony, aniżeli poprzednie; przemysł budowlany i wszystkie inne z nim związane (ceramiczny, drzewny, hutniczy etc.) mogą z tej racji stawiać dla siebie dobre horoskopy.

Na solidnych przesłankach budowane wnioski pozwalają więc dodatnio oceniać najbliższą konjunkturę. Świadomość tego, mimo żale w gruncie rzeczy istniejąca, wytwarza stan psychiczny, pozwalający bez żadnych wstrząśnień przetrwać aktualne trudności.

A. Z.

Wzrost zapotrzebowania bawełny?

Bluff amerykański i prawo elastyczności.—Psychika kobieca działa na rynek.—Jak winni zachowywać się przędzalnicy?

W końcu ubiegłego lata ceny bawełny znacznie poszły w górę, co wywołało silną haussę na giełdzie. Zwyżkowcy obliczali, że rynek pochłonął 16.000.000 bel bawełny i opierali na tem twierdzenie, że światowe zapotrzebowanie znacznie się powiększyło.

— **Jeśli zapotrzebowanie jest większe** — mówili oni — to jasne jest, że skoro nowe żniwa dadzą **normalne quantum 12 do 13.000.000 bel, popyt nie będzie zaspokojony i ceny tego surowca pójdą jeszcze bardziej w górę.**

Nie mówiąc już dzisiaj o wyniku zbiorów, chciałbym zaznaczyć, że rozumowanie, zbudowane logicznie, oparte jest jednak na fałszywym fundamencie i dlatego **dają błędne wyniki.** Ludzie, którzy wpływają przez opinje swe na wielkie giełdy świata, **nie znają mechanizmu ekonomicznego i zapoznają zupełnie prawo elastyczności zaofiarowania i popytu.**

Elastyczności podaży nie będziem obecnie dotykać, gdyż tę sprawę ujmować można **tylko w ramach większych czasokresów.** Nie jest jednak wykluczone, że wobec znacznego spożycia nastąpi rozszerzenie plantacji bawełnianych w najbliższych latach.

Klasyczne natomiast prawo chaotyczności popytu powiada, że im tańszy jest pewien produkt, tem większa jest konsumpcja. Towary bawełniane nie należą do artykułów luksusowych, lecz **używane są przeważnie przez stan średni, oraz sfery biedniejsze.** O zapasach tych towarów niema tu mowy. Odwrotnie, zawsze widzimy **głód towarowy, którego nie można pokryć z powodu braku funduszów.** Stąd wynika prosty wniosek, że w razie potanienia wyrobów bawełnianych za tę samą sumę pieniędzy otrzymuje się więcej towaru. Badania naukowe (monumentalne dzieło dr. Wiktora Mataja „Reklama") i spostrzeżenia życiowe uczą nas, że **większą część zakupów uskuteczniają kobiety.** Jeśli chodzi o wyroby bawełniane ma to miejsce niemal zawsze. **Jeśli kobieta udaje się po zakupy i za posiadane pieniądze chce kupić towar bawełniany, to nie ulega kwestji, że wyda wszystkie pieniądze bez względu na to, wiele za nie towaru dostanie. Jest to znany rys kobiecej psychiki.**

Innemi słowami, zapotrzebowanie bawełny wcale nie wzrosło, ale **konsument za te same pieniądze otrzymuje większą ilość towaru.** Stąd widzimy zapotrzebowanie w sumie 16.000.000 bel.

Jeśli w przyszłości podaż spadnie, będziemy zawsze obserwować zjawiska **odwrotne, czego jednak nie można nazwać głodem bawełnianym.**

Uważam wobec tego, **że ci, którzy** kalkulują na podstawie przypuszczeń o wzroście zapotrzebowania bawełny, **mogą doznać rozczarowania.** Również i **przędzalnicy** muszą się liczyć z powyższemi prawami, gdyż przy wysokich cenach bawełny, **muszą oni ograniczyć swą produkcję.** Nie dysponujemy takim kredytem, abyśmy mogli przy wzroście cen utrzymać takie same uruchomienie. **Klijentela zmniejszy zakupywaną ilość metrów** i to jest drugą przyczyną, dla której drożyzna skurczy popyt...

Nikt z przędzalników nie może się pochwalić, że dysponuje **zupełnie wystarczającym kapitałem obrotowym.** Im wyższe są ceny tedy, tem **mniejsze będą obroty.** Biada przędzalnikowi, który utworzyłby skład drogiej bawełny, zapomniawszy o naukach, tak często i boleśnie doznawanych!

Zimny rozsądek i ostrożność — te dwie właściwości są potrzebne dziś przędzalnikowi bardziej, niż kiedykolwiek, aby nie padł ofiarą sprytnie pomyślanych spekulacji amerykańskich.

OSKAR KON,
prezes zarządu
„Widzewskiej Manufaktury".

Sytuacja gospodarcza jest bardzo dobra.

W życiu handlowem i przemysłowem nastąpiła widoczna poprawa.

Wywiad współpracownika „Republiki" z p. dyr. J. Lewsztajnem.

Celem zapoznania się z poglądami łódzkich sfer gospodarczych na obecną sytuację ekonomiczną kraju, a szczególnie Łodzi, podajemy poniższy wywiad nasz z wice-prezesem stowarzyszenia kupców m Łodzi, p. Juljuszem Lewsztajnem.

Na wstępie rozmowy p. dyrektor Lewsztajn charakteryzuje obecną sytuację gospodarczą, wychodząc z założenia stabilizacji złotego.

A więc, zdaniem naszego rozmówcy, optymistyczne usposobienie jest dziś zupełnie uzasadnione. Przewidywane zwiększenie się obiegu pieniężnego oraz niezłomna stabilizacja waluty jest wstępem do rozwinięcia prywatnej inicjatywy. Dla Łodzi jest rzeczą najważniejszą fakt, iż wpłynie do nas kapitał zagraniczny, zarówno prywatny, jak i bankowy.

Powrót do długoterminowych kredytów pozwoli prowadzić na szeroką skalę inwestycje wszelkiej własności nieruchomej, t. j. domów, fabryk i posiadłości ziemskich.

W działalności przemysłu i handlu nastąpić musi wielkie ożywienie, spowodowane redukcją stopy procentowej i ukształtowaniem się źródeł kredytu długo terminowego. Dzisiejszy stan rzeczy jest więc wybitnie pomyślny. Trzeba jednak zachować jaknajdalej idącą ostrożność, aby lekkomyślnie nie zaprzepaścić doskonałych konjunktur, które przy niewłaściwych posunięciach mogą przekształcić się formalnie w kryzys.

W pierwszym rzędzie czuwać nad celowym wyzyskaniem konjunktur winien rząd, przez ścisłą współpracę ze sferami gospodarczemi.

Ze względu na to, że u nas od lat utrwalił się chaotyczny stan rzeczy, trudno z całkowitą pewnością przewidzieć, co przyszłość przyniesie. Bez wątpienia przy właściwem rozstrzygnięciu zagadnień z dziedziny fiskalnej, skarbowej, kredytowej, stosunki rozwiną się pomyślnie.

Udział w pracach tych czynników gospodarczych jest konieczny ze względu na to doświadczenie i energję, które czynniki te posiadają. Umiejętne wyzyskanie wszystkich możliwości przy najwyższym rozwoju prywatnej inicjatywy przeszkodzi rządzeniu w Polsce zagranicznego kapitału.

Przemysł łódzki, który po wojnie przezwyciężył niebywałe trudności daje całkowitą gwarancję, że zdolny jest wydatnie przyczynić się do uporządkowania stosunków w życiu gospodarczem kraju.

Warunki pracy łódzkiego przemysłu w związku ze stabilizacją złotego znakomicie się poprawiły. Przedewszystkiem przestaną przemysł absorbować sprawy z jego twórczą działalnością nie mające nic wspólnego, jak dyskonto, poszukiwanie kredytów etc.

Odnośnie do poszczególnych zagadnień przemysłu włókienniczego wysuwają się na pierwszy plan sprawy, związane z kalkulacją cen. Dolar wreszcie przestanie być pieniądzem obiegowym, i ceny wyrobów włókienniczych będą z dolarowych przeliczane na złotowe.

Obecny momenst stwarza możliwości przeprowadzania racjonalnej kalkulacji, która winna spowodować pewną zwyżkę, idącą zresztą w parze ze zmianą cen surowców rolnych. Zwyżka cen manufaktury winna być realizowana w sposób stopniowy, jaknajłagodniej.

— Rozszerzenie możliwości eksportowych dla wyrobów łódzkiego przemysłu nie ulega wątpliwości. Przy tanim kredycie krótkoterminowym i posiadaniu kredytów długoterminowych, uporządkowaniu frachtu, eksport łódzki znacznie się wzmoże.

Przedewszystkiem wchodzi w rachubę większe wyzyskanie rynków Bliskiego Wschodu, Bałkanów i południowej Ameryki.

— Organizacja eksportu łódzkich wyrobów winna ulec zupełnej przebudowie, gdyż dotychczasowy system oparty na własnych składach jest przeżytkiem.

O normalizacji życia gospodarczego w kraju świadczy najlepiej pomyślne zakończenie sezonów bież. roku.

Zarówno sezon zimowy, jak i letni wypadł w 1927 r. bardzo korzystnie. Mamy tu do czynienia nie z przejściowemi zwodnemi konjunkturami, ale z faktem wyraźnej systematycznej poprawy. O ile dawniej z faktu korzystnej likwidacji sezonu nie można było wnioskować o dalszym rozwoju sytuacji, gdyż konjunktury były dziełem przypadku, uzależnionego od względów pobocznych, jakim jest sytuacja walutowa, to dziś z wyników roku bież. można już śnić najbardziej optymistyczne horoskopy. Był to bowiem pierwszy rok normalniejszej dla przemysłu i handlu włókienniczego pracy, a wskutek stabilizacji ostatecznej złotego proces normalizacji w następnym sezonie letnim się wydatnie zwiększy i sezon ten zapowiadać się będzie doskonale.

Dużą rolę odgrywa tu objaw rosnącego zaufania do rządu ze strony sfer gospodarczych. Dla sfer tych jest dziś już oczywistością, iż w Polsce nastąpił rozdział między polityką, a dziedziną pracy gospodarczej.

Następnie, analizując możliwości dalszego rozwoju konjunktur w przemyśle i handlu włókienniczym, wysunąć trzeba zagadnienie odpowiedzialności kredytowej rynku. Otóż stan ten jest również pomyślny. Dziś portfele wekslowe są pewne, odbiorcy płacić swe zobowiązania będą, gdyż zdają sobie sprawę, że w przeciwnym wypadku przy dzisiejszych normalnych warunkach zginą.

Część oczywiście kupiectwa spekulacyjnego jeszcze odpadnie, ale na ogólny stan rynku te sporadyczne wypadki nie będą miały wpływu.

Kupcy solidni oczekują udzielania im w przyszłości dogodniejszych warunków kupna i dlatego wszelkiemi siłami starać się będą o zachowanie zaufania do siebie.

Pozatem konsumcja w kraju wykazywać będziew zrost, co się przyczyni do polepszenia sytuacji rynkowych.

Te wszystkie przesłanki uspasabiają do optymistycznego zapatrywania się w przyszłość.

J. Cer.

Wiadomości gospodarcz[e]

(Własna służba inf. „Republiki")

—:—

POSTULATY CZESKO-SŁOWACKIEGO PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO.

Praga, 5 listopada 1927.

Czesko-słowacki przemysł włókienniczy wystawił swe postulaty w związku z zamierzoną rewizją francusko-czesko-słowackiej umowy handlowej. Przy zawieraniu pierwszej umowy francusko-czecho-słowackiej przemysł włókienniczy udzielił francuskiemu przemysłowi włókienniczemu znacznych ulg celnych, dzięki czemu eksport tekstyljów francuskich do Czecho-Słowacji poważnie się rozwinął. Natomiast czesko-słowacki przemysł tekstylny jest na rynkach francuskich sytuowany gorzej od przemysłów innych państw, ponieważ Czechosłowacja nie korzysta we Francji z klauzuli największego uprzywilejowania. Cały szereg czesko-słowackich wyrobów włókienniczych podlegających wyższym opłatom celnym, aniżeli wyroby państw konkurencyjnych jest wskutek tego całkowicie z rynków francuskich wyrugowany. Czesko-słowacki przemysł tekstylny domaga się więc, aby Francja przy rewizji umowy handlowej przyznała Czechosłowacji największe uprzywilejowanie w takich samych rozmiarach, w jakich korzysta z niego Francja w Czechosłowacji. Poza tem na wypadek, gdyby ze względu na umowę handlową z Niemcami Francja nie mogła udzielić Czechosłowacji klauzuli największego uprzywilejowania natychmiast domaga się czecho-słowacki przemysł włókienniczy na okres przejściowy znacznych ulg celnych.

POPRAWA BILANSU HANDLOWEGO NIEMIEC.

Berlin, 5 listopada 1927.

Wrześniowy bilans handlowy Niemiec wykazuje dalsze zmniejszenie się salda ujemnego. W lipcu wynosiło ono 431 milj. mk., w sierpniu — 292 milj. mk., we wrześniu — 242 milj. mk. Poprawa bilansu w sierpniu była przedewszystkiem skutkiem zmniejszenia się przywozu (o 117 milj. mk.), we wrześniu natomiast — wyłącznie skutkiem zwiększenia wywozu) o 64 milj. mk. Przywóz bowiem w tym miesiącu wzrósł również (o 14 milj. mk.). Z ogólnej sumy wywozu 932.9 milj. mk. przypada 55.2 milj. mk. na dostawy reparacyjne.

RYNEK STRAREGO ŻELASTWA.

Berlin, 5 listopada 1927.

Na rynku starego żelastwa panuje kompletna cisza. Huty nie szukają towaru; leży on u producentów i wielkich składników, a na rynku wcale prawie się nie pojawia. Oficjalne notowania cen są bez zmiany, tranzakcje jednak okazują poważną dążność do spadku. Mimo to dają się już wyczuwać nadzieje na zmianę sytuacji na lepsze w związku z tem, że huty pracują całą swą zdolnością wytwórczą. Nawet największe zapasy muszą się przy takiem tempie pracy wkrótce wyczerpać, a wtedy huty zmuszone będą poszukiwać towaru. Z drugiej zaś strony nic nie wiadomo o jakichkolwiek nowych tranzakcjach z zagranicą.

Na rynku łomu żeliwnego zauważono pewne wzmocnienie. Ceny są stałe: są oznaki dążności zwyżkowych.

Pożyteczna instytucja.

Jak się dowiadujemy, firma Otto Eisinger, mająca swoje oddziały w Krakowie, Warszawie i we Lwowie otworzyła w sezonie bieżącym także i w Łodzi wzorowe warsztaty elektrowulkanizacyjne specjalnie dla naprawy śniegowców i kaloszy. Naprawy uskuteczniane są na patentowanych aparatach „Elektro - Rapid", które wulkanizując przy temperaturze 140° rekonstruują tanim kosztem najbardziej zniszczone śniegowce oraz nadają im trwałość większą, niż u nowych. Dla wygody publiczności firma urządziła w mieście naszem pięć miejsc przyjęć w różnych punktach, jedno w Zgierzu i jedno w Pabjanicach.

„FERRUM".

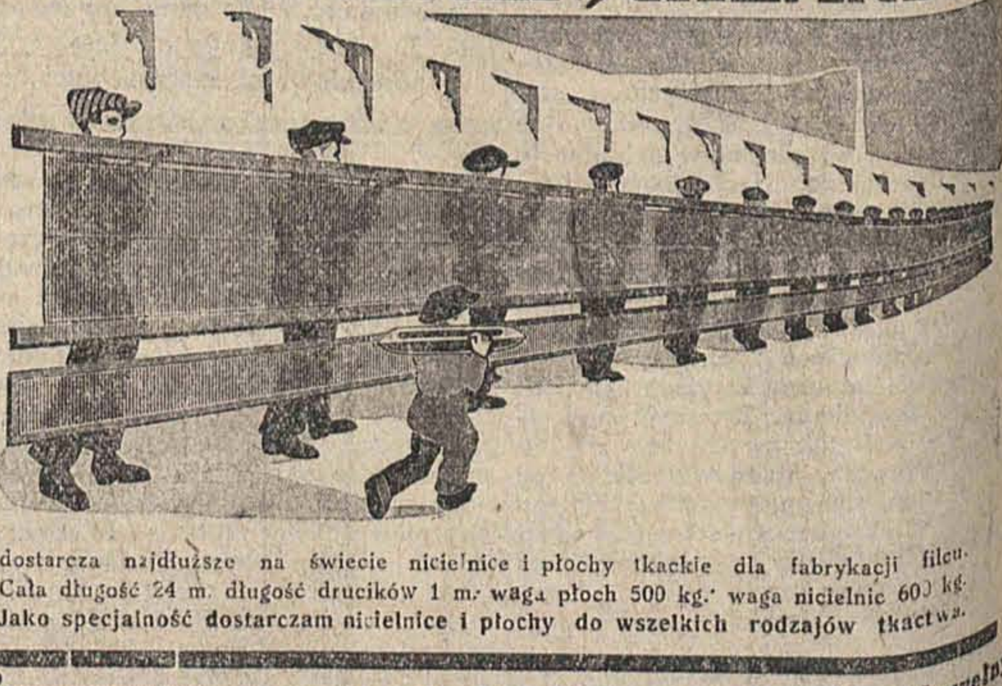
Łódzka odlewnia żelaza „Ferrum" istnieje od r. 1908-go, jest więc jedną z najstarszych odlewni w Łodzi. W ciągu ostatnich lat rozszerzyła się znacznie, otworzywszy przy odlewni warsztat mechaniczny, wykonywujący wszelką obróbkę mechaniczną metali.

NOWA POWAŻNA PLACÓWKA PRZEMYSŁU GUMOWEGO W POLSCE.

Ośrodek przemysłu polskiego, Łódź, poszczycić się może nowym wielkim sukcesem w dziedzinie wytwórczości. Dowiadujemy się mianowicie, że istniejące od kilku lat szwedzko-polsko-angielska firma wyrobów gumowych „Gentleman" znacznie rozszerzyła swe zakłady przemysłowe przez sprowadzenie z zagranicy nowoczesnego urządzenia fabryki kaloszy i śniegowców, obuwia gumowego i sportowego.

Kierownictwo fabryki spoczywa w rękach wytrawnych fachowców - Szwedów, którzy w tej dziedzinie przodują na rynku światowym. Wyroby tej firmy, które już się ukazały w sprzedaży, wywołały wśród sfer zainteresowanych prawdziwe uznanie i z powodzeniem konkurować mogą z najprzedniejszemi wyrobami zagranicznemi. Kraj nasz wzbogacił się o nową placówkę, która dając konsumentom towar najlepszego gatunku, przyczyni się jednocześnie do wzmożenia wytwórczości polskiej i zatamuje zbędny przywóz z zagranicy, poprawiając w ten sposób stan gospodarczy Polski.





Budowa silników Diesla w Stoczni gdańskiej.

Jak się dowiadujemy oddział budowy silników Diesla stoczni gdańskiej w ostatnich latach rozwija się niebywale. Jest to tem godniejszem zaznaczenia, że w dziedzinie budowy silników Diesla panuje silna konkurencja.

Już dziś można powiedzieć, że stoczni gdańskiej udało się zająć w stosunku do konkurentów stanowisko takie, że rozwój budowy silników jest zabezpieczony nadal i widoki na przyszłość przedstawiają się znakomicie. W roku bieżącym od dnia 1 stycznia do dnia dzisiejszego stocznia gdańska otrzymała zamówienia na przeszło 40 silników Diesla, a między tymi na pewną ilość maszyn o bardzo wielkiej mocy (do 800 KM).

Należy nadmienić, że przeważnie sprzedawano silniki Diesla bez sprężarek. Tego rodzaju silniki z powodu wielkich swoich zalet są specjalnie poszukiwane. Ogólna moc silników zamówionych w roku 1927 wzgl. znajdujących się w budowie wynosi około 5 000 KM. Jest to najlepszem świadectwem sprawności stoczni gdańskiej, a głównie w dziedzinie budowy silników Diesla.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara na łódzkim rynku walutowym wynosił 8.88 i pół w płaceniu i 8.89 i pół w żądaniu. Tendencja spokojna. Obroty małe.

Polskie Towarzystwo Handlowe Spółka Akcyjna w Krakowie.

zawiadamia niniejszem, że walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy odbyte w dniu 25 października 1927, uchwaliło wypłatę dywidendy za rok 1926 w wysokości 50 groszy od każdej nowej akcji złotowej.

Wypłatę uskutecznia począwszy od dnia 1 listopada 1927 POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE S. A. w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1 w godzinach urzędowych.

W notesiku businessmana.

Łódź, 6 listopada.

BILANS BANKU POLSKIEGO za trzecią dekadę października wykazuje nieprzerwany wzrost zapasu kruszcu (o 4.5 milj. zł. do sumy 328.6 milj. zł.) i zapasu walut i dewiz netto (o 4.5 milj. zł. do 396.8 milj. zł.) Portfel wekslowy powiększył się nieznacznie (o870 tys. zł. do 432.6 milj. zł.). Salda na rachunkach żyrowych, jak zwykle przed ultimem, zmniejszyły się (o 78.1 milj. zł. do 214.9 milj. zł.). Obieg biletów zwiększył się (o 97.3 milj. zł. do 929.4 milj. zł.).

PODWYŻKĘ TARYFY OSOBOWEJ KOLEJOWEJ przewiduje projekt opracowany przez biuro reformy taryf. Wobec tego, że obecna taryfa nie zabezpiecza pokrycia wydatków dochodami w ruchu osobowym, zmiany zdążają do tego celu. Podwyżka zwłaszcza silnie dotknie odległości bliższe, t. j. do 300 klm.; najłagodniej zostały potraktowane odległości średnio-dalekie. Projekt przewiduje podniesienie ceny biletów III klasy z 5.5 grosza za kilometr na 6 groszy. Na odległość ponad 300 kilometrów opłata spadnie do 4 groszy. Prócz podwyżki opłat kilometrowych wprowadzona będzie inowacja w postaci specjalnej opłaty stacyjnej. Opłata ta ma wynagrodzić kolej za wydatki ponoszone dla pasażera przy utrzymaniu stacji bez względu na odległość podróży (utrzymanie poczekalni, kas biletowych i t. p.). Opłaty w komunikacji podmiejskiej podrożeją również; natomiast przewidywane jest obniżenie ceny abonamentów.

W ZAKRESIE PODATKU OBROTOWEGO rząd podobno skłonny jest przychylić się do oddawna bronionego postulatu sfer gospodarczych co do pobierania podatku nie od brutto cyfry zawartych tranzakcji, a od faktycznie zainkasowanych kwot. Nadto zamierzone są dalsze ulgi dla niektórych obrotów co do stawki (zniżenie do 1 proc. stawki dla obrotu artykułów pierwszej potrzeby między producentami a konsumentami).

W SPRAWIE ROZSZERZENIA UBEZPIECZEŃ SOCJALNYCH organizacje odnośne zwołują na koniec bież. miesiąca konferencję kilkudniową przedstawicieli przemysłu, handlu i rolnictwa. Konferencja ma wypracować wnioski dla ministerstwa pracy i opieki społecznej.

ZUŻYCIE NAWOZÓW w sezonie wiosennym bież. roku w Polsce wyniosło ogółem 790 tys. t., w sezonie jesiennym zaś dojdzie do tej cyfry jeszcze prawdopodobnie 400 tys. tonn. Ogólne zużycie nawozów wyniesie więc prawdopodobnie 1.2 miljona tonn. Jest to niemal podwójna ilość w stosunku do tej ilości, która była zużyta w roku ubiegłym. Świadczy to o konjunkturze w rolnictwie z jednej strony, z drugiej zaś o szczególnem poparciu, jakiem rolnictwo cieszy się ze strony obecnego rządu.

KREDYTY BUDOWLANE udzielone w październiku przez Bank Gospodarstwa Krajowego wyniosły 15 miljonów złotych. Z tego dwie trzecie przypada na stolicę.

PRODUKCJA WĘGLA w zagłębiu śląskiem, według prowizorycznych obliczeń, wyniosła w październiku 2.507 tys. tonn, a więc o 113 tys. t. więcej, aniżeli we wrześniu. Powodem jest wzrost zpotrzebowania na węgiel opałowy. Eksport utrzymał się na dotychczasowym poziomie. Wobec wzmocnienia się konkurencji angielskiej, rząd idąc na rękę kopalniom, zniżył taryfę na węgiel eksportowy górnośląski o 50 groszy, a dąbrowiecki o 70 groszy na tonnie.

GIEŁDY.

—:—

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ z dnia 5 listopada 1927.

GOTÓWKA: Dolary 8.88. CZEKI: Holandja 359.38, Londyn 43.40 i trzy ćwierci, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.97 i pół, Praga 26.41 i pół, Szwajcarja 171.79, Wiedeń 125.85.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 64.75, 62,65, 63, Pożyczka kolejowa 102.75, 5-proc. pożyczka kolejowa konwersyjna 61.50, 8-proc. listy B-ku Gospodarstwa Krajowego 92, 93, 8-proc. listy zastawne ziemskie zł 82.75, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie złotowe 60.50, 60.75, 60.60, 4-proc. listy zastawne ziemskie złotowe 56, 8-proc. m. Warszawy zł. 82.25 82.75, 5-proc. m. Warszawy zł. 66.50, 67, 4 i pół proc. m. Warszawy 62, 7-proc. Przem. Polsk. 85, 82.25, 82.75.

AKCJE.

Bank Polski 157.50, 157.75, Bank Zarobkowy 96, 95, Czersk 1.20, Częstocice 3.40, Cukier 5.90 5.82, 5.85, Wysoka 139, Węgiel 119, Cegielski 55 54.75, Firley 64.50, Fitzner 9.75, Lilpop 41.25 41.50, Modrzejów 10.05, 10.30, Ostrowieckie 98 99.25, 99, Pocisk 3.05, Rudzki 60.50, Starachowice 78.25, 78, Ursus 14.50, 14.75, 14.50, Żyrardów 19.25 19.75, 19.50, Borkowski 4.15, 4.25, Haberbusch 160 Żegluga 0.54.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 5. 11. Bawełna. Styczeń 11.18, marzec 11.13, maj 11.10, lipiec 10.99, luty 11.13 kwiecień 11.09, czerwiec 11.03, sierpień 10.84 wrzesień 10.64, październik 10.51, listopad 11.24 grudzień 11.22.

Liverpool, 4. 11. Bawełna egipska. Sakellaridis: styczeń 18.58, marzec 18.66, maj 18.66, loco 18.80.

Aleksandrja, 4. 11. Bawełna egipska. Sakellaridis: styczeń 37.57, marzec 37.87, listopad 37.21, Ashmouni: luty 29.31, kwiecień 29.48, październik 28.48, grudzień 28.99.

Dlaczego łysiejemy?

Jest to najczęściej wadą rodzinną, może też być skutkiem wstrząsu nerwowego.

Łupież jest pierwszą zapowiedzią łysiny.

Sprawa ta, zawsze aktualna, stała się w obecnej dobie powojennej wprost palącą, gdyż stwierdzonem zostało, iż **po wojnie wypadki przedwczesnego wyłysienia (Alopecia praematura) zdarzają się znacznie częściej niż przedtem.**

Postaramy się zatem wyjaśnić na czem polega istota procesu tego i dlaczego łysiejemy, a może wówczas uda się zapobiec temu niemiłemu zjawisku.

Otóż wyłysienie czyli utrata włosów, nie jest sprawą tak prostą jakby się zdawało. Składa się na to cały szereg przyczyn, wywołujących ten efekt końcowy, jakim jest utrata włosów, a zresztą i wyłysienia bywają bardzo rozmaite. I tak nprzkł. odróżniamy następujące formy:

1) Wyłysienie wrodzone (alopecia congenita),

2) Wyłysienie starcze (alopecia senilis),

3) Wyłysienie pochodzenia nerwowego (alopecia neurotica),

4) Wyłycienie objawowe (alopecia symptomatica) i wreszcie

5) Wyłysienie przedwczesne (alopecia praematura).

Ad 1) Wyłysienie wrodzone, czyli wrodzony brak włosów, może być uogólniony lub ograniczony; należy ono do zjawisk dość rzadkich i **jest najczęściej wadą rodzinną**, częstokroć nawet dziedziczną. O leczeniu tego rodzaju defektu nie może być mowy. Conajmniej możemy tylko doradzić noszenie peruki.

Ad 2) Wyłysienie starcze, to jest utrata włosów u osobników w podeszłym wieku (około 50-ki) jest objawem dość częstym, aczkolwiek nie mało jest ludzi starych z piękną czupryną i odwrotnie. Forma, przebieg i objawy tego rodzaju wyłysienia przedwczesnego; chodzi tylwyłysienia przedwczesnego! chodzi tylko o wiek, gdyż przy wyłysieniu przedwczesnem proces chorobowy uwydatnia się pomiędzy 20 — 30 rokiem **życia, a początek swój bierze już we wczesnym** dzieciństwie.

Ciekawą jest teorja Scheina co do tego rodzaju wyłysienia. Twierdzi on mianowicie, że przyczyną wyłysienia w obydwu wypadkach (starszego i przedwczesnego) jest kompresja (ucisk) naczyń krwionośnych skóry głowy do czaszki, spowodowanej na ciemieniu przez ciąg muskulatury czołowej i potylicowej. Za tą teorją przemawiają niektóre fakty, jak powstawanie łysiny na ciemieniu oraz zachowanie owłosienia przy silnym łupieżu w wielu wypadkach.

Ad 3) Wyłysienie pochodzenia nerwowego występuje często po urazach (uszkodzeniach) mechanicznych i psychicznych. Tak nprzkł. **znane są wypadki wyłysienia po wypadkach kolejowych, samochodowych, lub po porażeniu piorunem, wskutek rozmaitych neuralgij, oraz przy migrenie.**

Co się tyczy wyłysienia na tle psychicznem, to występują one niekiedy przy histerji, epilepsji, a także przy niektórych chorobach umysłowych.

U niektórych chorych nerwowych, lub umysłowych zaobserwowano specjalną manję wyrywania włosów (Trichomania). Powodem bywa b. silne swędzenie; tacy chorzy znajdują ulgę jedynie w wyrywaniu sobie włosów.

Ad 4). Wyłysienie objawowe zależy od przyczyn lokalnych, lub ogólnych i bywa przejściowem, lub trwałem. Z przyczyn miejscowych znamy następujące: **zapalenie skóry głowy, ekzemę, różę i liszaje różnorodne;** wywołują one najczęściej wyłysienia przejściowe.

Trwałe natomiast wyłysienia występują po ranach, po zagojeniu się gruźliczych owrzodzeń, skóry, przy syfilisie, trądzie i strupniu (Farus-parch).

Wyłysienia występują b. często w związku z chorobami zakaźnemi, jak nprzkł. po tyfusie brusznym, plamistym, po szkarlatynie, odrze, grypie, itd. Tego rodzaju wyłysienia są zazwyczaj przejściowe i rokują najlepsze nadzieje przy racjonalnej pielęgnacji ogólnej i miejscowej. Występuja one w kilka miesięcy po przebytej chorobie. Oprócz tego spostrzegano wyłysienia **przy silnej anemji, błednicy, gruźlicy, cukrzycy i przy złośliwych nowotworach, idących w parze z ogólnem charlactwem.**

Ogólne znane jest również wyłysienie przy syfilisie (alopecia syphilitica).

A teraz z kolei przechodzimy do naj więcej nas interesującego wyłysienia przedwczesnego. Posiada ono, jak już zaznaczyliśmy, wszelkie cechy wyłysienia starszego, o ile nie towarzyszą mu choroby powodujące zwykle utratę włosów.

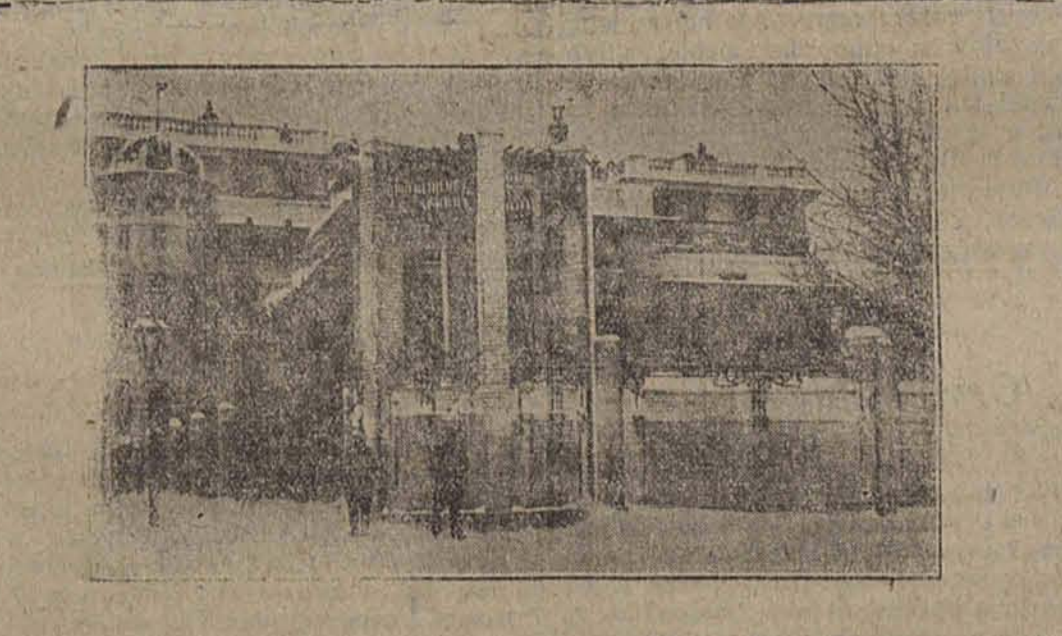
Najczęściej jednak bywa w życiu tak, że schorzenie łojotokowe (łupieżowe), notabene b. rozpowszechnione, wywołują przedwczesne wyłysienie. **Łojotok i łupież suchy** — oto 2 choroby, które szerzą największe spustoszenie w owłosieniu młodzieży. Choroby te rozpoczynają się b. wcześnie, zwykle w 8—10 roku życia u chłopców i u dziewcząt jednakowo często. Zjawia się suchy, drobny łupież, niekiedy tak obfity, że włosy i ubranie wyglądają akby mąką posypane. Niezawsze przytem bywa swędzenie. Około 16—17 roku życia występuje jako komplikacja łojotok wilgotny i z tą chwilą rozpoczyna się systematyczna utrata włosów, prowadząca do przedwczesnego wyłysienia, występującego pomiędzy 20—30 roku życia.

Łupież teraz znika zupełnie, a pozostaje tylko łojotok. Słynny dermatolog Sabouraud powiedział: **„Póki trwa łupież — trwają włosy; gdy łupież ginie— giną włosy".**

Co do przyczyn tego zjawiska to mamy kilka teorji. Najwięcej prawdopodobną jest teorja pasorzytnicza; pozatem mamy teorję dziedziczności i cały szereg innych czynników wywołujących, jak: niehigjeniczny tryb życia, nieodpowiednie czapki i kapelusze, złe odżywianie, alkoholizm, choroby wycieńczające i hulaszczy tryb życia.

Naogół przy wyłysieniu łupieżowem rokowanie jest niepomyślne. Nie należy jednak zapominać, że jeśli rozpocząć leczenie we wczesnym okresie (póki trwa łupież) i wytrwale je przeprowadzać (przez miesiące, a nawet lata), to wynik cierpienia bywa b. dodatni i nwłosienie głowy można uratować. Stąd wniosek, że pospolitego łupieżu nie wolno lekceważyć, gdyż jest on ostrzeżeniem dla kandydata do wyłysienia przedwczesnego.

Dr. P. K.



Jubileusz 10-lecia rewolucji komunistycznej. Ilustracja nasza przedstawia znany pałac Krzesińskiej w Piotrogrodzie, skąd Lenin dnia 7-go listopada kierował powstaniem bolszewickiem.

DAN BERGMAN

Dobry przykład.

Berg czytał świetną książkę o pewnym dobrym człowieku, który swoją żonę stale nosił na rękach, był grzeczny dla służby domowej i nigdy nie przeklinał, nie złościł się i nie denerwował, który był kochany i szanowany przez swe otoczenie.

Berg porównał się z tym człowiekiem i zawstydził się. Po długich medytacjach przyrzekł sobie solennie, wziąć przykład z tego człowieka i zmienić się gruntownie. Chciał być również kochany i szanowany przez swe otoczenie.

Gdy nadeszła pora obiadu, zrobił przyjemny i wesoły wyraz twarzy i wszedł do jadalnego pokoju, gdzie cała rodzina oczekiwała już „tyrana", jak go nazywano.

Skierował się wprost ku żonie i ku jej wielkiemu zdumieniu i przerażeniu objął ją i uściskał serdecznie, mówiąc: „kochanie moje... do stu piorunów!"

W swym odświętnym nastroju nie zauważył, jak żona z przerażenia wylała zupę na obrus, pogłaskał czule po twarzy dzieci, które skurczyły się z przestrachu i tak słodko spojrzał na służącą, że ta jaknajprędzej uciekła do kuchni.

Po obiedzie uściskał znów swą żonę i podziękował jej za wszystko tak serdecznie, że ze strachem pomyślała, iż może nie powiodło mu się w interesach i chce gdzieś wyjechać.

Usiadł na kanapie, położył żony głowę na swej piersi i posadził dzieci na kolanach. Zaczął mówić o szczęściu rodzinnem, tak ciepło i miło że żona poczęła płakać, podniosła głowę i zapytała: „Na miłość boską, Alfred, czy nie jesteś przypadkiem chory?"

Lecz Berg znów położył jej głowę na swe piersi i mówił dalej. Z biciem serca słuchała go żona, wreszcie nie mogąc już panować nad sobą wykrzyknęła w panicznym przestrachu: „Alfred, co ci się stało, ja wezwę natychmiast lekarza!"

I wtedy Berg uniósł się jak zwykle. Szarpnął żonę i wrzasnął: „Będziesz cicho, do jasnej chol...?"

Pani Berg złożyła dziękczynnie ręce. „Nareszcie, nareszcie Alfred. Teraz cię poznaję. Jak to dobrze, że nie jesteś chory".

(Tłumaczył B. R.)

Kochany samochodzie!

Oryginalne plakaty na ulicach Tokio.

Ponieważ wszelkie dotychczasowe zabiegi w kierunku zmniejszenia liczby przejechań na ulicach Tokio okazały się zupełnie bezowocne, władze miejskie kazały wszędzie na widocznych miejscach porozklejać plakty tej treści:

„Kochany samochodzie! Jesteś piękny, szybki, potężny. Ale nie nadużywaj tej piękności, szybkości i mocy. Pomyśl o twoich niżej postawionych braciach, jak pies, koń, człowiek.

Pies boi się twych gum, które mogą zmiażdżyć go zupełnie. Zrób więc trochę miejsca, aby mógł przejść spokojnie.

Koń boi się twego huku i trzasku, i złego zapachu; nie rzucaj mu więc tego wszystkiego prosto w nos.

— Przechodzień — to dla ciebie rzecz najmniejszej wagi. Mimo to miej nad nim litość. Pomyśl, że przechodzień ten jutro może również zostać automobilistą".

CLAUDE GEVEL.

Kodak.

Godzina 4 po południu. Promienie słońca padają przez okno na kozetkę, na której, w błękitno-złotej pyjamie, spoczywa pani Angelina Malauri.

— Nie ruszaj się kochanie — mówi Raoul de Luterbe, otwierając szufladę. Wyjmuje stamtąd piękny aparat fotograficzny kodak i nastawia na swą ukochaną. Za chwilę zdjęcie gotowe.

— Słodka Angelino! Tak rzadko mnie odwiedzasz — ciągnie Raoul dalej, kręcąc jednocześnie mechanizm w aparacie i przestawiając film na płytę nr. 2. — Tęsknię za tobą i z niecierpliwością oczekuję twego przybycia. Fotografie twoje umilą mi oczekiwanie. Jeszcze jedno zdjęcie.

Osiem zdjęć już zrobiono. Każda w innej pozie. Z profilu, półprofilu, jako odaliska, jako japonka, do połowy obnażona, jako Pierrot i wreszcie jako Zuzanna, wychodząca z kąpieli.

Mocny uścisk na dowidzenia i Angelina szczęśliwa ucieka.

Godzina 8 wieczorem. Radośnie spotyka w domu Angelinę jej mąż. Prosi ją uroczyście do swego gabinetu. Angelina czuje, że ogarnia ją strach. Czyżby się czegoś domyślał? Od tylu lat zdradzała go....

— Spójrz, kochanie, co znalazłem w aucie. — Z kieszeni palta wyjmuje pan Malauri kodak.

Angelina czuje jak mrowie przebiega jej po plecach. Czyżby zbieg okoliczności? Wspomnienia rozkosznie spędzonego popołudnia poczynają ją dręczyć. Uspakaja się jednak powoli. Wszak wszystkie kodaki są jednakowe. Co za dziecińst wo...

— Widzisz, żoneczko, że mam szczęście! — cieszy się pan Malauri. — Właściwie powinienem go oddać do policji, ale wiem dokładnie, że na tysiąc zaginionych rzeczy jedna tylko wraca do prawego właściciela.

Zatrzymam go więc narazie. Tak dawno pragnąłem kupić sobie aparat fotograficzny, ale o tak luksusowym nie mogłem nawet marzyć...

W nocy Angelina nie mogła usnąć. — Czyżby to miał być kodak Raoula? Czy możliwe, by go zapomniał w aucie? Cóż to będzie, gdy mąż każe wyświetlić filmy? — Myśli te nie dawały jej spać całą noc.

Nie spał również jej mąż. Wyrzuty sumienia nie dawały mu spokoju. A może niema prawa zatrzymywać znalezionej rzeczy. **Może** powinien ją zwrócić?...

Rankiem następnego dnia Angelina telefonowała do Raoula. Musi się z nim natychmiast zobaczyć. Niech czeka na nią w domu.

Zdyszana wbiegła do jego pokoju.

— Wiem, że mnie wyśmiejesz... Powiesz, że mam halucynacje... Ale mów prędko! Gdzie twój kodak?

— Cóż takiego? — wykrzyknął zdziwiony Raoul, — skąd ty wiesz, że... że zapomniałem go wczoraj, gdy odprowadzałem cię do domu, w aucie?

Angelina mdleje. Raoul biegnie po wodę... Naciera jej skronie... Po kilku minutach już wszystko w porządku. Pyta co się stało i z przerażeniem dowiaduje się, że kodak został znaleziony przez jej męża.

Gdy pierwsze zdenerwowanie minęło, zaczynają się oboje zastanawiać nad sytuacją. Co będzie, jeśli pan Malauri wywoła klisze? Zabije ją i jego... To okropne... A może jednak nie wywoła? Nie, z pewnością nie wywoła. Poco mu to. Wyrzuci je, pragnąc zatrzymać sobie aparat.

Kilka całusów, mocne uściski i Angelina wraca do domu.

Wieczorem poprosił pan Malauri jeszcze raz Angelinę do swego gabinetu. Powoli wyjmuje z kieszeni osiem fotografji. Angelina czuje, że jest znów bliska omdlenia.

— Wywołałem klisze — mówi wolno pan Malauri. — Wyrzuty sumienia nakazywały mi zwrócić zgubę, pragnąłem więc dowiedzieć się z fotografji, do kogo należy.

Przekonałem się, że to jakiś bezwstydnik. Fotografuje nagie kobiety. Z pewnością jakieś kokotki. I gdyby jeszcze umiał fotografować. Ale zdjęcia są bardzo kiepskie, i to mnie pociesza. Postanowiłem bowiem jednak zatrzymać aparat. To wstyd, by takie cacko należało do człowieka, który się nie umie z niem obchodzić. Jak myślisz, moje kochanie?

Angelina drżąc jeszcze ogląda fotografje. Z uczuciem ulgi i jednocześnie zmartwienia konstatuje, że się nie udały, że twarz jej jest niewyraźna. I w nagłym przypływie radości rzuca się mężowi na szyję.

Masz rację, mój przyjacielu. Zatrzymaj sobie aparat. To wstyd, by takie cacko należało do człowieka, który nie umie się z niem obchodzić...

(Tłumaczył B. R.).

Litości dla biednych bogaczy!

Za pieniądze można kupić wszystko, prócz—prawdziwych przyjaciół.

Troski i zmartwienia miljonerów.

Znakomity powieściopisarz angielski maluje w swym feljetonie niedolę miljonerów, których uważamy wręcz niesłusznie za ludzi szczęśliwych. Przepojony łagodną, acz wnikliwą ironją, opis wielkich i małych utrapień codziennych bogatego człowieka, ukazuje go nam, jako niewolnika swego majątku i przywiązanych doń obowiązków. Miljonerom należy współczuć, są to bowiem ludzie nie znający szczęścia.

PRZEDRUK WZBRONIONY.

Naturalnie, są ludzie bogaci. Ludzie, w porównaniu z którymi miljoner jest nędzarzem, ludzie, posiadający miljon funtów dochodu rocznie, zamiast głupiego miljona funtów kapitału, przynoszącego jakieś 50.000 rocznie. Jednak zwykły miljoner jest już „czemś". Niema ich zresztą zbyt wielu nawet w obecnych czasach. A jeżeli jest on wart miljon funtów dziś, będzie prawdopodobnie wart jutro dwa miljony, gdyż pieniądz przyciąga pieniądz.

Miljoner ma poważne troski i kłopoty. Pierwszy kłopot miljonera polega na tem, że przyrostowi fortuny nie towarzyszy przyrost czasu. Miljoner kupiłby chętnie choć parę uncji czasu, ale jest to, niestety, niemożliwe. Oto prawdziwa, głęboka troska miljonera.

Nieszczęśliwy ten człowiek ma tyle interesów i znajomości, tyle srok trzyma jednocześnie za ogon, tyle ma wizyt, że poprostu upada ze zmęczenia. Chodzić nie może, niema na to czasu. Musi jeździć, jeździć... Nie wie on, co to ruch. Zapomina, że ma nogi, że może się niemi posługiwać.

Miljoner nie ma czasu, aby jeść i pić dla zwykłej ludzkiej przyjemności jedzenia i picia. Musi łączyć funkcję posiłku z funkcją załatwienia interesów. Połowę swych interesów załatwia przy stole. Stąd też potrawy, które spożywa muszą być wyszukane, ale zato niestrawne. I jedno z dwojga: albo biedny miljoner zdaje sobie sprawę z niehigjenicznego trybu życia i stosuje djetę klasztorną, albo tyje, choruje, leczy się, spędza pół życia w gabinetach lekarskich.

Tak, ale jakiemu lekarzowi powierzyć kurację? Dawniej szedł do pierwszego lepszego doktora. Teraz, jako miljoner, musi się udać do najlepszego specjalisty. Jego przyjaciele twierdzą, że jest jeden, jedyny lekarz, który może mu pomóc i jeżeli nie zwróci się do niego, zaprzepaści swe życie i zdrowie. Znakomity specjalista zdobył swą sławę głównie dzięki pogardliwemu obejściu z miljonerem. Daje on wyraźnie do zrozumienia, że miljony mu nie imponują że miljoner ma dlań nie większe znaczenie, niż chłopiec na posyłki.

Osowiały miljoner dowiaduje się, że na jego chorobę istnieje jeden tylko lek — jedno jedyne uzdrowienie. Uzdrowisko to leży gdzieś bardzo daleko, w tysiąc mil od miasta i kraju, w którym mieszka miljoner. Rzecze więc biedaczysko do lekarza:

— Ależ ja nie mogę oderwać się od interesów!

— To niech pan umiera! — mówi wielki augur.

Miljoner poddaje się i jedzie. Gdyby nie miał tyle sprytu i głupoty, ile potrzeba na zebranie miljona funtów majątku, poszedłby sobie do zwykłego lekarza miejscowego, otrzymałby receptę na lekarstwo i wyleczyłby się. Nie dzięki lekarstwu, oczywiście, ale poprostu dlatego, że mniejby się obżerał, udawał wcześniej na spoczynek.

Oto jeden z przykładów powikłań, trapiących człowieka, posiadającego tysiąc funtów dochodu tygodniowo.

Przykładów takich możnaby przytoczyć setki. Miljoner musi się naprzykład przyzwyczaić do kupowania i posiadania willi i pałacyku. Kolekcjonuje on domy, jak przeciętni ludzie kolekcjonują laski lub fajki. Przypadkowo widzi ładną posiadłość. Wartoby to mieć! Kupuje ją! A potem drugą. Dom w Londynie, willa na wsi nie wystarczają. Lubi morze. W charakterze miljonera nie może jednak zamieszkać w hotelu na plaży. Musi i tu mieć swoją willę. Lubi Szkocję: następuje podobna historja. Lubi Rivierę: to samo nieszczęście. Kupuje nawet wysepkę, ażeby posiadać własne wybrzeże. Miljoner, który niema własnego wybrzeża, jest niczem.

Wszystko to pomnaża kłopoty; jednym z ważniejszych jest ilość służby. Kwestja służby jest zawsze nader ważna dla miljonera. Służba sprawia mu więcej zmartwień, niż pretorjanie cezarom rzymskim. Jeszcze bardziej palącą sprawą jest kwestja sekretarzy.

Zwykły człowiek, którego nigdy nie spotkało nieszczęście zebrania miljona funtów, daje sobie świetnie radę z jednym sekretarzem. Ale nie miljoner. Uważałby za ujmę dla siebie, gdyby miał mniej, niż trzech. Ponieważ obowiązki ich stale kolidują, rezultat jest ten, że jeżeli się coś stanie, to zawsze są winni ci dwaj nieobecni.

Prócz tego miljoner zazwyczaj ma rodzinę, a jego rodzina zazwyczaj (według niego) jest rozrzutna, nieobliczalna i niemożliwa do kierowania. Ta okoliczność pociąga za sobą poważne kłopoty i zwiększa jeszcze rozgardjasz, który miljoner nazywa smutnie swą egzystencją.

Nadchodzi pora, kiedy myśli i chęci miljonera zwracają się ku zabawie. Innemi słowy, zadaje on sobie pytanie:

— Pocóż u licha, biorąc na zdrowy rozum, żyję na tym świecie? Kiedyż zacznę się bawić?

Odpowiedź na to pytanie pociąga za sobą problemat bodaj, że ważniejszy od wszystkich poprzedzających.

Dotychczas roztargniony miljoner nie zastanawiał się nad tą wielką sztuką: połączenia odpoczynku z przyjemnościami. Ponieważ fortuna jego stale wzrasta, nie myśli on o oszczędzaniu, przeciwnie — musi szukać nowych źródeł wydatków.

Filantropja — oto sztuka, której miljoner dotychczas nie kultywował; nieumiejętne, publiczne szafowanie pieniędzmi ośmieszy go, czego miljoner ogromnie nie lubi. Wogóle miljoner musi oddawać się kosztownym rozrywkom, jeżeli nie chce, ażeby dochody i procenty od kapitałów przywaliły go ogromem; zresztą, czyż nie jest obowiązkiem miljonera bawić się rozrzutnie? Miljoner nie może zabawiać się, jak zwykli, bogaci, śmiertelnicy, lecz musi zwracać na siebie uwagę.

Może będzie kupował prace starych mistrzów, dzieła sztuki, na których się nie zna, i o które, zresztą nie dba. Golf i inne gry nie sprawiają żadnej sensacji Najrzadsze znaczki pocztowe — drobiazg, zresztą zupełnie nudny. Właściwie istnieją tylko dwie rozrywki w wielkim stylu plutokratycznym.

Pierwsza: **luksusowy jacht i uczty na morzu.** Sposób ten pomnaża wydatki, ale rodzi znów cały szereg fantastycznych komplikacji; wymaga przyjęcia 30 do 50 osób nowej służby. Oprócz tego miljoner może podlegać chorobie morskiej.

Druga rozrywka — **to stajnia wyścigowa.** Stajnia wyścigowa jest ostatnim ratunkiem dla znudzonego miljonera. Nie będę tu opisywał wszystkich podniet stajni wyścigowej. Zadowolę się uwagą, że częstokroć są one tragiczne. Ale, spełniwszy to, i wypłynąwszy znowu na pełne morze nudy, może miljoner powiedzieć z czystem sumieniem:

— Wyrzuciłem masę pieniędzy.

Cóż będzie robił dalej? Rzuca się w wir interesów i zarabia fury pieniędzy. I dochodzi do przekonania, że **zbijanie majątku sprawia mu wielką przyjemność,** i że jest to zajęcie, które najlepiej umie spełniać. Ale nawet, jeśli osiądzie bezczynnie (co jest zapowiedzią wczesnej starości), bezczynność ta będzie względna. Utrzymanie tak wielkiego majątku przysparza wiele zajęcia, pociąga za sobą konieczność utrzymania sztabu urzędników i wykonywania stałego nadzoru. Majątku swego nie jest się nigdy pewnym, im bardziej rośnie tem mniej wydaje się bezpiecznym i trwałym.

Muszę wymienić jeszcze jedną troskę biednego miljonera — największą i najboleśniejszą. **Za swe pieniądze może kupić wszystko z wyjątkiem czasu i jeszcze jednej rzeczy. Może kupić nawet świetną imitację miłości. Ale, nie potrafi kupić przyjaciół.**

Samotny miljoner ogromnie chciałby być lubianym dla siebie samego. Jest to najgorętsze z jego pożądań i bezwątpienia najtrudniejsze do urzeczywistnienia. Znajomości, wesołe znajomości, miłe znajomości, wspaniałe znajomości — tak! **ale kto go lubi dla niego samego?** Ktoby się chciał z nim zadawać, gdyby nie był miljonerem? To pytanie spędza sen z oczu miljonera.

A zresztą znajomość, znajomi — to nie przyjaźń, nie przyjaciele. On chce mieć prawdziwych przyjaciół. De facto jest on może również porządnym, dobrym, przyjemnym i uczciwym, jak jego urzędniczek, któremu płaci 4 funty tygodniowo. Ale zachowanie się jego ma cechy charakterystyczne. Miljoner nie jest zwykłym człowiekiem i proszę o tem nie zapominać! Udało mu się to, co się 999.9999 ludziom na 1.000.000 nie udaje. On zna potęgę pieniądza lepiej, niż kto inny, z wyjątkiem innego miljonera.

Wie o tem, że **większość ludzi gotowa jest na wszystko, ażeby osiągnąć, to co on posiada.** Jest otoczony pochlebcami. Zrozumiałe, że ocenia on i sądzi wobec tego ludzi surowiej, niż na to zasługują. Staje się tym rozpaczliwym i bolesnym typem ludzkim-cynikiem. Cecha ta odstrasza wielu ludzi, którzy mogliby zostać jego prawdziwymi przyjaciółmi, bez względu na miljony. Ludzie ci uciekają odeń i dlatego, że nie chcą narazić się na posądzenie o obłudę i interesowność. Co może na to poradzić biedny miljoner? Nic, lub prawie nic. Biedny, bardzo biedny człowiek.

Arnold Bennet.

Z całego świata.

Oryginalny proces rozwodowy.

Pani Mary Farman, obywatelka miasta Toolse w stanie Oklohama, postanowiła wnieść do sądu skargę rozwodową i poleciła prowadzenie procesu najlepszemu adwokatowi tamtejszemu, to jest — swojemu własnemu mężowi. Obecnie ciąży na nim, jako na doradcy prawnym pani Mary Farman, obowiązek przekonania sędziów, iż jego mocodawczyni był nieszczęśliwą w pożyciu domowem, ponieważ mąż jej posiadał „nieznośny charakter". To się nazywa „rekord objektywizmu".

Turniej krawatowy.

Przeszło 1500 artystów i fabrykantów, należących do 29-iu różnych narodowości, wzięło udział w oryginalnym konkursie na skomponowanie najpiękniejszych wzorów krawatów, przyczem w wyborze deseniów i form kierowano się motywami ludowymi, historycznymi i etnograficznymi. Z 50 nagród w ogólnej sumie 150.000 lirów, wyznaczonych przez miasto Como, pierwsza przypadła w udziale rysownikowi przemysłowemu narodowości włoskiej, panu Gualdo Porro, druga francuskiej malarce dekoracyjnej, p. Prauchard, trzecia młodej wiedeńce p. Stiller.

DAN BERGMAN.

Przygoda.

O godzinie 12 w nocy opuściliśmy restaurację. Krótkie uściski dłoni i towarzysze moi wsiedli do oczekującego na nich samochodu. Po chwili stałem sam na rogu ulicy.

W tejże chwili podeszło do mnie dwóch ludzi. Nisko opuszczone na czoła kapelusze i podniesione kołnierze do palt nie wróżyły nic dobrego.

I nim zdołałem się zorjentować w sytuacji leżałem już na ziemi związany z kneblem w ustach. Nie mogłem się ruszyć, ani wydać jakiegokolwiek dźwięku. Po chwili umieszczono mnie w aucie, które szybko ruszyło w drogę.

Nie rozumiałem nic z tego, co zaszło. Obaj nieznajomi traktowali mnie nader uprzejmie, choć mocno trzymali za ramiona.

Wreszcie zaczęli mówić. Przeprosili mnie za niespodziewany napad. Oświadczyli, że nie uczynią mi nic złego. Chodzi bowiem o to, że zachorowała nagle córeczka jednego z nich. Nie mogli się dodzwonić do żadnego z lekarzy.

Postanowili więc zaczekać przed pierwszą lepszą restauracją i porwać jakiegokolwiek lekarza, który wyjdzie na ulicę, by zmusić go do ratowania dziecka. Słyszeli, jak towarzysze moi tytułowali mnie doktorem, więc wybór padł na mnie.

Potrząsnąłem energicznie głową i próbowałem wyrzucić knebel z ust. Nie pozwolili mi na to. Szkoda. Byłbym im przecież wytłumaczył, że jestem wprawdzie doktorem lecz filozofji, nie medycyny.

Auto pędziło naprzód. Wreszcie zatrzymało się przed jakimś domem. Towarzysze moi nie mieli drobnych wyciągnęli więc moją portmonetkę z kieszeni i zapłacili szofera.

Wciągnięto mnie na schody i wprowadzono do jakiegoś mieszkania. Słyszałem przeraźliwy krzyk dziecka.

W pokoju było zupełnie ciemno. Zdjęto mi więzy i wyjęto knebel. Chciałem natychmiast poinformować ich o omyłce. Nie pozwolono mi.

— Dziecko jest umierające — krzyknął jeden z nieznajomych — i pan musi je uratować. Musi, słyszy pan? W przeciwnym razie nie wyjdzie pan stąd cało!

Wepchnięto mnie do jakiegoś pokoju, gdzie przy słabym świetle lampki dostrzegłem na łóżeczku dziecko.

Czułem, że mrowie przebiega mi po plecach. Nie miałem przecież pojęcia o medycynie, skądże więc mogłem uratować dziecko. A jeśli nie uratuję, czeka mnie niechybna śmierć.

W dodatku przeraźliwy krzyk dziecka, krzyk nieprzerwany szarpał mi nerwy. Nie wiedziałem, co począć. Przystąpiłem do łóżeczka i ujrzałem sinobladą twarzyczkę 6-miesięcznego dziecka.

Mimo tragicznej sytuacji, zdawałem sobie dokładnie sprawę z mej śmiesznej roli, gdy wziąłem dziecinę na rękę i chcąc ją uspokoić zaśpiewałem: „La, la, la!"

Śpiewałem fałszywie, czując jak jeżą mi się włosy na głowie z przestrachu.

I nagle... dostrzegłem przyczynę cierpienia dziecka. Nie miało guzika na swej koszulince, którą spięto agrafką. Igła wpiła się w ciałko biednej dzieciny i sprawiła jej nieopisany ból.

Wyjąłem agrafkę i dziecko natychmiast przestało płakać. Uspokoiłem się zupełnie. Nie posiadając się z radości, dobiegłem do drzwi.

W tej chwili otworzyły się jednak one, obaj nieznajomi wpadli do pokoju i z krzykiem „Zabiłeś dziecko!" zdzielili mnie tak potężnym razem, iż padłem zemdlony.

Gdy się obudziłem, spostrzegłem ze zdumieniem, iż leżę na schodach przed drzwiami swego mieszkania. Sprawdziłem prędko kieszenie. Portfel i złoty zegarek znikły.

Wściekły, podniosłem się i pierwszą moją czynnością było zerwać z drzwi wizytówkę z idjotycznemi literami „Dr."

Następnego dnia przybiłem ją jednak napowrót. Dowiedziałem się bowiem, iż cała przygoda była tylko przykrym snem, zrodzonym w mej pijackiej wyobraźni.

Od przyjaciół swych, którzy mnie odwiedzili dowiedziałem się bowiem w jakim stanie opuściłem restaurację.

Tłumaczył B. R.